

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petiowy lub jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się

nie licząc dodatku powieściowego, z 24 stron i zawiera na stronicach dodatkowych:

Str. 8—11 Literatura i sztuka.

Z ruchu literackiego, przez dra Wacł. Moraczewskiego.

Jerzy Brandes o Ibsenie. (cz.)

Lombardzcy w Polsce od w. X do XVIII, przez Oreste Ferdinando Tencajoli.

O ustawę naftową, przez St. Szczepanowski.

Z kraju.

Dział ekonomiczny.

„20—21 Sport, przez Kł.

W odcinkach:

„Na widowni“, przez Digammę.

„Słoneczna Pieśń“, dramat w 4 aktach, przez St. Obrzuda.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy 12 arkusz powieści Grazii Deledy p. t. „Popioły“, przekład Karoliny Dzieduszyckiej.

Krajowy wiec mieszczański.

Mieszczaństwo nasze, a raczej rdzeń mieszczaństwa, samoistni rękodzielnicy, kupcy i przemysłowcy, przystępują do organizacji w całym kraju. W niedzielę jutrzejszą odbędzie się w naszym grodzie krajowy wiec mieszczański, zwolany przez Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie. „Tylko oparci o własną siłę“ — czytamy w odezwie związku — „możemy skutecznie bronić naszych praw i interesów, tylko oparci o taką własną siłę możemy przeprowadzić nasze słuszne i sprawiedliwe postulaty, tylko oparci o własną siłę możemy wprowadzić do ciał ustawodawczych naszych reprezentantów i uzyskać wpływ na ustawodawstwo“.

Czy ruch ten wśród mieszczaństwa uważać należy za zdrowy i pożądany, czy przeważa w nim tendencja i siła organizacyjna, zgodna z ogólnym interesem narodowym, czy może tendencja klasowa, rozpraszająca nasze siły społeczne? Na pytanie to nie waham się od-

powiedzieć, że widzę w tym wielki objaw dodatni, który powitać należy z uznaniem, a żałować tylko można, że przychodzi tak późno. Mieszczaństwo o nasze jest zdrowym żywiołem narodowym i społecznym, organizacja i wznowienie takiego żywiołu tylko korzyść przynieść może sprawie ogólnej narodowej i krajowej, chociażby pobudkę do organizacji dały stosunki i potrzeby klasowe i zawodowe. Już ta okoliczność, że przewodnictwo w tej organizacji obejmie patryotyczne mieszczaństwo lwowskie, daje dostateczną rękojmię, że przenikać ją będzie idea wyższa, zaczerpnięta z narodowej tradycji i społecznej roli naszego mieszczaństwa.

Słusznie żalą się autorowie odezwy, że samoistni rękodzielnicy, kupcy i przemysłowcy pod względem organizacji pozostali w tyle poza innymi zawodami. Mają oni wprawdzie w korporacjach zawodowych szeroką podstawę do skupienia się i utworzenia silnych i solidarnych związków, lecz niestety wielkie nadzieje przywiązane do korporacji w znacznej mierze zawiodły. Jak w innych dziedzinach życia społecznego, tak i na tem polu życie okazało się silniejszym od martwej litery prawa, organizacje narzucone przez prawo nie zdołały zastąpić związków samodzielnich, przywilejów, w jakie je uposażono.

W czasie spisu ludności w r. 1900 naliczono w całym kraju 86.958 samoistnych przemysłowców (nie licząc ich rodzin), w tej liczbie 67.486 Polaków, 10.593 Rusinów, 7.814 Niemców. W handlu i w komunikacjach zajętych było 61.574 samoistnych osób, w tej liczbie 48.714 Polaków, 2.453 Rusinów i 9.666 Niemców. Razem w obu tych grupach zawodowych było samoistnych przemysłowców i kupców (wraz z samoistnymi kobietami) 148.532 osób, w tej liczbie Polaków 116.200 czyli niespełna 80 proc. Mieszczaństwo więc w całym kraju ma charakter polski, Rusini stanowią w nim załedwie 9 proc.

W Galicyi zachodniej było 27.172 samoistnych przemysłowców, w tej liczbie 25.409 Polaków, 1113 Niemców, 155 Rusinów. W handlu i w komunikacjach było zajętych 17.854 samoistnych osób, w tej liczbie 16.147 Polaków, 1255 Niemców, 79 Rusinów.

W Galicyi wschodniej było 59.786 samoistnych przemysłowców, w tej liczbie 42.077 Polaków, 10.438 Rusinów, 6701 Niemców. W handlu i w komunikacjach było samoistnych osób 43.720, w tej liczbie 32.567 Polaków, 2374 Rusinów, 8411 Niemców.

Cyfry powyższe przytoczyłem z dwójakiej przyczyny. Najpierw dla stwierdzenia, że mieszczaństwo nasze

stanowi w całym kraju, mimo smutnego stanu naszego przemysłu i handlu, także licznie znaczną siłę, która złączona w związek ogólny może skutecznie zaważyć na szali spraw publicznych. Powtóre dla zaznaczenia, że mieszczaństwo to, mimo swej wybitnie narodowej i polskiej cechy, ma sporą ilość żywiołów niepolskich, w przemyśle zwłaszcza ruskich, w handlu żydowsko-niemieckich.

Organizacja mieszczaństwa zatem, może i powinna mieć obok względów zawodowych także cele ogólne, narodowe i społeczne. Mieszczaństwo polskie powinno czuwać nad tem, aby przekazać mogło dalszym pokoleniom swe chlubne tradycje narodowe, miłość ojczyzny, poświęcenie dla ideałów narodowych. Cel ten osiągnie, gdy własnych synów w pierwszym rzędzie wychowywać będzie do zawodu własnego, gdy nie zapomni o swoim obowiązku narodowym przysporzenia zawodowi swemu i wychowania dlań dzielnych, młodych sił polskich, przejętych ideałami swoich ojców.

Nad tem zadaniem, niesłuchanie doniosłem ze stanowiska narodowego, powinna poważnie zastanowić się nowa organizacja, gdy przełamie pierwsze lody i wejdzie na drogę spokojnej pracy zbiorowej. Zadaniem organizacji będzie niewątpliwie ochrona interesów narodowych także w działalności politycznej, a kierunek tej działalności wytknie żywe poczucie narodowe i obywatelskie, jakie polskich mieszczan cechuje.

Poza ogólnymi zadaniami narodowymi i obywatelskimi czeka nową organizację szerokie pole pracy, leżące dotąd w części odłożym. Najpierw popieranie asocjacji zawodowej i interesów swojskiego przemysłu i handlu. Wszystko, co na tem polu dodatniego nowa organizacja osiągnie, łączy się ściśle z żywotnym interesem i przyszłością całego kraju. Przytoczę tylko sprawę dostaw publicznych, szkół rękodzielniczych i handlowych, organizacji kredytu dla rękodzielników, reformy podatkowej w kierunku uchylenia podatku zarobkowego oraz podatku domowego od lokali zarobkowych, sprawę organizacji ubezpieczenia dla samoistnych rękodzielników i drobnych kupców, tudzież ich rodzin od wypadków, choroby, na czas starości i niezdolności do pracy (którą w drodze rezolucyj do rządu już poruszyłem w parlamencie i w sejmie). Także świeżo uchwalona ustawa przemysłowa wykazuje wiele braków i luk, które wymagają dalszej akcji ze strony przemysłowców.

Wiec jutrzejszy ma być punktem wyjścia i drogą dla złączenia sił, dla dokonania organizacji i wytyczenia jej kierunku.

Na widowni.

Z gawęd o egoizmie narodowym: Fakty mówią za siebie. — Stanowisko egoistyczne i altruistyczne. — Barbarzyństwo i kultura, reakcja i postęp. — Życie nad stan. — Kto za nas będzie robił robotę? — Historia o kolejkę mechanicznej i bajka o osle. — Co to są zasadnicze warunki postępu i rozwoju?

— Dawno już, panie Digamma, nie czytałem pańskich feletonów — rzekł nie bez przekąsu pan X, spotkawszy mnie w kawiarni. — Czemuz tak?

— Czasu niema na pisanie... Czasami fakty są tak wymowne, że wyjaśniać ich znaczenia nie ma potrzeby; feleton sam się układa. Wtedy zwykle brak czasu...

— Dziennikarz nie ma czasu na pisanie! Także coś!

— A widzi pan, bywa tak. Takiego czasu, co go zegar wydzwania, może starczyłoby; ale mieć czas na coś, to znaczy mieć duszę wolną do wysiłku, a dziennikarz to człowiek, przez którego płynie strumień czynów cudzych. Każde zdarzenie słabiej lub silniej nim wstrząsa, każde przeprowadzić musi przez swój system nerwowy, przepuścić je przez siebie, jak przez spektrum, aby je inni widzieli jak należy. Nerwy tem wyczerpują się. Przy pewnej wrażliwości dziennikarz, zmuszony do obejmowania całości życia, traci możność skupiania się i ochotę dzielenia się myślami, działa na podobieństwo automatu, tem od niego różny, że głucho cierpi... Wtedy „nie ma czasu“ na pisanie feletonów.

— Bo niepotrzebnie nadaje się wielu rzeczom przesadne znaczenie. Zwłaszcza wy, demokraci narodowi, tem grzeszycie... Trzeba umieć zostawiać rzeczy naturalnemu biegowi rzeczy. Są stanowiska wyższe od narodowych.

— Mianowicie?

— Stanowisko kulturalne. Postęp za hasłami rozwoju, przyświecającymi ludzkości, przecież jest ważniejszym zadaniem, niż spieranie się o prawa narodowe.

— Więc co pan każe robić w takim wypadku, gdy np. Rusini napadną uzbrojeni na uniwersytet, a dalej zagrożą bombami?

— Dać im uniwersytet.

— Nasz? Przecież wzniesiliśmy go jako szanę kultury. Zrzekniemy się sami postępu...

— Nie. Powiem szczerze, należy stworzyć im uniwersytet ruski. Czyn prawdziwie kulturalny byłby mojem zdaniem: postawić uniwersytet, wyposażyć, a na froncie dać napis „Polacy — Rusinom“.

— Bardzo pan hojny. Tylko istnieje taka okoliczność, że Rusinom, jak się pokazało, nie tyle chodzi o posiadanie odrębnej wszechnicy, ile o zabranie nam lwowskiej. Nie o wiedzę walczą, lecz o posterunek polityczny. A powtóre mówi pan jak szlachcic moriturus, że zwietrzałym instynktem zachowawczym, szlachcic, który rozdał, który i w życiu prywatnym i w publicznym żył nad stan. Łatwo przyszło — łatwo poszło. Po tem my was „postępowców“ poznajemy, żeście nierachunkowi, jakbyście na cudzem gospodarzyli.

— Tak, tak... Wyparliście się ojców, którzy szli na walkę pod znakiem: za naszą i waszą wolność. I to jest wasza reakcyjność.

— Radziłbym tym, którzy tracą poczucie osobowości, aby się ostrożnie obchodzili z zaimkami dzierżawczymi. Bo pan wiesz, co jest nasze, a co wasze? Dawniej Polacy walczyli za „naszą“ wolność, wtedy stwarzali państwo polskie; potem w osłabionem poczuciu osobowości wołali „za naszą i waszą“, a wy teraz walczylibyście już tylko za „waszą“. Ale panu się zdaje, że w takim stanie ducha można walczyć o cokolwiek. Wy już o nic walczyć nie możecie.

— Przepraszam — a polskie stronnictwo demokratyczne? Ogłosiło już program swojej działalności. Nie pisze się przecież programu literackiego, lecz na to, by walczyć, by gromadzić koło niego zastępy. Ja wiem, co pan myśli, że to program napisany po 10 halerczy od wiersza, z dnia na dzień, a wasz jest organiczny, wypróbowany...

— Tak jest. „Wypadkiem“ się zdarzyło, że program stronnictwa demokratyczno-narodowego ujął to, co

w społeczeństwie jako żywa dążność istniało i szukało swego programu działania politycznego. Program ten był regulacją prądu narodowego i jego dopływów społecznych, a wynikał nie z filozoficznych refleksyj, które, jak stojąca woda, można przyozdobzić płaczącymi brzożami, nawet zarybić, — ale z napięcia dążeń narodu.

— Wy macie tylko jedną zasługę, że budzicie reakcję. Prac wstecz, przez to samo przyczyniacie się do tego, że społeczeństwo pójdzie naprzód. Pod waszym wpływem budzi się i uświadamia potrzeba zmobilizowania i wytyczenia wszystkich sił w celu obrony zagrożonych zasadniczych warunków postępu i rozwoju.

— To się zdarza — jak w bajce: osioł nie chciał przejść mostu, młynarz pociągnął za ogon, wtedy osioł ruszył i... wpadł po tamtej stronie mostu — co za postęp! — w objęcia socjalizmu. Każdy ma swój Rubikon.

Ja wiem, że taki mechaniczny sposób uśmiechałby się bardzo demokracji postępowej; bez wysiłku, prawem powrotnej fali dokonywałaby postępu naprzód.

Widziałem w Zurychu kolejkę, windującą ludzi pod strumą górę. Poprostu dwa wagony, złączone drutem, zataczają błędne koło: jeden, schodząc na dół, ciężarem swoim wciąga drugi wagon w górę. Różnicę wagi dopełnia się wodą. Bardzo zabawne i praktyczne. Drugi taki aparat widziałem w Krakowie: chodziły tak w kółko „Czas“ i „Nowa Reforma“. „Nowej Reformie“ tak się to podobało, że dziś chciałaby robić taki „postęp“ kosztem demokracji narodowej, ale niestety ta w kółko się nie kreśli. Ma przed sobą długą drogę i zupełnie samodzielne zadania.

Rozmowy podobne nasuwają smutną refleksję: czy jest gdzie na świecie taka atmosfera umysłowa, gdzieby na seryo trzeba było brać, jako zarzut hańbiący, pomówienie o egoizm narodowy?

Umysły, nie nałożone do myślenia politycznego, popełniają, gdy mowa o programach, błędy metodyczne. Mianowicie przenoszą do realnego życia społeczeństwa metodę „savoir vivre“ towarzyskiego, nie dostrzegając

Miejmy nadzieję, że na tej drodze nie zabraknie mieszczanństwu nie tylko zapалу, ale także zgody i wytrwałości.

DR. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI.

Deklaracja profesorów ruskich.

Dziwięciu profesorów Rusinów uniwersytetu lwowskiego, cały kwiat naukowości ruskiej, przemówiło przed kilku dniami w znanej deklaracji o sprawie uniwersyteckiej. Ci panowie, którzy milczeli jak zakłeci w chwili, kiedy istniała nie tylko sposobność, ale nieodzowna potrzeba publicznej enuncjacji z ich strony, celem potępienia napadu na uniwersytet i nawoływania młodzieży ruskiej do spokoju, uznali za rzecz potrzebną określić swoje stanowisko dopiero wtedy, kiedy się pojawiła deklaracja profesorów polskich, wyjaśniająca na podstawie istniejących przepisów ustawowych, jako też historycznego rozwoju rzeczy, jakim jest charakter uniwersytetu lwowskiego. Cała deklaracja ruska nie jest też niczem innym, jak tylko polemiką przeciw deklaracji kolegów polskich. Zobaczmy, jaka jej wartość rzeczowa — i etyczna.

Możnaby, stawiając się na stanowisku profesorów ruskich, zrozumieć ich chęć wykazania, że uniwersytet lwowski zdawna miał charakter utrakwistyczny; ale od poważnych i bezstronnych przedstawicieli nauki ma się prawo wymagać, ażeby w zestawieniu dat, dotyczących sprawy nie pomijali z umysłu tego, co im nie na rękę. Deklaracja polska stwierdziła, że Józef II. organizując uniwersytet we Lwowie, wznowił tylko akademię, która tu stworzona została jeszcze za czasów polskich, przez króla i rząd Rzeczypospolitej w wieku XVII. Profesorowie ruscy z przeszłości uniwersytetu nie umieją nic innego przytoczyć, jak tylko tyle, że pierwszym fundatorem jego był cesarz „austriacki“ Józef II. A przecież fakt założenia uniwersytetu lwowskiego przez Jana Kazimierza jest poświadczony dochowanym po dziś dzień dokumentem i wiadomo też z innych świadectw, że ten uniwersytet polski, jakkolwiek walczyć musiał z różnymi przeszkodami, czynnym był przecież częściowo niemal do ostatniej chwili przed zajęciem Galicji przez Austrię.

Żeby w całości pognać Polaków, którzy zaczętki uniwersytetu odnoszą do wieku XVII, stwierdza deklaracja ruska, że jeszcze w stuleciu XVI istniała we Lwowie szkoła grecko-słowiańska (ruska) przy bractwie Statuopigialnem. Tutaj uczeni ruscy zamilczeli dyskretnie, że samą organizację bractwa jakoteż należącej doń szkoły, utrwalił swym przywilejem król polski, Zygmunt III; ponadto nie dostrzegli, że szkoła ta z uniwersytetem nic nie może mieć wspólnego, gdyż była rodzajem szkoły średniej, odpowiadającej współczesnym szkołom metropolitalnym lub późniejszym koloniom akademickim; zapomnieli też dodać, że osobna szkoła metropolitalna łacińska założona została we Lwowie już w XV w., przez Grzegorza z Sanoka i miała w szeregu swych nauczycieli niejedną wybitną siłę polską, jak Wargockiego, Herberta, Grzegorza z Sambora i innych.

Takie dobrowolne granice w stwierdzeniu prawdy historycznej, pociągnęła sobie nauka profesorów ruskich. Daleko fatalniej wypadły ich wywody prawne. Utrakwistyczny, a nawet zrazu ruski charakter uniwersytetu lwowskiego ma tu stwierdzać okoliczność, że już w pier-

wszej połowie XIX w., niektóre przedmioty były wykładane po rusku, i że w r. 1860 utworzono dwie katedry ruskie na wydziale prawa. Ale językiem urzędowym i normalnym językiem wykładowym był wtedy przecież język niemiecki, i nikomu jeszcze, prócz uczonych ruskich nie przyszło na myśl przeczyć, żeby w owym czasie uniwersytet lwowski nie był niemieckim. Ze strony polskiej nikt nie postawił twierdzenia, żeby w tym okresie był polskim, choć już wtedy istniały także niektóre katedry polskie. W chwili zaś, w której uniwersytet przestał być niemieckim, stał się od razu polskim, gdyż wprowadzono na nim język polski zarówno jako urzędowy, jako też normalny wykładowy. Gdybyśmy mieli wnioskować, jak uczeni ruscy, to ze względu na to, że obecnie niektóre przedmioty wykładane są także po niemiecku lub po łacinie, należałoby uniwersytet lwowski nazwać nie już utrakwistycznym, ale tetrakwistycznym. Takiej argumentacji naiwnej nie zechcą prowadzić sami profesorowie ruscy, a jednak stosują ją bez zastrzeżeń i zmiany do czasów dawniejszych. Wogóle cała sprawa jest tak jasna, że zoryentowałby się w niej łatwo nawet początkujący; nie zdolało się tylko zoryentować dziesięciu uczonych ruskich, między nimi trzech profesorów prawa.

Ten ich wywód o utrakwizmie lwowskiego uniwersytetu staje godnie obok innego twierdzenia, podpisanego między innymi przez największego historyka Ukrainy-Rusi, według którego cesarstwo austriackie istniało już na dwadzieścia kilka lat przedtem, zanim je ogłoszono w samym Wiedniu. W ten sposób, zapewne wbrew woli autorów, deklaracja ich staje się ciekawym dokumentem historycznym uczoności ruskiej.

Szczególną uwagę w tym dokumencie zwrócić należy na ustęp, w którym szanowni profesorowie zaznaczają, że poczucie potrzeby wprowadzenia osobnego uniwersytetu ruskiego przejawia się w ich narodzie na zewnątrz z elementarną siłą. Na tej zasadzie opierają swe żądania założenia takiego uniwersytetu. Jakież to były przejawy owej elementarnej siły? Czy nagle pojawienie się wielkiej ilości uczonych ruskich, którym za ciasno bez własnych murów uniwersyteckich? Czy powódź znakomitych dzieł naukowych, które na tę potrzebę nieodzownie wskazują? Nie, bo i sama deklaracja i cała publicystyka ruska, która już tomy spisała o sprawie uniwersyteckiej, dyskretnie jakoś dotąd o tym najistotniejszym warunku założenia uniwersytetu ruskiego milczały i milczą. Jedyny przejaw elementarnej siły, wskazujący na tę potrzebę, to, jak dotąd, szereg napadów na uniwersytet, zwłaszcza ostatni z 23 stycznia. Ten przejaw profesorowie ruscy wprowadzają do arsenału swoich argumentów, na nim opierają swoje konkluzje. To znaczy co najmniej tyle, że w przejawie tym nie widzą nic potępienia godnego.

Czynią to zaś w chwili, w której profesorowie polscy odezwali się do młodzieży obu narodowości, nie tylko ruskiej, ale i polskiej, nawołując ją do rozwoju i spokoju, do oddania się pracy naukowej i zaprzestania waśni. Ten ustęp określa jaskrawo poziom obywatelskiego poczucia autorów deklaracji, sposób pojmowania obowiązków, jakie na nich ciążyą jako na przewodnikach młodzieży, i wartość ich roboty politycznej. To też i z tego względu deklaracja ta zasługuje na uwiecznienie jako ważny i wiele mówiący dokument history-

postępu. Bliżej nikt tych dróg nie określił, ale w rezultacie wszystko się ściąga do sztuki dobrych manier kulturalnych.

Oczywiście w okresie przedwyborczym nie każdy wyzwoleniec polityczny do apolityczności swojej się przyzna, wogóle dziś trudniej niż kiedykolwiek stworzyć stronnictwo, oparte na „rewersie“ towarzyskim dla swojego narodu. Można je ukuć na papierze, ale już bez należytej szczerości, owszem wiele domyślników patryotycznych trzeba użyć, aby opinii się nie narażić. Dziś trzeba się opowiedzieć: albo za służbą interesom narodowym, albo za walką z interesami narodowymi.

Pod temi dwoma hasłami odbędzie się teraz w Galicji wybory do Rady państwa. Można sobie wyobrazić, ile obłudy agitacja zużytkuje, aby przepaść między temi wezwaniami zasypać.

Wracając do egoizmu narodowego, dodać winienem, że dziwne walki staczać on musi w naszym społeczeństwie, wyprowadzonym przez bezczynność polityczną z równowagi duchowej. A tymczasem sam fakt, że o egoizmie narodowym zaczęło się myśleć, jest objawem powracania społeczeństwa do zdrowia moralnego. Chcemy stanąć na własnych nogach, odzyskać moralne poczucie swej osobowości — ot i cały egoizm. Oślabiliśmy tak, że zaledwie odruchami żyć byliśmy w stanie, wzruszeniami uczuciowymi. Altruizm sentymentalny względem obcych jest w polityce objawem słabości tak dobrze, jak szowinizm, widzący siłę polityczną w nienawiści do obcych.

Porządna samowiedza narodowa, którą nazywamy egoizmem, doprowadza duszę do pionowej postawy. Ruchy wtedy ogromnie się uproszczają, bodźcem ich jest nie kłliwość dla obcej zbiorowości lub nienawiść, ale miłość dla swojej. To też śmieszne są gawędki rzekomych kulturników o brutalności egoizmu narodowego. W czasach naszego największego osłabienia politycznego w zaborze rosyjskim temperatura nienawiści do Moskali była najwyższa, a za to rosła sympatya do Niemiec; w zaborze pruskim odwrotnie — uczuciowe reagowanie na ucisk doprowadzało do moskalofilstwa. Do-

czny, ako psalm „dobrej ich woli“ i rapsodya uczoności.

Na znaną nutę.

Wiedeń, 22 marca.

(A) „Na długi czas przed Madziarami — pisze niepodpisany autor w artykule „Magyarische Geschichtsskizzen“ (dwutygodnik „Österreichische Rundschau“ z d. 15 marca b. r., tom X, zeszyt 6) — Niemcy skolonizowali dzisiejsze Węgry i rozpoczęli tam gospodarkę rolną. Marchia wschodnia Karola Wielkiego sięgała daleko na Węgrzech. Niemieccy chłopci i rzemieślnicy, przywołani przez królów węgierskich, służyli Madziarom za nauczycieli. Założenie wszystkich miast, cały handel, górnictwo itd. na Węgrzech są dziełem kultury niemieckiej“.

Znana śpiewka! Nam, Polakom, zwłaszcza, znana zbyt dobrze. Podstawmy zamiast nazwy „Madziarzy“ wyraz „Polacy“ — a znajdziemy dosłownie owe zarzuty w rozmaitych pamfletach antypolskich, wydawanych od lat kilkuset przez Niemców, czy to będą Krzyżacy, czy pastores luterscy, dyplomaci Fryderyka Wielkiego albo hakatyści nowocześni.

Autor „węgierskich kłamstw historycznych“ nie miał odwagi się podpisać. Nazwisko zastąpił trzema gwiazdkami. To także znaczące. Widocznie brakowało mu odwagi. Robienie z Madziarów dziczki niekulturalnej nie jest widocznie, nie jest jeszcze rzemiosłem tak korzystnym i zaszczytnym, jak teraz w Prusiech pisanie na Polaków. Ale może do tego przyjść. Już samo wystąpienie takiego organu, jak „Österreichische Rundschau“, w sposób podobnie nienawistny przeciwko Węgom jest bardzo symptomatycznym. Co tam się musi dziać pod powierzchnią życia austriacko-niemieckiego na myśl o Węgrzech, skoro czasopismo, skądinąd poważne, pisze o Węgrzech gorzej, — niż się pisze o wyrzutek ludzkości.

Poniżej streścimy wywody anonimowego autora. Tutaj przecież musimy wspomnieć o pewnym epizodzie humorystycznym. Pan „trzygwiazdkowy“ jest takim wrogiem Węgrów, że nawet Polacy znajdują łaskę w jego oczach. Naturalnie tylko po to, aby kłuć nimi Węgrów jeszcze dotkliwiej.

Anonimus mówi o bitwie pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Kto mówi o tej bitwie musi mówić o Sobieskim. Musi, choćby był nawet największym naszym wrogiem. Tak się dzieje i tym razem. Ale anonimusa gniewa, że dziejopisowie madziarscy wysoko podnoszą pod niebiosa zasługi Sobieskiego. „Z daleko większym naciskiem, niż gdzieindziej — narzeka — z daleko większym, aniżeli nawet u Polaków, którzy się przynajmniej zgadzają na dyskutowanie rozsądne faktów, dzieła historyczne węgierskie przedstawiają króla Jana Sobieskiego, jako zbawcę chrześcijaństwa, jako zbawcę Wiednia, jako tego, który zmiażdżył półksiężyce. Niech mówią za nas pod tym względem suche cyfry. W bitwie wzięło udział 30.000 żołnierzy cesarskich, 10.000 Bawarów, 10.000 Sasów, 10.000 żołnierzy rozmaitych państw Rzeszy, wreszcie 25.000 Polaków, razem 85.000 wojowników. Doliczyć trzeba garnizon regularny wiedeński gwardyę miejską, która także walczyła dzielnie w owym dniu pamiętnym. Dzięki temu mamy około

piero pewne ugruntowanie się zdrowej myśli politycznej, opartej na jasnym rozumieniu własnego interesu narodowego, doprowadziło nas do równowagi. Świadomość zadań i środków dodaje spokoju, powagi i siły.

W Galicji dusza polska, nie czując bodźca zewnętrznego, do snu legła. Na wschodzie zatargi rusińskie doprowadzają do ocknienia; ze snu przecieramy oczy, nie wiedząc co począć; pełni wahań oscylujemy między nienawiścią a sentymentalizmem altruistycznym. I jest tu komu mówić o egoizmie narodowym!

Budźmy się ze snu w położeniu nędzarzy. Kultu-
rę się robi nie w powietrzu, ale na rusztowaniu indywidualnego życia narodowego, a skoro to rusztowanie się rozlezie, wtedy i kulturę dyabli biorą. Tylko wielki wysiłek instynktu zachowawczego, wspartego świadomością polityczną, uratować nas może. Nie sromać się nam egoizmu narodowego!

Jeżeli się w kupę nie weźmiemy i nie uporządkujemy w imię egoizmu narodowego swoich interesów, stać się możemy kłeską ludzkości, którą zbawiać chcą nasi altruści narodowi. Jesteśmy już na utrzymaniu cudzych oszczędności, cudzego ruchu umysłowego, cudzej kultury, ale siły moralnej obcy nam nie dadzą. Patrząc na moralność naszą, jak ona się rozłazi i prywatna i publiczna.

Co my komu z siebie w tym stanie dać możemy? Co komu z naszego altruizmu? Dawanie jest czynem dodatnim, gdy w nim dowód siły posiadania. Ale kto daje tylko dlatego, że nie może w garści utrzymać, tego nie pytają, tylko biorą. Głupia mina takiego filantropa. A nam już chyba wszystko wzięli, co wziąć mogli. Nawet języka swego nie ustrzeżliśmy.

Nie demokracja jakaś sprzeciwia się demokracji innej, ani altruizm postępowy egoizmowi narodowemu, ale oto małoduszność przeciwstawia się żywotności moralnej. Nie między partiami odbywa się w Polsce walka, lecz między żywiołami życia i rozkładu, czynu i frazesu, ofiary i zaprzaństwa.

A gdzie życie zwycięża, tam ocalony „zasadniczy warunek postępu i rozwoju“.

DIGAMMA.

różnicy, jaka panuje między temi sferami stosunków. Życie towarzyskie podlega prawom kultury estetycznej, jest sztuką dla sztuki, nie ma poza sobą bezpośrednich celów praktycznych; życie zaś polityczne oparte jest na dążeniach, płynących z instynktu samozachowawczego zbiorowości, ma zadania praktyczne, zmierzające do wielkiego celu zapewnienia tej zbiorowości trwałych warunków rozwoju. Niema innego sposobu — nie wynaleziono ich jeszcze — posuwania się naprzód, jak zbiorowościami narodowymi. Nic tu nie pomoże pośpiech postępowców teoretycznych, dla których zbiorowość narodowa jest ciałem za cięciem, nie nadającym im aspiracyom. Błogo jest i chwalebnie robić rekonesanse ideologiczne w dziedzinę postępu — na swoją rękę, ale mus społeczny nakazuje służbę interesom całego organizmu narodowego, jako osobowości żywej, mającej prawo do życia, a nawet obowiązek życia poczytalnego, samodzielnego — i to w interesie całej ludzkości.

Nie o wyznawanie kultury chodzi w historii, ale o robienie jej. Za nas dla naszej zbiorowości nikt bytu, potrzebnego nam dla rozwoju, nie stworzy. Każdy naród jest sam kowalem swego losu. W tym sensie potrzebny jest narodowi egoizm.

Nie lubią egoizmu narodowego filistrzy, uprawiający egoizm osobisty, nie tolerują go socjaliści, których hasłem jest egoizm klasowy, nie rozumieją go partykularzyści, widzący patryotyzm w egoizmie dzielnicowym, oczywiście walczą z nim grupy etniczne, pociągane odśrodkowo swoim egoizmem plemiennym, a nie mające samostojnej organizacji narodowej. Im wszystkim egoizm narodowy jest nie na rękę, bo on całkuje, wymaga ofiary z egotyzmów prywatnych, klasowych, dzielnicowych, plemiennych.

Przyjemniej byłoby wejść w bezpośrednie obcowanie z ludzkością, oczywiście „in abstracto“, bez obowiązku służby politycznej. Służbę tę nazywa się „parciem wstecz“, zaniedbywaniem „zasadniczych warunków postępu i rozwoju“.

Na czemże polega postęp? Na zagubieniu poczucia osobowości narodowej, na a-politycznym zachowywaniu się wobec interesów narodu jako indywidualności? Są drogi jakieś okólne, któreby dojsz można do

100.000 ludzi; w tej masie tedy Polacy tworzyli tylko czwartą część".

Owa argumentacja autora o Polakach pod Wiedniem, autora, który zapomina, że armia polska okazała niesłychanie dużo dobrej woli, przybывая nad Dunaj ze stron dalekich i że bez armii polskiej wszyscy ci niemieśzkowie bali się uderzyć na Turków, autora, który rozmyślnie przemilcza, że skutkiem tego tchórzostwa żołnierzy niemieckich Wiedeń wpadłby w ręce Turków, gdyby Sobieski choć o dwa tygodnie się spóźnił, — owa argumentacja daje miarę, jak fatalnym paszkwilem na Węgrów jest ów artykuł o rzekomych kłamstwach historycznych węgierskich.

Madziarowie są — zdaniem autora — intrygantami, którzy umieją zawsze jątrzyć wzajemnie przeciwko sobie członków jednej i tej samej dynastii, budząc w nich nadzieje następstwa tronu. Tak było, gdy wysuwali arcyksięcia Ferdynanda, żonatego z Filipiną Welser, przeciwko Matiaszowi, obu synom Ferdynanda I. Brat Jana Zapolyi w bitwie pod Mohaczem prawdopodobnie zamordował ostatniego Jagiellona, króla Ludwika. Rakoczy I szukał sojuszników wśród najzaciętszych wrogów Rzeszy niemieckiej, z Francją, z Szwecją, z Turcją. Jeszt oswobodzili z rąk tureckich Niemcy, ale nigdy Madziarzy. Przeciwnie, stali oni w szeregach tureckich aż do pokoju karłowickiego. Rakoczy II szukał pomocy u Francuzów i Turków.

Rzekoma pomoc, dana przez Węgrów Maryi Teresie przeciwko Prusom, jest śmiesznie małą w świetle cyfr. Madziarzy niechętnie szli na wojnę i w małej liczbie. Porzucali też sztandar cesarski i przechodzili na stronę wroga. Fryderyk II z dezertersów węgierskich potworzył liczne pułki huzarskie.

Za Napoleona I Madziarzy znowu pomknęli w stronę Francji. Koszuti był tchórzem i komedyantem, generałowie węgierscy dopuszczali się w 1848—1849 daleko większych okrucieństw niż austriacy. Torturowali i wieszali Rumunów, Słowaków, Serbów.

Podczas wojen w 1859 i 1866 tworzyli legiony węgierskie we Włoszech i w Pruszech. Tymi zdrajcami pogardzali oficerowie włoscy i pruscy. Węgrzy, służący w armii austriackiej, szli w niewolę dobrowolnie. Na Węgrzech w 1866 r. wszystko było przygotowane do powstania...

Ale anonimowy autor zapomina, że biurokracja wiedeńska chciała Madziarów wynarodowić i Madziarzy musieli się bronić przeciwko zamachom tego rodzaju. O tem się milczy, zarzuca się natomiast Madziarom, że nie działali nic w prawie, nauce, sztuce, że kulturalnie są bezpłodni. Naród, który musi się bronić przed pożarciem przez chciwego wroga, wyteża energię na tym jednym punkcie. Madziarzy dotychczas są tutaj górą, stąd wściekłość niemieśzków, wściekłość, nam, Polakom znana tak dobrze...

Z Węgier.

Budapeszt, 21 marca.

(cz) Ministrowie austriacy, z wyjątkiem barona Becka opuścili już Budapeszt, przerwawszy rokowania, gdyż różnice między zastępcami obu połów monarchii były za wielkie, a upór gabinetu węgierskiego, liczącego się z opinią kraju, nie do przełamania. Nie znaczy to naturalnie, aby takie zawieszenie równało się zerwaniu pertraktacji, bo ostatecznie oba rządy muszą starać się aby znaleźć jakiś punkt wyjścia z obecnej sytuacji, a zarazem umożliwić wspólne ekonomiczne pożytki obu państwom przynajmniej do czasu upłynięcia terminu, łączących je międzynarodowych handlowych traktatów.

Oprócz tego muszą być wyświetlone i należyte omówione niektóre pojedyncze kwestye, jak n. p. bankowa i taryfy kolejowej, jak również sprawa tak zwanego węgierskiego bloku wspólnego długu państwowego i wiele innych drobnych rzeczy, jakie muszą rządy w obopólnym interesie uregulować jak najwcześniej.

Gabinet węgierski nie ma takiego poparcia ze strony parlamentu, jakiego się spodziewał, gdyż niespokojne żywioły z lewicy sejmowej zaczęły, zwłaszcza w ostatnich czasach, atakować jego członków, należących do koalicyjnych partji, a stojących na zasadach ugody z r. 1867. Wogóle większa część partji niepodległości nie może się pogodzić z nową swą rolą stronnictwa rządowego i w ciągu jedenastu miesięcy dała się już nieraz we znaki swym kierownikom. Osłabia to jednak wielce pozycję gabinetu wobec Austrii i zachęca ją do wytrwałości w żądaniu długoterminowej ugody, na co Węgrzy zgodzić się nie mogą i nie chcą.

Również dawny zniechęcony premier Stefan Tisza nie zasypia sprawą, i gdzie tylko może, stara się przypiąć łatkę obecnemu rządowi. W komitacie wiharskim ma dużo krewnych i przyjaciół, wyzyskał więc te okoliczności i przy wyteżonej agitacji zdołał na kongresyjnem posiedzeniu przeprowadzić uchwałę, wyrażającą brak zaufania do obecnych ministrów, a w długiej mowie potępił działalność gabinetu, jako antynarodową (!) i za mało intensywną w kierunku pracy około rozwoju ekonomicznego Węgier. Wiharski komitat ma wprawdzie niezwykle kiepską sławę, głównie z powodu zwyczajowych łapówek, jakie pobierali tamtejsi urzędnicy, za co otrzymali niedawno publiczną naganę od ministra spraw wewnętrznych hr. Andrasseyego — w każdym jednak razie Tisza redivivus może dużo krwi

popsuć członkom obecnego gabinetu, który przed kilku miesiącami prawie że nie miał nieprzyjaciół.

Posel Lengyel nie został także swych antyrządowych praktyk; obchodzi wszystkich znajomych urzędników instytucji państwowych i pół żartem, pół seryo namawia ich do zdradzania dalszych tajemnic urzędowych, potrzebnych mu do walki z gabinetem. Przeciw prowadzącym śledztwo w sprawie Polonyiego sędziom wniósł Lengyel zażalenie, twierdząc, że ich zarządzenia sprzeciwiają się zasadniczym ustawom sądownictwa.

Ostatnie dni zajęły uroczystości marcowe, jakie odbyły się we wszystkich miejscowościach Węgier. W uczczeniu piętnastego marca, równającego się mniej więcej naszej konstytucji 3 maja, wzięły udział wszystkie stowarzyszenia, korporacje i tłumy publiczności, dążące w olbrzymim pochodzie rynkami i ulicą Koszuta pod pomnik poety-powstańca Aleksandra Petöffiego, którego gorące odezwy do narodu nie mało przyczyniły się do nagłego wybuchu walki z r. 1848. Tam wypowiedziano szereg mów, w których nie szczędzono wycieczek pod adresem Austrii, odśpiewano kilka pieśni i złożono setki wieńców o wstęgach czerwono-biało-zielonych.

Socjaliści, którzy Petöffiemu nic zarzucić nie mogą, a niedawno podczas odczytu w ludowym uniwersytecie mianowali nawet „towarzyszem“ tego największego po Koszucie bohatera narodowego Węgier, urządzili również zebranie pod jego posagiem, ale nie w piątek, tylko w niedzielę, mimo, że 15 wszystkie fabryki były zamknięte. Ta niewinna demonstracja przeciw burżuazji i patriotom nikomu jednak nie zaszkodziła, a gromada robotników, wysłuchawszy narzekania kilku swych dobrze wypasionych prowodyrów o wybitnie semickim wyglądzie, rozeszła się spokojnie do domów.

Wczoraj, jako w 13 rocznicę śmierci Ludwika Koszuta, odbyło się w reformowanym ewangelickim kościele uroczyste „requiem“ w obecności Franciszka Koszuta i dwóch jego siostrzeńców Ambrozowiczów, a po południu tłumy ludzi szły na kerepeski cmentarz, aby uwieńczyć prowizoryczny grób wodza.

Pierwszy występ Stołypina.

Petersburg, 20 marca.

Wczorajsze posiedzenie Dumy rozpoczęło się z niezwykłą dla tej instytucji punktualnością — w pięć minut po wyznaczonej godzinie 11 zabrzmiał już dzwonek prezydenta, otwierającego sesję. Nic dziwnego, wszak to dawno oczekiwany dzień, w którym prezydent ministrów złożyć ma swą deklarację.

Posiedzenie odbywa się w sali klubu szlacheckiego. Sala bardzo ładna, zaciszna i obszerna, miejsca starczyło dla wszystkich wygodnie, a dla mówców ustawiono nawet dwie trybuny po prawej i po lewej stronie prezydenta.

Pierwszą część posiedzenia zajęło zatwierdzanie mandatów. Procedura ta szła dość gładko, aż do chwili rozpatrywania mandatów z m. Petersburga: prawica przez usta posła Wietczinina zaprotestowała przeciwko zatwierdzeniu wyboru socjal-demokraty Aleksiejskiego, żądając uznania tego mandatu za wątpliwy i rozpatrzenia całej sprawy później. Jako formalny zarzut przeciwko wyborowi Aleksiejskiego wystawiono to, iż wybór jego w kuryi robotniczej jest nieważny, gdyż Aleksiejskij, jako korektor drukarski, robotnikiem nie jest.

Sprawa ta wywołała bardzo długą i żmudną dyskusję, po której wnioski prawicy odrzucono i wybór trybuna petersburskich robotników zatwierdzono.

Do godziny wpół do drugiej sprawdzono i zatwierdzono 258 mandatów, ostateczne więc stadium konstituowania się Dumy zakończono. Izba posiada przedyum, mandaty sprawdzone, prawomocność uchwał zabezpieczona — Duma może wysłuchać deklaracji rządu.

Prezydent Gołowin zarządza jednogodzinną przerwę, po upływie której stwierdza prawomocność Izby i daje głos Stołypinowi.

Prezydent ministrów, opanowując widoczne podniecenie, czyta swą deklarację silnym i spokojnym głosem. Czytanie trwa przeszło pół godziny; posłowie przysłuchują się z początku z zaciekawieniem, lecz suche wyliczanie całej masy ustaw, które rząd zamierza wnieść do Dumy, nuży szybko najbardziej cierpliwych słuchaczy.

Akcentów, zdolnych podnieść zainteresowanie posłów, pierwsza mowa i deklaracja zawiera mało; trochę ożywienia zarówno w głosie Stołypina, jak i wśród słuchaczy znać było jedynie przy podkreślanych ustępach o gotowości rządu oddania swej pracy, dobrej woli i doświadczenia na usługi Dumy „do wprowadzenia w życie nowych zasad ustroju państwowego i uspokojenia i odrodzenia wielkiej naszej ojczyzny“, oraz po końcowym zwrocie, opiewającym, iż „Duma będzie miała jako współpracownika rząd, świadomy swego obowiązku bronięcia historycznej spuścizny i zadań Rosji, rząd silny i czysto rosyjski, jakim powinien być i będzie rząd jego cesarskiej mości“.

Przyjęcie deklaracji z góry było przesądzone. W ostatniej chwili przed posiedzeniem socjaliści ludowi przyłączyli się do innych stronnictw lewicy i rzekli się ostrzejszego występu przeciw rządowi, zaś podczas przerwy przed odczytaniem deklaracji odbyło się je-

szcze jedno posiedzenie przywódców lewicy, na którym socjalni demokraci oświadczyli, iż wystąpią wprawdzie z własną krytyką deklaracji rządu, lecz w głosowaniu pójdą razem z innymi grupami opozycji.

Stołypin skończył wśród oklasków prawicy i grobowego milczenia pozostałej części Izby.

Na trybunie zjawia się dep. Ceretelli, przewodca socjalnej demokracji i wygłasza ogromnie długą mowę, zakończoną jeszcze dłuższą rezolucją. Mówi dość jaszkrawie, lecz bez wielkiej swady i temperamentu; mowa jego robi wrażenie tylko na prawicy, skąd odzywa się co chwila protesty i okrzyki. Lewica w takich razach demonstracyjnie podtrzymuje Ceretellego oklaskami.

Banalna mowa Ceretellego wyczerpała program wystąpienia przeciw rządowi, którego tak obawiała się część Dumy; po tem przemówieniu sprawa była właściwie zakończona, miało nastąpić tylko wniesienie przejęcia do porządku dziennego i krótkie oświadczenie przywódców partji, zgłoszono więc wniosek zamknięcia dyskusji. Jednak prawica wykazała chęć wyklóceniu się z lewicą i wniosek ten obaliła.

Ks. Dolgorukow wnosi w imieniu kadetów przejęcie do porządku dziennego, ponieważ Duma będzie miała dostateczną sposobność do krytyki rządu przy rozpatrywaniu poszczególnych ustaw.

Wniosek ten podtrzymuje Koło polskie przez usta p. Harusewicza z temi samymi motywami, zaś socjaliści rewolucyjni, trudowiki i mahometanie popierają wniosek kadetów, wskazując na to, że kraj przez wybór opozycyjnej Dumy, sam najlepiej skrytykował działalność rządu.

Po oświadczeniu przywódców klubów występują partyzanci z poszczególnych partji, wyłącznie ze skrajnej lewicy i prawicy. Pierwszy zabiera głos dep. Ozol. (soc. dem.), poseł z Rygi i mówi, a właściwie czyta z kartek bardzo cichym głosem długą, nudną i oklepającą tyradę o kapitalizmie i proletaryacie i t. d. Podczas tej mowy posłowie opuszczają salę, a nawet towarzysze mowcy wymykają się nieznacznie. W loży dziennikarskiej ktoś rzuca myśl, aby najnowszy środek nasenny nazwać „Ozolin“.

Po Ozolu mówi bardzo kiepsko hr. Bobrinskij, następnie na przemian biskup Platon, Kruszewan, Aleksinskij, Puryszkiewicz, Dżaparidze i in. — jednym słowem liczne harce między prawicą i lewicą, w którym obie strony wykazują niezwykle niski poziom krasomówczy i polemiczny. Dyskusja idzie rozmaitemi drogami, mahometanin Hassanew polemizuje z biskupem Eulogiuszem na temat stanowiska ewangelii wobec kary śmierci itd.

Prawica w osobach hr. Bobrinskiego i Szulgina stawia lojalne wobec rządu i cara formuły odpowiedzi na deklarację rządu. Szulgin w swej mowie, wskazuje na rewolucję, zalewającą Rosję, twierdzi między innymi, że Polska z Warszawą ziele nienawiścią do żydów, za co spotyka go należyta odprawa ze strony Harusewicza.

Po wyczerpaniu listy mówców zabiera drugi raz głos Stołypin, wypowiada krótką i energiczną mowę, znaną wam zapewne z telegramów. Mowa ta była wygłoszona z talentem i przejęciem się — zrobiła silne wrażenie na Izbie.

Jeszcze krótka sprzeczka między Puryszkiewiczem i Rodiczewem o to, jak ma być przeprowadzone głosowanie nad rezolucjami jawnie czy tajnie — zwycięża jawność i olbrzymią większością głosów formuła kadetów przechodzi.

Posiedzenie trwało do g. 6 wieczorem. Oczekiwany gorący dzień minął spokojnie, niż się spodziewano. rk.

Ruch przedwyborczy.

Z Buczacza donosi nasz korespondent: W dn. 11, 14, 15, 16, 17 marca odbyły się przy nader liczny udział włościan, polskie wiece w Trybuchowcach, Nowostawcach-Pielawie, Petlikowcach-Bobulnicach i w Baryszu. Na wszystkich tych wiecach uchwalono jednomyślnie popierać kandydaturę dem. narod. p. Stanisława Orskiego, sekretarza sądowego w Buczaczu na posła do Rady państwa z okręgu Buczaczy, Monasterzyska, Podhajce-Wisniowczyk.

Z Krystynopola piszą nam:

Ruch wyborczy w powiecie naszym rozpoczął wiecem powiatowym 20 lutego w Sokalu, gdzie wybrano komitet powiatowy z 82 członków. Za inicjatywą tegoż komitetu potworzyły się komitety miejscowe, które rozpoczęły nadzwyczajną energiczną akcję po wsiach i miasteczkach, gdzie mężowie zaufania, tworząc kółka miejscowe, pouczają ludność o reformie wyborczej i obowiązkach Polaka. Najruchliwsi w tej działalności są członkowie stronnictwa demokratyczno-narodowego, które zyskuje w tych stronach coraz liczniejszych zwolenników. Dnia 16 lutego wybrano tu komitet miejscowy z 13 członków, którego przewodniczącym jest ks. Bonawentura Słezak, zastępcą p. A. Graff, a sekretarzem p. Michał Kurzemski.

Staraniem tegoż komitetu odbył się tu wiec parafialny, dnia 17 bm. w klasztorze OO. Bernardynów.

Wina na święta

z własnych winnic

Braća Didolić

Lwów

polecają 3050

Czarneckiego 3.

Prokaza w Tarnopolu

Leona Sapichy 28.

Adama Asnyka 4.

F. NIZNIKA

ul. Mickiewicza.

Na wiec przyjechali członkowie komitetu powiatowego pp. Adam Teriecki z Sawczyna, Kazimierz Radwański i Marian Kraus z Sokala. Wiec, w którym wzięło udział około 800 wyborców, zagał p. M. Kraus, a wyjaśniony w krótkości cel zgromadzenia, zaproponował na przewodniczącego wiecu burmistrza p. Andrzeja Graffa, który też jednogłośnie został wybrany.

Pierwszy przemawiał bardzo szczegółowo i przystępnie o reformie wyborczej ks. Ślęzak. Następnie prof. Radwański przemawiał o wymaganiach od posła, o Radzie narodowej i „przemysle krajowym”. W tem przemówieniu zwrócił się do zebranych licznie żydów, wyjaśniając im, że nie tylko obowiązkiem, lecz wprost interesem ich jest iść razem z Polakami, którzy im nie tylko przed przesładowaniem na zachodzie swe wrota gościnnie otwarli, ale i później przed hajdamacką bronią, co stwierdza w swych pismach ich wyznawca Natan Hannover, pochodzący z okolic sokalskich. Mowę nagrodzono burzą oklasków, a p. Majer Rappaport w imieniu wszystkich żydów publicznie mu podziękował. Potem oznajmił p. Radwański zgromadzonym, że Rada narodowa poleciła na kandydata na posła na okręg 30 prof. Stan. Starzyńskiego. Kandydaturę wytrawnego parlamentarzysty przyjęto oklaskami. Potem nastąpiła dyskusja, w której brało udział wielu chłopów-mieszczan i z inteligencji. P. Turzański zapytuje, co się dzieje z kandydaturą p. Bilińskiego z Żółkwi. P. R. oświadczył, że p. Biliński w liście do p. St. Starzyńskiego wystosowanym, rzekł się kandydatury. P. Sokołowski proponuje kandydaturę z okr. 65 na posła mniejszości, sędziego ze Sokala p. Maryana Krausa, narod. demokr. Sympatyczną kandydaturę przyjęto długotrwałymi oklaskami. P. Kraus oświadczył, że jeśli za jego kandydaturę wypowie się większość okręgu, a Rada narodowa zatwierdzi, wtedy on z całym poświęceniem odda się sprawie narodowej i starać się będzie nie zawieść położonego w nim zaufania. Dodać tu musimy, że już kilka zgromadzeń oświadczyło się za kandydaturą p. Krausa. W końcu włoś. Jan Banach postawił następującą rezolucję: „Zebrani na wiecu Polacy z Krystynopola i wsi okolicznych stawiają rezolucję, aby poseł, na którego dadzą głos, wstąpił do Koła polskiego”.

Rezolucja została jednogłośnie uchwalona.

(mk.)

Z Rozwadowa donoszą nam jeszcze o wiecu z d. 19 b. m.:

Rozbicie wiecu Str. D. N. w dniu 18 b. m. było ukartowane przez naganiaczy wyborczych tutejszego kandydata, przy pomocy czeladników z fabryki Flaumina, (jest to dostawca tutejszego sądu).

Po rozwiązaniu wiecu pozostali adherenci rządowego kandydata, urządzili na prędce wiec, na który została garstka włościan, mieszczan i warcholów. Gospodarzem obrano dra Jezierskiego. Kandydat p. Trznadel wygłosił mowę kandydacką, w której zaznaczył, że wyborcom powinno być obojętne, do jakiego stronnictwa lub fachu kandydat należy, żeby tylko był mądrym (!) i posiadał zaufanie wyborców i tak dalej w kółko. Ośławiony Ossowski, ludowiec, potwierdził w całej osnowie tę mowę i wskazał na panujący na tym drugim wiecu spokój i porządek.

Ponieważ przewodniczący oświadczył, że jest głodny, przeto wspinały ten wiec zakończono bez żadnej rezolucji.

Z Mielca piszą nam:

Na zebraniu szerszego komitetu przedwyborczego d. 18 b. m., złożonego w połowie z chrześcijan, a w połowie z żydów, zgłoszono kandydaturę p. Kanarka, żyda i „obszarnika”, nie uznającego solidarności Koła, dr. Jezierskiego, adwokata z Rozwadowa i prof. Bobrzyńskiego, wiceprezesa Koła. Dwóch pierwszych kandydatur nie omawiano. Pierwszy może chyba liczyć tylko na cząstkę żydów, a kandydatura drugiego niema żadnych szans. Przeciw kandydaturze p. Bobrzyńskiego wystąpiono z jednej strony z argumentem natury politycznej, jako kandydatowi narzuconemu, a z drugiej natury ekonomicznej, gdyż mieszczanie żywią niechęć do Excel. Bobrzyńskiego, z którego winy dostali gimnazjum o kilka lat później, niż się im należało, co naturalnie odbiło się na ich kieszeniach, więc mu to pamiętają. Postanowiono zachować się z rezerwą względem kandydatów i wysłać deputację do posła Sekowskiego, aby postawił swą kandydaturę. Jest to objaw wdzięczności dla posła, który się usilnie starał o spełnienie marzenia miasta, o otwarcie gimnazjum; objaw ten pozostanie zdaje się platonicznym, gdyż poseł Sekowski, jako polityczny przyjaciel p. Bobrzyńskiego, nie stanie w poprzek marzeniom wiceprezesa Koła, dla którego ten okręg jest, mówiąc nawiasem, ostatnim azylem, nie chcąc wreszcie narazić się na śmiesznie małą ilość głosów, jako człowiek znany tylko za ledwie w samym Mielcu. Jakkolwiek dr. Bobrzyński wybierając ten okręg, okazał zmysł orientacyjny, gdyż w okręgu złożonym z małych miasteczek, daje się czuć wpływ starostów i rabinów, fakt boleśnie smutny, to jednak mimo to, gdyby się zjawił jakiś kandydat demokratyczny, wybitny, uznający solidarność Koła, a niejaka wielkość prowincjonalna, które się rodzą z każdym dniem, należałoby przy spodziewanym już tytule p. Bobrzyńskiego „poseł z Mielca etc.”, postawić duży znak zapytania.

Niestety szara rzeczywistość już dziś zdaje się mówić: „Tu nie ma nadziei”.

Z Tarnobrzega piszą nam:

Powiatowy komitet z ramienia Rady narodowej odbył posiedzenie 20 bm. Zastanawiano się nad dotych-

czas zgłoszonymi kandydaturami, których jest trzy, tj. Wojciecha Wiącka, marszałka Horodyńskiego i profesora gimnazjalnego z Dębicy Radomskiego. Do 7 kwietnia mają się odbyć zebrania gminne i dopiero delegaci na nich wybrani mają rozstrzygnąć wątpliwości nasuwające się przez stawianie wielu kandydatur lokalnych.

W tym samym dniu odbyło się zgromadzenie członków zwolenników stronnictwa dem. nar. zwołane przez komitet powiatowy stronnictwa. Około 11 godz. rano zapelniała się sala Sokoła przynajmniej trzema setkami włościan i dużym zastępem miejscowej inteligencji. Przewodnictwo powierzono po zagajeniu wiecu przez mecenasa Surowieckiego, który z naciskiem zaznaczył, że to zebranie partyjne i że jako takie ma zapewnić opiekę ustawy, co nie przeszkadza w sposób właściwy przeciwnikom z referentami się rozprawiać, bylemy wójtowi z Miechocina Rzędzianowskiemu. Jego zast. wybrano wójta z Mokrzeszowa Jana Branie, a sekretarzem p. Ład z Tarnobrzega.

Referat o ogólnej sytuacji wyborczej i przymiotach jakie poseł mieć powinien wygłosił p. Biega ze Lwowa a referat o szczegółowych zadaniach stronnictwa d. n. wygłosił profesor Grabski. Referat ten przerywany często przez włościan okrzykami zadowolenia zakończył mowca wskazaniami w jaki sposób nabyć może właścianin najkorzystniej podstawę swego istnienia t. j. ziemię, które zebranie przyjęło hucznymi oklaskami. P. Zborowski mówił o niebezpieczeństwach grożących ze wszystkich stron Polakom, poczem p. Stec wójt z Machowa w dłuższym przemówieniu omawiał kandydaturę p. Wojciecha Wiącka. Wskazał, jak to on od najmłodszych lat nie zaspiał żadnej sposobności, która umożliwiała mu pracę dla ludowej oświaty, jego podniesienia się ekonomicznego i bronienia godności chłopu polskiego. On to jeden z pierwszych stanął z mecenasem Surowieckim do zakładania czytelni, on nieprzerwanie zasilął pisma ludowe artykułami o sprawach włościańskich, on podjął wydawnictwo i współudział w redakcji pisma „Głos Ziemi Sandomierskiej”, on stanął między tymi co zwalczyć musieli niejedną niechęć, która stała na przeszkodzie w założeniu mleczarni i bazaru dziś się świetnie rozwijającego, on wreszcie codziennie i nieustraszenie pracuje nad tem, aby z włościanina polskiego zdjąć wszelką obcą politykę.

Wymowne te słowa poparł bardzo silnie p. Słomka, towarzysz i współpracownik p. Wiącka, to też na zapytanie przewodniczącego, kto się oświadcza za tą kandydaturą, podniósł się las rąk, p. Więcek uzyskał zgodne poparcie wszystkich. Na zastępcę okrzyknięto też jednogłośnie p. Tadeusza Dula, wójta z Grębowa.

Następnego d. t. j. 21, odbyło się takie samo zebranie w Grębowie, wsi liczącej po nad 5 tysięcy mieszkańców. Zebraniu licznemu, bo wypełniającemu do szczytnie kancelaryę gminną, przewodniczył p. Tadeusz Dul, zastępcą jego był lekarz miejscowy, dr. Kuźniar i Michał Matyka, sekretarzem p. Rogoziński. Obiektywnych referatów pp. Biegi i Grabskiego wysłuchał lud z wielką uwagą i widocznym zainteresowaniem się. Często zabierał głos. Skarżono się na trudności w ustawie budowlanej i żądano ich złagodzenia, mówiono o uciążliwościach przepisów weterynaryskich, paszportowych i innych urazach w doli chłopskiej. Po wyczerpaniu tej materii, zastanawiano się nad kandydaturami. Kombinacja Więcek-Dul robi dobre wrażenie. Po licznych wyjaśnieniach ustawy wyborczej i sposobu głosowania, prowadziła się jeszcze czas jakiś swobodna pogawędka na różne tematy.

Całość zebrania robi to wrażenie, że lud uczuwa coraz silniejszą chęć spokojnej a pozytywnej pracy, że ma już dosyć jętrzących, pchających tylko do jałowej nienawiści klasowej hasel, a radby widzieć dążenia do zrealizowania choć części tych różnych obiecanek, jakimi go karmiono dotąd. Nie rzadko głośno to wypowiadali starsi, rozważniejsi gospodarze. Dlatego też zebranie to, choć się różne ciemne duchy odgrażały, że je rozbiją, odbyło się tak poważnie i dodatnio, bo zwołano je i przeprowadzono pod hasłem rzeczowej rozprawy i pozytywnej pracy. Dlatego też i „prezydent policyi” z Rozwadowa, p. Krupa, który w ślad za referentami włoś. czy się po wiecach, wróci do swych wysłanników rozawadzkich bez plonu.

Dnia 28 bm. ma się odbyć okręgowy zjazd ludowców w Nisku. Ciekawimy, czy tam p. Stapiński wyklnie, jak zapowiedział w „Przyjacielu Ludu”, Krempe, o którym głośno tu mówią, iż złożył na ręce starosty Lasockiego przyrzeczenie, iż do Koła polskiego wstąpi. Jednak i to przyrzeczenie nie zbawi Krempe — wszystek lud wysłał go do kandydowania w mieleckie. A może przyjmie naczelnik ludowców do swych szeregów kandydata rozwadowskiego, sędziego Trznadla, którego agitatorzy w Grębowie przedstawiają jako szczerego ludowca?

Działalność T. S. L. na Bukowinie.

Czerniowce, w marcu 1907.

Czerniowieckie Koło T. S. L. przedłożyło Polonii bukowiniejskiej na Walnem Zgromadzeniu Koła (14 b. m.) nader chlubny wynik ze swej siedmiomiesięcznej, gorliwej i pełnej zapału dla sprawy narodowej, pracy oświatowej na Bukowinie. A praca ta nie ograniczała się tylko do Czerniowca i jego przedmieść, ale rozpoczęło Koło ożywioną działalność po całej Bukowinie zakładając kilkanaście placówek po najważniejszych miejscowościach zamieszkałych przez większą ilość Polaków. Jest to fakt bardzo doniosły, bo w obec znanych wypadków politycznych na Bukowinie i znacznego obudzenia się poczucia narodowego wśród naszej Polonii kresowej

Koło czerniowieckie odczuło ducha czasu i pospieszyło ludności wiejskiej z braterską pomocą. Lustracye czytelni, odczyty po wsiach, i bezpośrednie zetknięcie się z rodakami w głębi kraju nawiązały serdeczne nici z Polonią czerniowiecką a resztą kraju.

O zainteresowaniu się pracą Koła świadczy najlepiej niezwykle liczne (około 50 członków) Walne Zgromadzenie, między nimi 11 pań i kilku delegatów z powiatów. Z obszernego sprawozdania, dowiadujemy się, że Koło powołano w sierpniu 1906 na nowo do istnienia i wybrano tymczasowy zarząd. Koło czerniowieckie założyło siedem czytelni polskich i pięć wypożyczalni. Czytelnie istnieją w miejscowościach Kaliczanka, Kłokuczka, Dorna Watra, Sadogóra, Pojana Mikuli, Nowy Solec, Krasna, zaś wypożyczalnie w miejscowościach: Plesz, Stara Huta, Baniów, Mołdawski, Karapczyjów, Piotrowce. Prócz tego istnieje w czytelni na Kłokuczu szkoła prywatna polska. We wszystkich czytelniach założono biblioteczki i dostarczane bywają czasopisma (Słowo Polskie, Ojczyzna, Nowości ilustrowane, Nowy Wieś i Przew. Kół. roln.). W czytelniach w Kaliczance i Kłokuczu zorganizowano teatrzyk ludowy.

Prócz tego wygłosili członkowie zarządu Koła kilkanaście odczytów i pogadanek po czytelniach w kraju i w Czerniowcach, prof. Bayger ze Lwowa dał szereg przedstawić „Wisły”, urządzonych dla diatwy polskiej na przedmieściach św. Mikołaja, w końcu dało Koło własny wieczorek w Domu Polskim w Czerniowcach. Celem zainteresowania szerszego ogółu potrzebami koła sprzedawano w kramie wydawnictwa T. S. L., kursor zbiera do puszek datki groszowe w Domu Polskim. Członków liczy koło 142. Przychody koła wynosiły kor. 1059 hal. 11, zaś rozchody kor. 790 hal. 47.

Sprawozdanie przyjęło wal. zgrom. do wiadomości, wyrażając Zarządowi gorące uznanie za tak ożywioną działalność, a sekretarzowi Koła p. Cicimirskiemu podziękowanie za cichą, a gorliwą pracę.

Do nowego Zarządu wybrani zostali pp.: Dr. T. Mischke, (przewodniczący), B. Mokrański, (zastępca), Cicimirski G., (sekretarz), Zubrzycki T. (bibliotekarz), Niewiadomski K., (skarbnik), Opitz K., Passakas J., dr. Kwiatkowski S., Janiszewski R., Grabowscy Józef i Albin, Rużyłowicz, Mierzwiński W., Schwann. Do sekcji Pań weszły: Bilińska, Goldowa, Morysiówna, Berezowska, Kreutzowa.

W końcu uchwaliło walne zgromadzenie szereg wniosków, a między innymi prośbę po Zarządu głów. o wydatniejsze poparcie Koła czerniowieckiego, i co do organizacji wędrownych odczytów i wędrownego nauczyciela polskiego dla Bukowiny.

Obrady walnego zgromadzenia miały przebieg niezwykle podniosły. Społeczeństwo nasze odczuło, że praca Koła T. S. L. sięga samych podstaw, bo zaczyna ją od ludu, szkoły, uświadamienia narodowego. Wielu mowców wyraziło się też słusznie, że T. S. L. powinno się popierać wszelkimi siłami, jako najważniejszego pioniera idei narodowej na Bukowinie.

Nie obeszło się wprawdzie i bez dysonansów, kilka jednostek bez względu na dobro i tak piękny rozwój, Koła pragnęło dogodzić podrażnionej ambicji i przy pomocy rozmaitych sztuczek i terroru rozbić ten gmach, na który składały się nie zdawkowe i czeze fanfaronady patryotyczne, ale rzetelna, iście pionierska praca narodowa. Jednak nie udało się ta krecia robota i spotkała się z ogromnym głosem potępienia społeczeństwa, które przeszło nad kliką do porządku dziennego. Ten ważny akt samowiedzy tut. Polonii dodał otuchy nowemu Zarządowi Koła do dalszej pracy. Jestto bowiem dopiero początek wielu wysiłków, aby Polonia bukowiniejska z całego kraju czuła się jednym organizmem narodowym z resztą współbraci, aby było w niej to samo tętno serca patryotyzmu, co u Polonii i w innych ziemiach polskich. Dawny Zarząd położył tak silne podwaliny pod ideową pracę T. S. L., że Koło czerniowieckie T. S. L. już nie upadnie, lecz stanie się w przyszłości jedną z najsilniejszych dźwigni narodowych na kresach bukowiniejskich.

W sprawie biura prasowego.

Piszą nam:

Pomiędzy rezolucjami, uchwalonemi przez mieszkańców miasta Lwowa na wiecu w ogrodzie Strzeleckim w sprawie obrony uniwersytetu lwowskiego przed zamachami hajdamackimi, znajduje się także uchwała w sprawie powołania do życia biura prasowego, którego zadaniem byłoby prostować błędne a rozszerzać prawdziwe wiadomości w sprawie polskiej. Rezolucja ta schodzi się z wnioskiem p. E. S. N., kilka dni temu podanym na łamach „Słowa Polskiego”, a który pragnąłby mieć takie biuro dla informacyi dzienników angielskich w Londynie.

O potrzebie utworzenia takiego biura informacyjnego, dwóch zdań dzisiaj niema. Doświadczenia dni ostatnich przekonały nas o tem dosadnie, idzie jednak o praktyczne wprowadzenie takiej instytucji w życie.

Kto zna technikę dziennikarską, wie, że takie informowanie prasy obcej nie jest rzeczą łatwą i trzeba niepospolitej zręczności i stosunków doskonale wyrobionych w świecie publicystycznym, ażeby na opinię pożądaną wpływ wywrzeć.

Zdaniem mojem należałoby sprawę tę powierzyć polskiemu dziennikarzowi w Wiedniu, który mając stałą siedzibę w stolicy państwa, skąd się wiadomości na cały świat dalej rozchodzą za pośrednictwem ustanowionych tam przez wszystkie europejskie pisma korespondentów, jedni i jedyni byłiby w możności natychmiast tendencyjne wiadomości prasy wiedeńskiej dementować

i fałszować, nie dopuszczając do dalszego ich rozpowszechniania przez niezających stosunków galicyjskich obcych dziennikarzy.

Przypominam sobie doskonale, bawiąc podówczas w Wiedniu, jakie znakomite usługi oddali koledzy nasi tamtejsi sprawie polskiej przez zwrócenie uwagi korespondentów pism francuskich i angielskich na sprawę wrześnieńską. Im to zawdzięczyć w pierwszej linii należy, iż zagranica dowiedziała się o prawdziwym stanie rzeczy i zainteresowała się prześladowaniem dzieci polskich przez rząd pruski, z którego spadła wówczas po raz pierwszy obłudna maska kultury, jaką tak chętnie zawsze się chępli.

Istniejąca w Wiedniu od lat trzech „Polnische Korrespondenz“, a od kilku miesięcy także i „Polnische Post“, oddają sprawom polskim niewątpliwie bardzo znaczne usługi. Byłoby pożądanym wyzyskać te pisma, dla celów informacyjnych, w sposób możliwie najlepszy, one bowiem stanowią doskonały zawiązek takiego biura prasowego, o jaki właśnie nam chodzi. Szłoby atoli o taką organizację tych wydawnictw, ażeby im umożliwić wychodzenie codziennie a przynajmniej w wypadkach nadzwyczajnych, jak najczęstsze, rzeczą zaś miejscowej redakcji byłoby postaranie się o natychmiastowe zaopatrzenie każdego korespondenta pisma zagranicznego w egzemplarz tego wydawnictwa.

W ten sposób dąłoby się zapobiedz rozszerzaniu się wiadomości, nieraz poprostu potwornych, o stosunkach galicyjskich, szczególnie zaś fałszom tendencyjnym, podkładanym prasie europejskiej za pośrednictwem niesumiennej prasy wiedeńskiej przez niezmordowanych w tych usiłowaniach Rusinów.

W tym celu należałoby wejść jak najrychlej w porozumienie z redakcją „Polnische Korrespondenz“ w Wiedniu, do czego upoważnionem byłoby, z mocy swojego urzędu, prezydentem wiecu obywatelskiego, odbytego w dniu 3 b. m. na Strzelnicy, na którym właśnie rezolucja, domagająca się wprowadzenia takiego biura prasowego, zapadła. S. B.

Przegląd muzyczny.

Koncerty: Chóru technicznego, p. H. Ottawowej z p. Kochańskim i p. Z. Schwarzensteina.

Od czasu kiedy nasze towarzystwa choralne, bądź większym poświęcają się dziełom, bądź zwolna milkną, coraz częściej dają się słyszeć chóry uczącej się młodzieży, jako ciała śpiewackie niezaprzeczenie ruchliwsze, lżej i chętniej wstępujące na estradę, zwłaszcza jeżeli o mniejsze zadania artystyczne chodzi.

Ale chóry młodzieży akademickiej, zawsze mają jedną ujemną tę stronę, że narażone na ciągły odpływ najstarszych swych członków, nie mogą stanąć na stopie pewnej dojrzałości na dłużej. Wypływa stąd wniosek, że studyowanie z takim chórem musi być znacznie intensywniejsze, niż z każdym innym: pracować tu trzeba bardzo energicznie, wytrwale i przezornie, aby czasu niepotrzebnie nie tracić. Niestety jednak o kierowników, którzyby tę rzecz prowadzić umieli w ten sposób, bardzo u nas trudno. Wówczas więc tylko, gdy któryś z chórów znajdzie takiego dyrygenta, sprawę za wygraną uważać można.

Uwagi powyższe nasunęła nam środowa produkcja Chóru technicznego, który wpadł na szczęśliwą myśl zaproszenia sobie na dyrygenta p. Bronisława Wolfsthalę. Młody ten muzyk ma niezaprzeczony talent dyrygencki, chór zaś z jakim po raz pierwszy wystąpił, wykonał cały obfity i trudny program wybornie. Z prawdziwą też przyjemnością słuchało się tej produkcji, była bowiem doskonale przygotowaną i z niezwykłą werwą słuchaczom podaną. Stanoło do niej kilkudziesięciu młodzieńców, nie dla dekorowania estrady, tylko dla śpiewania; a oprócz tego, że śpiewali z wzorową dokładnością (zdawało się, iż mogliby cały program wykonać z pamięci) mieli na twarzach wyraz takiego przejęcia się, że z zadowoleniem spoglądało się na nich. Można się bowiem u nas spotkać ze zwyczajem dziwnie jakiegoś indyferentnego traktowania występów tego rodzaju. Śpiewacy ustawiają się na estradzie, odśpiewują co do nich należy, stosując się do pałeczki dyrygenta tyle, ile konieczność potrzeba, aby wszystko przeszło bez szwanku, i na tem koniec. Tu, czuło się zamilowanie do rzeczy oraz skupienie wszystkich sił intelektualnych i wokalnych, aby osiągnąć cel artystyczny; tu czuło się dyrygenta w śpiewakach i śpiewaków w dyrygencie, a to zespolenie się ręki kierującej młodej wprawdzie, lecz uzdolnionej i pełnej zapału, z ciałem wykonawczem równie młodem i ożywionem niemniejszym zapałem, dało całość, której twórcom życzyć jedynie należy, aby po tym pięknym początku, postępowali naprzód, a już co najmniej, aby w pracy i aspiracjach swoich wytrwali.

Nazajutrz po koncercie Chóru techników, odbył się koncert p. Heleny Ottawowej w sali Kasyna miejskiego, o związyli i ładnym programie, którego najciekawszym punktem, podobnie jak niedawno w wieczorze kwartetowym Towarzystwa muz., był znowu utwór V. Novaka, zupełnie u nas nieznany. Gra p. Ottawowej nie potrzebuje już obecnie szczegółowego określenia, wszyscy słuchamy jej zawsze z upodobaniem, oceniając należyście ową powagę artystyczną młodej pianistki, zamkniętą w formie tak czystej, jasnej i zaokrąglonej. Tym razem jednakże p. Ottawowa wystąpiła nie tylko ze swoimi znanymi zaletami, lecz wniosła jeszcze na estradę dużo nieoczekiwanej energii, bez której, co prawda, wykonanie Sonaty „heroicznej“ Novaka nie byłoby możliwe. Piękna ta bowiem, niezwykle świeża, a przytem logicznie pomyślana i bez nieustannych kakofonij się obywatelująca rzecz (o Sonato Dukasa, gdzież?), potrzebuje wielkiej siły i wytrwałości ze

strony wykonawcy. Ale koncertantka znalazła je w dostatecznej ilości, umieściwszy Sonatę bardzo roztropnie w środku koncertu. I wykonała ją też z wielkim sukcesem. Z pośród innych utworów, odegranie Waryacyj Paderewskiego i Nokturnu, Utworu fantastycznego Melcera (rzeczy bardzo pięknej), Melody Glucka-Sgambattiego i G-moll fugi Händla, zasługuje na żywą pochwałę. W całej tej produkcji panował ład estetyczny i pewna właściwa koncertantce — wdzięczna rozważa.

W dzień później, też znowu sala Kasyna miejskiego, była miejscem niespodzianki, jaką się miewa niekiedy (lecz nie często) z nazwiskami nieznanymi. Cóż bowiem z afisza mniej nam powiedzieć mogło, jak napis: Zygmunt Schwarzenstein skrzypek? Tymczasem na estradzie było inaczej. Niepozorny ten młodzieńczyk powiedział dużo, bo przedewszystkiem okazał bardzo wielki talent, zapowiadający w nim na przyszłość artystę pierwszej wody. Gra jego dziś już nadzwyczajnie zajmuje słuchacza, a okoliczność ta, że młody skrzypek przezwyciężając wielkie trudności techniczne nie podkreśla ich w sposób niewłaściwy, wskazuje, że w organizmie jego tkwi dusza naprawdę muzykalna. Frazy melodyjne posiadają u niego nadzwyczajną soczystość tonu a poza tą materyjalną powłoką swoją, jakiś ukryty nerw, grający z siłą niezwykłą i niezwykłą zdolnością przenikania. Talent ten niepospolity wykształcił się w Kamieńcu w szkole p. Tadeusza Hanickiego. Obecnie zaczyna próbować swego lotu, ten zaś zawiedzie go niechybnie na wyżynę doskonałości artystycznej i oczekiwanych powodzeń.

W koncertach powyższych w charakterze współdziałających wystąpili jeszcze skrzypek nasz sympatyczny p. Wacław Kochański w koncercie p. Ottawowej, ze zwykłym swoim sukcesem; p. Emma Wolfsthalówna, znana wiolinistka i śpiewak operowy. p. Zaremba w koncercie Chóru technicznego, wszyscy oklaskiwani żywo przez publiczność i do naddatków zmuszani. P. Schwarzenstein grał sam, bez żadnego współdziału.

W końcu nadmienić jeszcze należy, iż p. Bronisław Wolfsthal wystąpił w koncercie chóru z własną kompozycją „Dziad i baba“ z talentem napisaną, i że w tym samym koncercie zwrócił na siebie uwagę ładny głos tenorowy p. Nowaka.

ST. NIEWIADOMSKI.

NA DOBIE.

„Porozumy się“

We czwartek dnia 7 b. m. napisałem taki list do pana profesora Antoniego Małeckiego.

„Czcigodny Panie Profesorze!

Staram się mówić i pisać poprawnie po polsku, a czasami nawet bywam tak śmiały, że, chociaż nie mam do tego żadnego naukowego uprawnienia, wytykam błędy językowe moim znajomym.

Co dnia prawie jestem w teatrze i utrzymuję dobre i przyjacielskie stosunki z artystami, którzy są dla mnie tak łaskawi, że nieraz bez gniewu i irytacji przyjmują moje pod tym względem uwagi, bo wiedzą, że należę do tego starego pokolenia bywalców teatralnych, co to wymagali od artystów, nie tylko jasnej i wyraźnej wymowy, lecz też poprawnego wyrażania się po polsku; z nikąd bowiem błąd i zła wymowa tak bardzo się nie rozchodzi i nie szerzy więcej, jak właśnie ze sceny.

Od pewnego czasu coraz częściej słyszę stamtąd złe i błędne wyrażenie: „porozumy się“ zamiast: „porozumiejmy się“, lub: „zrozum“ zamiast: „zrozumiej“.

Kto jest w błędzie? ja czy też ci, którzy tak mówią i piszą?

Nie będąc sam powagą w tym względzie, nie śmiem stanowczo przy swoim się upierać, byłbym przeto czcigodnemu panu profesorowi nieskończenie wdzięczny, gdyby raczył na załączonej i do mnie już zaadresowanej kartce korespondencyjnej rzecz tę rozstrzygnąć, a mianowicie:

Czy mówi się i pisze: „zrozum“ czy: „zrozumiej“?

Czy mówi się i pisze: „porozumy się“, czy też: „porozumiejmy się“?

W nadziei, że czcigodny pan profesor śmiałości mojej nie weźmie za złe i z uwagi na cel odpowiedzieć mi raczy, łączę wyrazy prawdziwej czci i poważania szczerze oddany sługa...

Zaraz na drugi dzień rano otrzymałem od czcigodniejszego profesora taką odpowiedź:

„Szanowny Panie!

Jedynie dobre i przez wszystkich autorów, tak dzisiejszych jak dawnych używane wyrażenie jest: rozumie, rozumiemy, porozumiej się, porozumiejmy się. Nie potrafiłbym nawet odgadnąć, w jaki sposób może komu zdawać się możliwym: porozum, lub porozumy się...

Z wysokim poważaniem

A. Melecki.

Zatem: Roma locuta, causa finita“.

Otóż kochany panie X. i droga pani Y., macie niezbity dowód, zacerpnięty z najpoważniejszego źródła, jak się pisać i mówić powinno, a tłumaczenie się wasze, że tego mylnego wyrażenia używa nawet poeta K lub Z., jeszcze nie dowodzi niczego i nic was nie usprawiedliwia, i ażeby wam tego dowieść i wypłenić ten chwast językowy raz na zawsze z naszej sceny, musiałem aż trudzić czcigodnego profesora.

Oby ze skutkiem!

(cz.) —

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Ostrzeżenie.

Jest to dawno znanym grzechem, że wielu ludzi, częścią przez zawiść, częścią z chciwości, próbuje naśladować to, co przez świat jako najlepsze używane bywa. Tak jak naśladowcę, tak i naśladownictwo spotykają potem złe skutki. BALASSY MLEKO OGÓRKOWE jest dziś najulubieńszym środkiem piękności świata kobiecego, nie tylko w Galicyi, ale w ogóle w całym świecie. Wyzyskując tę okoliczność, znaleźli się ludzie, którzy równocześnie pod nazwą mleko ogórkowe, podobne preparaty wprowadzają w handel. Zwraca się przeto uwagę Szanownych Pań, że BALASSY MLEKO OGÓRKOWE jest tylko wtenczas prawdziwym, jeżeli każda flaszka opatrzona jest nazwiskiem „BALASSA“. Kto więc prawdziwe angielskie MLEKO OGÓRKOWE kupuje, powinien podaną sobie flaszkę wtedy tylko przyjąć, jeżeli się przekona, że na niej znajduje się nazwisko „BALASSA“, gdyż tylko BALASSY prawdziwe MLEKO OGÓRKOWE jest najlepszym w rzeczywistości środkiem, który przyszcze, wyrzuty skórne, piegi, plamy wąrobiane, zmarszczki, oraz wszelkie nieczystości twarzy — już po 2—3 krotnem użyciu — usuwa, nadając jej białości, świeżości, delikatności i uroku. Prawdziwego MLEKA OGÓRKOWEGO BALASSY nabyć można we wszystkich aptekach za 2 korony flaszkę, należy jednak przy zakupie być bardzo ostrożnym.

1272

Hunyadi János

Saxlehner'a naturalna woda gorzka o łatwo przyszczajacem działaniu. Znakomite przeciw konstypacyi utrudnionemu trawieniu, kongestjom etc. 1156

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego powrócił i przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. Lwów, pl. Akademicki 4. 3155

Sekundaryusz Szpitala powszechnego Dr. W. Bader specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 2817

ZAKŁAD

Dra Eug. Piaseckiego

ul. Trzeciego Maja 1. 2 1375 masaż zwykły, elektryczny i wibracyjny. Gimnastyka lecznicza, ortopedia. Nowe aparaty. Ord. od g. 2 do 5 pop.

Chorób wewn. i dentysta **Dr. PFAU** Lwów Żółkiewska 26. Wyjęcie zęba bez bólu 2 k. Plomby od kor. 1'60. Zęby sztuczne, mostki, korony. 1016

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Feuerstein 3256

przeprowadził się na ul. św. Mikołaja 1. 20.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 2858
dłomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (24)

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim ordynuje

Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudni

Prymaryusz dr. Krzyszkowski

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych dla KOBIEĆ od 12—1. dla MĘŻCZYZN od 2—4.

Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) wchód Krzywa 12. 278

S. E. H. Michelstädter

Lwów, Grand Hotel, ulica Karola Ludwika 13

zawiadamia, że z powodu całkowitego zwinienia filii lwowskiej sprzedaje z dniem dzisiejszym obuwie po znacznie niższej cenie.

3226

Dr. K. Podlewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.

ul. Akademicka 1. 14, II p. 3281

LOVRANA koło Abbazii HOTEL

Pension Centrale

pierwszorządny pensjonat polski

w przepięknym położeniu nad morzem, wielki ogród, wyborna polska kuchnia, kąpiele morskie w łazienkach. Po-koje od 2 koron dziennie. — Pensjon 4 kor.

Uprasza o wczesne zamówienia na sezon wiosenny 2589

J. GADOMSKA.

Grupy i tableaux dla młodzieży szkolnej — **D. MAZUR** po cenach niższych wykonuje

fotograf — tylko przy ul. Piekarskiej 1. 11. 1831

C. k. uprzyw.

Gal. akcyj. Bank hipoteczny**Oddział depozytowy**

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący
od 500 koron począwszy,
za opłatą 4% odsetków.

Na wkładki takie będą na żądanie wydawane

książeczki.

3094

Kwoty do 2000 koron wypłaca Bank
bez wypowiedzenia.

Ponieważ już za 10 tygodni nastąpi otwarcie Wystawy lekarsko-przyrodniczej we Lwowie, przeto pozwalam sobie jeszcze raz usilnie prosić tych niewiele Jasnie Wiel. Panów Profesorów i WP. Lekarzy, którzy we wiadomym celu dotąd jeszcze się nie fotografowali, o jak najrychlejsze odwiedzenie mego zakładu.

3085

Nadworny fotograf LISSA.

Podziękowanie.

Wszystkim znajomym, druhom, przyjaciółom i kolegom którzy w dniu poświęcenia mego magazynu, bądź osobiście w akcie tym uczestniczyli, bądź telegraficznie lub listownie życzenia rozwoju nadesłali, składam dziś staropolskie „Bóg zapłać“.

3367

Stanisław Płóński, Lwów, Chorańczyna 6.

Wiadomości bieżące.

→ **Mianowania i przeniesienia.** Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: St. Potoczka i J. Maciuszka, del. R. pow. do Rady szk. okr. w Nowym Sączu; W. Longchamps, dyr. szk. wydz. ż. im. św. Anny i E. Cenara, naucz. szk. wydz. m. im. Mickiewicza we Lwowie, na reprezentantów zawodu nauczycielskiego do Rady szk. okr. m. we Lwowie; zamianowała: M. Finkenthala zast. naucz. w Samborze; F. Süssa, naucz. 4-kl. szk. posp. m. połączonej z wydziałową w Samborze, zast. naucz. w m. sem. naucz. w Samborze; zamianowała w szkołach ludowych: A. Baraka, naucz. religii izrael. 3-kl. szk. wydz. męsk. połączonej z pospolitą w Drohobycz; ks. E. Czerneckiego, naucz. rel. gr. kat. 6-kl. szk. m. w Gródku; J. Wojewodę, naucz. 4-kl. szk. m. im. św. Mikołaja w Krakowie; Ant. Kozubską i L. Rosenbaumównę, naucz. 4-kl. szk. posp. ż. połączonej z wydziałową im. ces. Elżbiety w Krakowie; M. Streitową, naucz. 4-kl. szk. ż. w Samborze; I. Fernhafa, naucz. rel. izr. 4-kl. szk. m. w Drohobycz; nauczycielami kierującymi szkół 2-kl.: St. Szpakowskiego w Dźieduszyczach wielkich, J. Prociuka w Szulhanówce, L. Wnękowski w Dębie; nauczycielkami szkół 2-kl.: M. Barańską w Harcie; A. Nyczajównę w Kadobnej; R. Chrobakównę w Dąbrowie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl.: E. Wiszomirskiego w Ławocznem, J. Petrinównę w Staćkowie, Gołogórskiego w Żupanu, K. Hłyniową w Sadkach, Kossowskiego w Sawczyźnie, Studakównę w Gródku, Zaprzalą w Strażowie, Krogulecką w Hucinowej, Wojtkowa w Mycosie, M. Dąbrowską w Wydrnej, Bielawskiego w Temesowie, O. Jaremkiewiczównę w Żukotyń, Polańską w Zahoczewiu, Peruckiego w Isajach, J. Marynowicza w Bolożynowie, T. Januszewskiego w Olejowej Korolówce, Iżewską w Dąbkach; przeniosła: Wł. Kaszyckiego, naucz. kier. 6-kl. szk. ż. w Horodence, na równorzędną posadę w 6-kl. szk. m. w Rudkach, J. Serafiną, naucz. kier. 6-kl. szk. m. w Horodence, na równorzędną posadę do 6-kl. szk. ż. w Horodence; Fr. Bogusiewicza, naucz. kier. 6-kl. szk. ż. w Rudkach, na równorzędną posadę do 6-kl. szk. m. w Horodence, St. Wuffkę, naucz. kier. 6-kl. szk. m. w Rudkach, na równorzędną posadę do 6-kl. szk. żeńsk. w Rudkach, A. Kaszycką, naucz. 6-klasowej szkoły żeńskiej w Horodence, na równorzędną posadę do 6-klasowej szkoły żeńskiej w Rudkach, F. Taroniego, nauczyciela 4-kl. kl. szk. m. im. Długosza w Podgórzu, na równorzędną posadę do 4-kl. szk. posp. m. połączonej z wydziałową w Podgórzu; A. Wrońskiego, naucz. 4-kl. szk. m. w Jaśle, na równorzędną posadę do 4-kl. szk. posp. m. połączonej z wydziałową w Podgórzu; Ign. Chadzaja, naucz. 1 kl. szkoły w Horodnicy, na równorzędną posadę do szkoły w Pajówce.

Rada szkolna krajowa przyjęła do wiadomości zgłoszone przez H. Förster otwarcie prywatnej szkoły języka francuskiego w Białej.

Rada szkolna krajowa postanowiła budowę: 2-kl. szkoły w Skorodyńcach, w okręgu czortkowskim; 1-kl. szkoły w Zakrzowie, w okręgu wielickim; 6-kl. szkoły w Gdowie, w okręgu wielickim; 2-kl. szk. w Kadobnej, w okręgu kałuskim; 1-kl. szkoły w Babicach, w okręgu białskim; 1-kl. szkoły w Wróbliku królewskim, w okręgu krośnieńskim, wszystkie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego; przyznała gminie Banunin, w okręgu kamioneckim bezzwrotny zasiłek w kwocie 4000 koron na zakupno i adaptację realności na pomieszczenie szkoły; przyznała bezprocentowe pożyczki na budowę szkół: gminie Baryczka, w okręgu stryżowskim, w kwocie 5.000 kor.; gminie Ostapówce, w okręgu kołomyjskim, w kwocie 9000 kor.; gminie Słotwina, w okręgu żywieckim, w kwocie 1000 koron; gminie Ostaszowce, w okręgu zborowskim, w kwocie 3000 kor. i gminie Gruszów, w okręgu wielickim, w kwocie 3000 kor.

Rada szkolna krajowa postanowiła zalecić książkę p. t. „Szymon Askenazy. Rosya—Polska. 1815—1830. Lwów 1907” — do bibliotek szkół średnich, seminariów nauczycielskich i do bibliotek szkolnych okręgowych.

→ **Odczyty i wykłady.** W „English Circle” (Kasyno urzędnicze Rynek I. 9) we wtorek 26 b. m. punktualnie o g. 7:30 w. wygłoszą pp. St. Żaba i F. W. R. Butler: „Readings from Shelley with musical punctuation” (deklamacja ilustrowana grą na fortepianie).

→ **Z Sokoła-Macierzy.** Sokół-Macierz zaprasza wszystkich członków na przedwyborcze zgromadzenie, które odbędzie się w górnej sali we wtorek w dniu 26 b. m. o g. 7 w.

→ **Święcone staropolskie.** W d. 7 kwietnia w niedzielę Przewodnią odbędzie się w salach ratuszowych święcone, na którym zbiorą się pod hasłem „Alleluja!” wszyscy przyjaciele oświaty ludowej. Będzie to święcone T. S. L. Rola gospodyni wzięła na siebie zawsze uczynna, gdy o dobro narodowe chodzi, p. prezydentowa Michalska. W wielkiej pracy, jaka gospodynię czeka, aby godnie podjąć tylu spodziewanych gości, pomagać będzie bardzo liczny komitet, złożony przeważnie z pań. Szczegóły — później.

→ **W. zgrom. czł. Tow. „Schronisko”** nie odbędzie się 24 b. m., lecz dopiero 7 kwietnia o g. 4½ w sali wykładowej głównej poczty.

→ **Ze sztuki.** Obecna wystawa Kossaka, Słewińskiego, Janowskiej i Trębaczka pozostanie jeszcze bez zmiany w salach lwowskiego Tow. Sztuk Pięknych aż do 2 kwietnia b. r. Wystawę zwiedzać można bez przerwy od g. 10 r. do 5 pop.

→ **Przedstawienia i zabawy.** Przedstawienie amatorskie, połączone z produkcjami doskonałego „Chóru drukarzy lwowskich” pod kierownictwem Fr. Domiszewskiego, urzędują „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich” w niedzielę 24 b. m. o godz. 7:30 w sali „Gwiazdy” (Franciszkańska 7) z programem świetnie ułożonym.

→ **Konkursy.** Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya po 600, po 800 i po 900 koron z fundacji imienia Feliksy Maryi dw. imion z hr. Golejewskich Czarkowskiej dla rękodzielników przemysłowców pochodzenia polskiego, podejmujących w kraju zawod rękodzielniczy lub przemysłowy w jednej z następujących gałęzi, a to: a) snycerstwa, b) ślusarstwa maszynowego (elektrotechniki), c) blacharstwa, oraz d) kufernictwa i rymarstwa galanterijnego. Stypendya te przeznaczone są dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już uzdolnieni pragną dalej odbywać studia zawodowe i praktykę w zagranicznych szkołach, albo w zakładach rękodzielniczych lub przemysłowych, a to w celu uzupełnienia i rozszerzenia nabytych wiadomości fachowych i praktycznego wydoskonalenia się.

W razie otrzymania stypendyum przedłoży obdarowany deklarację pisemną z obowiązaniem, że wykonywać będzie swój przemysł w kraju przynajmniej przez dziesięć lat od ukończenia studiów zawodowych za granicą kraju, a na wypadek niedopełnienia tego warunku, zwróci fundacji całą z tytułu stypendyum pobraną kwotę wraz z odsetkami po 6 proc. rocznie od dnia pobrania każdej raty po dzień rzeczywistego zwrotu. Nadto powinien kandydat, ubiegający się o stypendyum wskazać w podaniu dokładnie i szczegółowo, w którym zakładzie renomowanym za granicą ma zamiar zawodowo pracować i dodatkowo wiedzę swą nauką rysunków, przedmiotami teoretycznymi i t. p. na odpowiednich specjalnych kursach uzupełniać.

Podania kandydatów, którzy nie należą do jednego z wyżej pod a) do c) wymienionych zawodów rękodzielniczych względnie przemysłowych, lecz oddają się innej gałęzi rękodziela lub przemysłu—będą wprost odrzucone.

Analogiczny konkurs Wydziału krajowego został ogłoszony na takie same stypendya po 600 kor., a nadto na pożyczki dla przemysłowców i rękodzielników, oddających się następującym gałęziom rękodziela i przemysłu: a) blacharstwa, b) ślusarstwa, c) kołodziejstwa, d) snycerstwa, c) koszykarstwa oraz f) rymarstwa galanterijnego, a którzy prowadzą się moralnie, ukończyli z dobrym postępowaniem naukę w zakładach fachowej nauki przemysłowej lub w innych zawodowych zakładach przemysłowych, posiadają wymagane ustawą przemysłową świadectwo uzdolnienia fachowego do samodzielnego wykonywania przemysłu i pragną otworzyć samodzielną pracownię, a nie mają ku temu środków pieniężnych.

Pożyczki będą udzielane na pokrycie kosztów zaopatrzenia się w potrzebne przybory i narzędzia, tudzież na zakupno pierwszego zapasu materiałów.

Pożyczki te będą wogóle bezprocentowe, a spłata ich ma się zaczynać dopiero w rok po podjęciu pożyczki i może być rozłożoną do lat pięciu na raty, o ile możliwości najdogodniejsze dla zaciągającego pożyczkę.

O pierwszeństwie dla otrzymania pożyczki rozstrzygać będzie dowód lepszego fachowego wykształcenia kandydata. Wysokość pożyczki zależną będzie od ocenienia wydatków, których urządzenie pracowni danego rzemiosła niezbędnie wymaga, oraz od należycie uzasadnionego żądania kompetenta, w żadnym jednak razie wysokość pożyczki nie przekroczy 2000 koron.

Pożyczki będą wypłacane nie do rąk biorącego pożyczkę, lecz za pośrednictwem zaufanego delegata, który będzie kontrolował użycie pożyczki na cel właściwy i z użycia jej składał rachunek. Prawo udzielania pożyczki służy JW. Tadeuszowi Czarkowskiemu-Golejewskiemu, jako posiadaczowi ordynacji rodzinnej imienia Czarkowskich, na podstawie ternalnej propozycji, przedłożonej mu przez Wydział krajowy. Kandydat, ubiegający się o pożyczkę, winien wnieść wprost do Wydziału

krajowego najdalej do dnia 14 kwietnia 1907 należycie umotywowane podanie bez stempla.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

W sobotę 23 bm. o godzinie 3:30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Kupiec wenecki”, komedia w 5 aktach Szekspira, z p. Fiszerem w roli Schyloka.

W sobotę o godzinie 7:30 wieczorem: „Faust”, opera w 5 aktach K. Gounoda. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę 24 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Moralność pani Dulskiej”, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach przez G. Zapolską.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz 4-ty: „Stara baśń”, opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Aleks. Bandrowskiego, muzyka Wład. Zelenkiego. Przedostatni gościnny występ Aleksandra Brandowskiego.

W poniedziałek 25 bm. o godz. 3:30 popołudniu: „Jaś i Małgosia”, bajka operowa w 5 odsłonach Humperdincka.

W poniedziałek o godz. 7:30 wieczór po raz piąty: „Sherlock Holmes”, sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach, podług Conana Doyle i Ferd. Bonna, tłumaczył p. Sachorowski, z p. Feldmanem w roli tytułowej.

We wtorek 26 bm. „Cyrułik sewilski”, opera komiczna w 3 aktach Rossini’ego, gościnny występ Augusta Dianni.

W środę 27 bm. (na ogólne żądanie): „Zygfryd”, opera w 3 aktach, Ryszarda Wagnera. Ostatni gościnny występ Aleks. Brandowskiego.

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia przedstawienia nie będą.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę 23 bm.: „Śnieg”, dramat w 4-ach aktach St. Przybyszewskiego.

W niedzielę 24 bm. o godz. 3:30 „Ach, to Zakonane”, krot. w 3 aktach C. Kraatza, przerobił A. Walewski. (Ceny niższe do połowy).

W niedzielę o godz. 7 „Maz z grzeczności” komedia w 3 aktach Abrahamowicza i Roszkowskiego.

W poniedziałek 25 bm.: „Dziady”, scen. dramat w 7 obr. A. Mickiewicza. (Ceny niższe do połowy).

→ **Gratulacje.** Namiestnikowi hr. Potockiemu składali onegdaj gratulacje z powodu otrzymania orderu Złotego runa urzędnicy biura prezydyalnego, imieniem których przemówił starosta p. Grodzicki a popołudniu gremium radców dworu i radców namiestnictwa oraz szefów departamentów, imieniem których wygłosił mowę wiceprezydent hr. Łoś. Wczoraj złożyli namiestnikowi życzenia reprezentanci władz duchownych, autonomicznych i wojskowych. Nadto złożono hr. Potockiemu mnóstwo kart wizytowych, a z kraju i z poza jego granic nadeszła niezliczona ilość telegramów.

→ **Z nad Wisły.** Czytamy w „Czasie” 22 b. m. Woda opada i na Wiśle i na Rudawie. Dzisiaj o g. 6 rano według wodowskazu przy moście podgórskim stan jej wynosi 1:20 m. nad 0. W tej mierze woda utrzymywała się dalej do południa. Spadek wody znać wyraźnie na brzegach rzeki; miarę spadku daje czarny wilgotny pas ziemi między linią śniegu, pokrywającego brzegi, a z zwierciadłem wody. Pas ten wynosi przeszło 30 centymetrów. Również na brzegach Rudawy znać spadek wody.

→ **Towarzystwo dostaw dla armii.** W lokalu Izby rękodzielniczej w ratuszu odbyło się wczoraj doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa dostaw dla armii przy udziale 41 członków. Przewodniczył p. Niemczynowski.

Przedłożone sprawozdanie wykazuje dużo dobrej woli i dużo pracy ze strony zarządu towarzystwa a skutki nieznaczne. Pomimo usiłowań dyrekcyi i zabiegów posłów do rady państwa, zwłaszcza posła dra Głabińskiego, nie zdołano i w ubiegłym roku wywalczyć dla Galicyi większego udziału rękodzielników w dostawach dla armii i dla obrony krajowej a skutkiem tego zakres i rozmiary produkcji prowadzonej przez towarzystwo pozostały niemal te same. Towarzystwo ma związane ręce, gdyż tylko wtedy, jeśli się dotyczącym sferom politycznym uda przełamać opór w dotychczasowym rozdawnictwie dostaw dla armii, które zasadniczo na wielkich fabrykach się opiera i tylko jakby na odczepne znikomą część drobnych przemysłowców uwzględnić, byłoby towarzystwo w możności działalności swej szerokie zakresić granice. A dostawy, jakie dotychczas nasze towarzystwo ma, są bardzo małe i nie mogą dać zajęcia szerokim warstwom pracowników, cierpiącym coraz większy niedostatek. Najlepiej ilustrują to cyfry sprawozdania.

I tak, produkcja towarzystwa obejmowała w roku ubiegłym dostawy krawieckie dla obrony krajowej i dla kolei państwowej, oraz dostawy obuwi dla armii i dla obrony krajowej. Cyfrowo przedstawiają się dostawy następująco:

A. W dziale krawieckim wyrobiono a) dla obrony kraj. 100 ubanek, 390 bluz i 343 par spodni za łączną kwotę 8.560 kor.; b) dla kolei państw. 5340 par spodni, 2.500 bluz, 506 kamizelek, 2.560 płaszczy, 1.400 bund i 450 marynarek za łączną kwotę 28.460 kor. Razem wyrobów krawieckich za 37.020 kor. B. W dziale szewskim wyrobiono a) dla armii 3.204 par, b) dla obrony krajowej 2 313 par obuwi rozmaitego gatunku za kwotę 65 000 kor. Zatrudnionych było przytem we wspólnej pracowni we Lwowie 79 majstrów i pomocniczych robotników zawodowych, a to 39 ze Lwowa, a 40 z prowincyi.

Kwota udziałów towarzystwa wynosi 23.262 kor. 72 hal. i urosła w porównaniu z r. 1905 na 746 kor. 48 hal. Fundusz rezerwowy wynosi 2.700 kor. 44 hal. Razem więc z udziałami wynosi majątek obrotowy Towarzystwa 56.963 kor. 16 hal. Dług Towarzystwa w kraj. funduszu przem. spadł wskutek dalszych upłat z pierwotnej wysokości 16.000 kor. do 2.000 kor., które w r. 1907 zostaną w całości umorzone. Wynikiem działalności Towarzystwa za r. 1906 jest zysk mniejszy, niż w roku poprzednim i wynosi 935 kor. 3 hal. Powodem zmniejszenia się kwoty czystego zysku są niezbędne wydatki gospodarcze, które Towarzystwo musiało ponieść, a które się w tej wysokości nie

będą już nadal powtarzały. W roku bieżącym przystąpiło do Towarzystwa 14 samoistnych szewców.

Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutorium. W dyskusji omawiano sprawy dostaw i uchwalono czynić dalsze starania u rządu o zwiększenie ilości dostaw dla lwowskich rękodzielników.

Dokonane wybory na nowy okres administracyjny dały wynik następujący:

Do dyrekcji wybrani zostali: dyrektorem pp. Bolesław Mikuliński, Aleksander Gertritz i Juliusz Starkel, który równocześnie wybrany został sekretarzem rady nadzorczej, i Michał Nowakowski, do rady zaś nadzorczej pp. Franciszek Cengiel, Stanisław Niemczynowski, Marian Smoleński, Władysław Gubrynowicz, dr. Stanisław Głabiński, Walery Gürsching, Szczepan Potocki i Jan Białkowski. Do komisji kontrolującej weszli pp.: Jakób Schapira, Herszel Ehrlich i Ludwik Heinerle.

Z Towarzystw. Dnia 17 b. m. odbyło się IV z rzędu walne zgrom. Tow. oficyalistów i aspirantów pocztowych dla Galicyi. Dość licznie zebranych kolegów, którzy z dalszych nawet stron przybyli, powitał prezes towarzystwa kolega Moskwiński, przedstawiając sprawozdanie wydziału za rok ubiegły. Po uchwaleniu wotum zaufania, wyrażeniu podziękowania dotychczasowemu wydziałowi i udzielenia temuż absolutorium rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja na temat zmiany statutu, utworzenia zjednoczonego Towarzystwa wszystkich urzędników poczt klasowych w Galicyi i wydawania własnego czasopisma fachowego. Projekt statutu sporządzonego przez kol. prezesa Moskwińskiego przyjęto bez zmian i polecono przedłożenie tegoż do zatwierdzenia namiestnictwu.

Uchwalono również nie przystępować do centralnego Związku oficyalistów poczt. w Wiedniu, ponieważ Związek ten przez swą zakulisową działalność szkodzi oficyalistom w Galicyi.

Po zakończeniu obrad wybrano nowy wydział, w skład którego weszli pp. Kazimierz Moskwiński ponownie jako prezes, p. Macieliński jako zastępca. Jako wydziałowi pp. Bauer, Oprędkiewicz, Osterstetzer, Patraszewski, Burka, Popowicz, Sankowski, Bilor, Strumieński Stefan i Cebryński, jako zastępcy pp. Weiss i Philipp. Do komisji rewizyjnej pp. Manasterski, Gąsiorowski i Hickiewicz.

Ponowny wybór prezesem p. Moskwińskiego przyjęło walne zgromadzenie długotrwałymi oklaskami.

Stanisławów. (Kor. wł.) Koło męskie T.S.L. Jednym z najbardziej ruchliwych Kół we wschodniej części naszego kraju, pracującym od szeregu lat wydatnie na polu ludowej oświaty jest Koło męskie T. S. L. w Stanisławowie. Sprawozdanie za r. 1906 wykazuje coraz to większy rozwój tego Koła na każdym polu jego działania. Zasięg zarządu jest w pierwszym rzędzie wzniesienie budynku szkolnego w Jezioroku, który od 1 września br. będzie już oddany do publicznego użytku. Dalszą troską Koła jest szkołka początkowa w Pacykowie, rozwijająca się mimo nieprzyjanych i wprost wrogich stosunków ze strony ruskiej wcale dobrze. Do szkoły uczęszcza około 40 dzieci polskich. Dzięki hojności właściciela Pacykowa, śp. Borzemskiego, który pod budowę szkoły polskiej ofiarował grunt bezpłatnie, przystąpi wkrótce Koło do budowy tej szkoły, staraniem Koła wreszcie zorganizowaną została szkoła polska w Trościańcach (pow. Buczaczy). Obok starań o szkoły, nie spuszczał Zarząd z oka pracy odczytowej w swoich czytelniach. W roku sprawozdawczym wygłoszono 102 wykładów, nie wliczając w to licznych pogadanek. Przy sposobności wykładów lustrowano czytelnie (liczy ich Koło 25) i wglądano w potrzeby czytającej ludności, uposażając je w nowe książki i gazety, głównie „Ojczyznę”. Sprawozdanie wykazuje rozwój czytelni w tym kierunku i uświadomienie narodowe ludności, urządzającej z własnej inicjatywy obchody narodowe po wsiach. Czytelnie stały się ogniskami życia kulturalnego włościan i doskonałymi wykładnikami tego uświadomienia. Wcale pokazuje przedstawia się sprawozdanie kasowe. Koło obracało rocznie kwotą trzech tysięcy koron. Majątek Koła wraz z gruntem, budynkiem w Jezioroku (jeszcze nieukończonym) i inwentarzem wynosi około 6.000 koron. Członków było 430.

Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Koła. Po odczytaniu protokołu i przyjęciu do wiadomości sprawozdania administracyjnego i kasowego za r. 1906, omawiano potrzeby czytelni i zastanawiano się nad środkami przyścia z materialną pomocą ludności polskiej w tych miejscowościach, w których jej najbardziej potrzebuje, wreszcie na wniosek p. Dziekońskiego uchwalono wspólnie z tow. „Młodzież polska” przystąpić w najbliższym czasie do otwarcia czytelni robotniczej w Stanisławowie. Przewodniczącym Koła na rok bieżący został ponownie obrany p. Mateusz Pilecki, sekretarzem p. Justyn Sokulski.

Cieszyn. (Kor. wł.) Walne zgromadzenie Tow. „Sokół” odbyło się onegdaj przy licznych współudziale członków. Praca naszego kresowego gniazda pod przewodnictwem prof. Galicza, przedstawia się w roku sprawozdawczym wcale dodatnio. Liczba członków wynosiła 84. Oprócz ćwiczeń gimnastycznych, w których brało udział przeciętnie 14 członków, urządził „Sokół” cały szereg uroczystości i wieczorków patriotycznych, z których należy podnieść wieczór ku uczczeniu Konstytucji 3 maja, wielką wycieczkę do Jabłonkowa, jakoteż wieczór listopadowy. Nadto pracował wydział nad zakładaniem dalszych gniazd na Śląsku cieszyńskim. Po dokonaniu wyborów uzupełniających, zgromadzenie zamknięto.

Z okazji zbliżających się wyborów gminnych w Dąbrowie, jednej z największych gmin naszego zagłębia węglowego, narażonej na czechizację, wydała dąbrowska dyrekcja kopalni następujący okólnik w trzech krajowych językach: W celu zapobieżenia z góry wszelkim nieporozumieniom z powodu mających nastąpić wyborów gminnych w Dąbrowie, podaje się niniejszem do wiadomości, iż podpisana dyrekcja czuwać będzie nad tem, by robotnicy mogli korzystać w całej pełni i bez narażenia swych materialnych interesów z przysługujących im praw obywatelskich.

Okólnik ten jest prawdziwym „fenomenem” wyborczym. Dotychczas bowiem dyrekcje kopalni uważały za swój święty obowiązek wywierać jak największy nacisk na robotników polskich i zmuszać ich do głosowania na listę czeską, jak świeżo przykład pokazał w Orłowej. Czy w przyszłości praktyka odpowie teorii, nie wiadomo.

Tarnopol. (Kor. wł.) Stosunki w gimnazjum ruskim. Od poważnej osoby otrzymujemy następującą wiadomość:

Do szeregu znanych wypadków zdżyczenia wśród ruskiej młodzieży akademickiej i gimnazjalnej, pozwól sobie dołączyć pewien fakt z niwy tutejszego gimnazjum ruskiego, fakt, który odsoni po części przyczyny tego zdżyczenia i rozpolitykowania młodzieży ruskiej.

W tutejszem gimnazjum ruskim przeprowadzano śledztwo dyscyplinarne przeciw jednemu z uczniów. W trakcie dochodzeń prof. Sydoriak usłyszał przypadkowo, jak prof. Moroz pouczał na korytarzu tego ucznia, jak ma się bronić, aby uniknąć kary.

Na najbliższej konferencji prof. Sydoriak napiętnował ten fakt udaremniania śledztwa, nie wymieniając zresztą nazwiska p. Moroz.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nazajutrz po konferencji p. Moroz otrzymał z Rady szkolnej zwolnienie z posady (jak mówią za agitację polityczną wśród młodzieży gimn.). Równocześnie wybucha strajk uczniów V i VI kl. przeciw prof. Sydoriakowi za jego wystąpienie na konferencji. Strajk ten ukończył się po kilku dniach.

Nie koniec na tem. P. Moroz nazwał p. Sydoryaka w księdze korespondencyjnej tow. „Besidy” „denuncyantem”. Sprawa przychodzi na forum wydziału „Besidy”. Wydział po rozpatrzeniu całej sprawy, uwolnił prof. Sydoriaka od zarzutu denuncjacji, a postępowanie jego uznał „tylko jako nietakt”.

Sapientii sat.

Monasterzyska. (Kor. wł.) W sprawie uniwersytetu. Dnia 10 b. m. odbyło się walne zgromadzenie „Sokoła” na którym na wniosek dra Borysiewicza uchwalono rezolucję w sprawie uniwersytetu i wysłano pisma z wyrazami czci i szacunku na ręce senatu (umieszczone onegdaj w „Słowie Pol.”) i do posła St. dra Głabińskiego, następującej treści: Walne zgromadzenie pol. Tow. gimn. „Sokół” w Monasterzyskach solidaryzuje się w zupełności z rezolucjami powziętymi na wiecu narodowym dnia 4 b. m. we Lwowie odbytym i przesyła zatem i dzielnemu obrońcy narodowości polskiej i polskiego uniwersytetu, prof. drowi Głabińskiemu, oraz innym mowcom, wyrazy głębokiej czci i uznania z powodu podjętej poważnej i potężnej obrony polskości naszej ukochanej Almae matris. Jan Skowroński, prezes, M. Wrzak, sekretarz.

B. Gabryelska (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ. od cen najniższych. 4240

Bluzki, Parasolki, Halki, Rękawiczki, poleca Tadeusz Górski, Lwów, pl. Maryacki 8. 3091

Oszczędną gospodyni używa do pieczenia zawsze znakomitego proszku „STELLA”. Cena 10 i 20 halerzy. Wszędzie do nabycia. Już po pierwszym użyciu staje się proszek do pieczenia „STELLA” w każdym gospodarstwie nieodzownym potrzebny. 128

Prof. Pawłow wykazał, że zdrowy apetyt jest pierwszą i najpotężniejszą pobudką sekretorycznych nerwów żołądkowych. Żołądek wzmacnia nadzwyczaj, jakoteż i apetyt pobudzają prawdziwe krople żołądkowe Brady’ego. Uznany środek przy braku apetytu, wzdęciach, zgadze, nadmiernym tworzeniu kwasów żołądkowych, bólach głowy i żołądka, zaburzeniach przy trawieniu i skutkach tychże dolegliwości. Do nabycia w aptekach. C. Brady, aptekarz w Wiedniu I., Fleischmarkt 1/379, wysła 6 flaszek za 5 K., 3 flaszki podwójne za K. 4.50 franko. 1117

Wiosna nadeszła i wielu właścicieli domów zamyśla odświeżyć fasadę uszkodzoną domowi swemu. Wypada zatem zwrócić uwagę na to, że oprócz bardzo prymitywnego pobielania wapnem i nie przepuszczającej powietrza a więc niehygienicznej farby olejnej, istnieje farba do malowania fasad, która łączy zalety farb poprzednio wymienionych, coraz więcej bywa używana. Jest to farba do pobielania „Hydrochromin”, rozpuszczająca się w zimnej wodzie, dostarczana w formie proszku i do użycia natychmiastowego bez wszelkich dodatków zastosowana. Farba ta ma połysk podobny farbom olejnym a mimo to przepuszcza powietrze, wpływa zatem korzystnie na zdrowotność lokatorów. Zalety te, do których zaliczyć wypada i wielką ilość odcieni, w których ją nabywać można, uznały obok licznych osób prywatnych, także c. k. urzędy, sekcje utrzymywania kolei, c. k. dyrekcje inżynierów, budowniczowie i malarze i używają Hydrochromin w wielkiej ilości. Hydrochromin wytwarza Mühlendorfska fabryka kredy Sp. a. (Mühlend. Kreidefabrik A. G.) Wiedeń IX-1, i nabywać ją można we wszystkich większych składach farb. 1229

Prof. Pawłow, wybitny uczony rosyjski, uważa słuszenie apetyt jako główną i najważniejszą pobudkę sekretorycznych nerwów żołądkowych a tem samem za rękojmię dobrego trawienia. Jak małym jednakże uznaniem cieszy się to zdanie, najlepiej świadczy wielka liczba tych osób, które wedle ludowego wyrażenia „na żołądek cierpią”, najzwyczajniejszych potraw używać nie mogą, na złe przetrawienie się uskarżają, i t. p. inne dolegliwości, pochodzące z zaburzeń przewodów pokarmowych i żołądka cierpią, jak ból głowy, żołądka i t. p. przejściowe choroby, które zamienić się mogą łatwo w poważniejsze przejścia chorobliwe, jeżeli się im zawczasu skutecznie nie przeciwdziałają. Jeżeli

o to właśnie chodzi, to znaczy, jeżeli przyczyna złego w złem trawieniu się mieści, najlepiej używać ogólnie ulubionych, żołądek wzmacniających i apetyt pobudzających Brady’ego kropli żołądkowych, a na skutek niedługo czekać wypadnie. C. Brady, aptekarz pod „Królem węgierskim”, który jedynie je wytwarza, wysła 6 flaszek tych kropli za 5 K., albo 6 podwójnych flaszek za K. 4.50 franko. Dokładny adres tej firmy wytwarzającej brzmi: C. Brady, apteka „pod królem węgierskim”, Wiedeń I. Fleischmarkt 1-3811. 10849

„Maison de Blanc”. Donoszą nam, że szef firmy „Maison de Blanc”, przebywający celem zakupu na granicę, już powrócił. 3192

Zamiast dotychczasowych poszczególnych wiadomości polecam na tej drodze mój w nowości bogato zaopatrzony **magazyn mód** przy ul. Sykstuskiej 1. 2 i proszę o łaskawe odwiedziny. **Br. Goldstaub.** 3342

T. Cieśliński w Przemysłu hurtowny skład wina, zaprzysiężony dostawca win mszalnych, poleca stare tokaje i lekkie stołowe. 2703

Róża Wittmanówna powróciła z Paryża po odbyciu szkoły modniarstwa w najpierwszych salonach Wiednia i Paryża i otworzyła salon mód przy ul. Sykstuskiej 31. 3381

Każda z pań, która się chce zaopatrzyć w **znakomite pieczywo świąteczne** i zaoszczędzić kilka koron, niech śpieszy z zamówieniem tylko do **Cukierni Warszawskiej**, pl. Bernardyński 3. Zamówienia z prowincji wysyła punktualnie. 3357

PODZIĘKOWANIE.

W nieutulonym żalu po stracie mej drogiej narzeczonej ś. p. **Katarzyny Stachnikówny**, niemożąc osobiście, pośpieszam na tej drodze Wszystkim, a zwłaszcza P. T. Publiczności, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie podziękować, a zwłaszcza, Wielmożnemu Panu Balesławowi Lewickiemu i tegoż Rodzinie za wszelkie łaski i dobrodziejstwa, jakimi ś. p. Stachnikówna za życia w Ich domu otaczana była, również Wielmożnemu Panu Drowi Bronisławowi Owczarskiemu za gorliwe i pełne poświęcenia oddanie się w czasie choroby ś. p. Stachnikówny, w końcu wszystkim P. T., którzy z nazwisk nieznanymi mi są, a którzy Jej sercu drodzy byli, złożyć staropolskie „Bóg zapłać”.

Mikołaj Eberhardt z Rodziną.
(c. i k. podoficer rachunkowy).

3368

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy swoją obecnością i współczuciem raczyli w ciężkiej chwili straty naszego ukochanego ojca, ś. p. **Emila Emanuela Puscha** wziąć udział w pogrzebie, zwłaszcza Tow. śpiew. „Echo” i „Czytelni kolejowej” składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie. Szczególnie zwracamy się z gorącą podzięką do pp. dra Dekańskiego i prof. dra Baracza za ich troskliwą opiekę w czasie choroby.

Rodzina.

Żałobne nabożeństwo odbędzie się 26 marca b. r. o g. 8 rano w kośc. par. św. Anny.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. **Stanisławowi Prawdzic Grui** serdeczne „Bóg zapłać od żony i dzieci.

3335

Rozruchy agrarne w Rumunii.

Od naszego korespondenta czerniowieckiego otrzymujemy informacje następujące, zaczerpnięte z opowiadań zbiorów:

„Ostatnie wiadomości z północnej Rumunii brzmią coraz niepomyślniej, a nawet zewsząd potwierdza się pogłoska, że w niedzielę mają osiągnąć rozruchy punkt kulminacyjny, i ma być wykonany masowy atak na dwory. Wczorajsze wiadomości przyniosły też szereg nazwisk, bądź to osób obrabowanych, bądź obitych przez tłuszcę chłopską. Zdarzyć się też miały wypadki zabójstwa żydów.

„Niemiłej ważną okolicznością są doniesienia o napadach na dwory rumuńskich bojarów, a mianowicie zagrożony jest dwór ks. Ghiki, którego chłopci wezwali telegraficznie z Bukaresztu, gdyż w razie nieprzybycia grożą zniszczeniem dworu.

„W Isworze napadli i ciężko pobili chłopci wielkiego handlarza drzewem Krafta. Dzięki przypadkowi zdołał uciec z życiem. Żandarm nie udzielił mu żadnej pomocy.

„Z żydowskich dworów, znanych z nazwiska właścicieli, zniszczone są następujące: Froima Fischera w Para-Negru (okręg Drohoi), Mosesa Zaharie w Isworstie (koło Mihaleni). Zahariemu zrabowali chłopci w gotówce 60 tysięcy franków, jego samego śmiertelnie obili, żonę i dziecko pokaleczyli, tak, że obecnie leżą w szpitalu. 400 wołów opasowych bądź to rozprędzili chłopci bądź porzucili. Gorzelnia i budynki miały zostać spalone. Te szczegóły opowiadał sprawozdawcy sam Zacharie. Również zniszczone są dwory Hermana Fischera w Ivestie, Kaufmanna w Mittoch, Japolego fabryka spirytusu w Montnach. Urzędników fabryki obito.

„Poranne telegramy z piątku donoszą, że około 300 domów zostało przez chłopów częściowo lub całkowicie zniszczonych. Około 10 tysięcy żydów zostało

pozbawionych majątku i zarobku, a 4 tysiące biwakuje pod gołym niebem i nad granicą austriacką. Wszędzie nędza i głód. Bydło dla braku opieki i paszy ginie z głodu. W Serecie tysiące zbiegów.

„Okolo miejscowości Euzoni, napaść mieli chłopci na pociąg i obrabować pasażerów.

„W miejscowości Waslu żądali chłopci od prefekta, aby im rozdał ziemię po 25 fr. za falcę. Gdy prefekt odmówił ich żądaniu zaczęli demolować prefekturę. Wojsko dało salwę. Kilku napastników zostało zabitych, wielu rannych.

„W Michajlenach przyszło także do starcia z wojskiem. 2 chłopów zabitych, 6 rannych,

„W Botuszanach bronili się żydzi zacięcie. Handlarz owocami niejaki Abramowicz ma być zabity, a żona silnie poturbowana. Naoczny świadek ekscesów, rabbin Dr. Rosenfeld opowiada, że w Bordujenach przypaływoło się wojsko spokojnie rabunkowi pijanych rabusiów, a kapitan oddziału zabawił się tymczasowo wesół z kasyerką. Napady były od dawna przygotowane. Nauczyciele i duchowieństwo ponoszą wiele winy, Z poszkodowanych żydów ma być około 50 obywateli austriackich.

„Obywatela Krasnosiejskiego, o którym wczoraj donieśliśmy, uratowali żandarmi i uwięzili z dworu, otoczonego zewsząd chłopami, tylko w ten sposób, że ogłosili go, jako zabitego i przykrytego jako trupa prześcieradłem, wywieźli z Todiren do Butuszan. Chłopci żądają przed zniszczeniem dworu, aby właściciel lub dzierżawca złożył notaryalne oświadczenie, że odstępuje wszystko na rzecz chłopów, i więcej do wsi nie wróci.

„Czern. Allg. Zeitung“ donosi z Seretu, że chłopci napadają miejscowości, leżące tuż nad granicą austriacką. Najwięcej zagrożony jest obecnie okręg Dorohi. Mihałeny zniszczone przez 2.000 chłopów. Granicy austriackiej pilnuje 30 żandarmów. Starosta, Bohosiewicz, czuwa dzień i noc nad granicą. Z Unter Synoutz (po stronie austriackiej) zażądano asystencji wojskowej od rządu krajowego w Czerniowcach.

„Miejscowość Tutowę zniszczyli zupełnie chłopci w liczbie 300“.

O zachowaniu się władz i wojska podają zbiegowie a za nimi wiedeńskie pisma, szczególnie „N. Fr. Presse“

nieprawdopodobne wieści.

Wedle tego pisma mianowicie przed zniszczeniem miasta Bucacea miały się rozegrać następujące rzeczy: Deputacja chłopów zawiadomiła, iż zamierzają miasto spłądować, poczem urzędowo oświadczone, że wolno rabować i niszczyć, a gdyby żydzi stawiali opór, wolno użyć przemocy. Natychmiast czterej konni policjanci puścili się galopem przez ulice i rozporządzili, ażeby chrześcijanie powystawiali krzyże w oknach.

Nastąpił potem rabunek, któremu przybyłe wojsko miało się przyglądać z zupełnym spokojem, a przy którym oszczędzano domy chrześcijańskie.

Tymczasem opis rozruchów w innym miasteczku mołdawskim, mianowicie w Voslui, zamieszczony w dzienniku bukareszteńskim „L'Independance roumaine“ stwierdza, że

wywieszali krzyże również i żydzi i w ten sposób ratowali się przed rabunkiem.

Jak pobiennie i niedokładnie podają wiadomości korespondenci wiedeńskich dzienników, świadczy inny fakt ze wspomnianych już już w Vaslui. Oto do „N. Fr. Presse“ doniesiono, że deputacja chłopska żądała od prefekta wydzierżawienia im ziemi „za śmiesznie niską cenę“. Tymczasem korespondent „L'Independance roumaine“, który groźny prawdziwie dzień przeżył w pośrodku batalionu wojska, wcale nie powiada, aby była mowa o cenie dzierżawy, ale że chłopci domagali się zniesienia opłaty na asekurację od głodu, nałożonej przez obecny gabinet w kwocie 5 franków. Nic dziwnego, że korespondent wiedeńskiego pisma, usłyszawszy tylko cyfrę, a niezrozumiały o co chodzi, nazwał to „śmiesznie niską ceną“.

Natomiast sam przebieg

krwawych zająć w Vaslui

przedstawia się o wiele groźniej, niżli je „N. Fr. Presse“ opisuje.

Mianowicie chłopci, wkroczywszy do miasta, chcieli się skierować do mieszkania żydowskiego dzierżawcy Loebła, aby zażądać zniesienia zbyt uciążliwych warunków. Owóż wojsko, wiedząc, na czym się kończą tego rodzaju „żądania“, zastąpiło drogę chłopom. Major Colorie, na czele oddziału dał rozkaz żołnierzom, ażeby z najeżonymi bagnetami zwrócili się przeciw chłopom. Ale żołnierze, zamiast posłuchać, odwrócili się tyłem do swego komendanta i cofnęli się. Pozostawszy sam w pośród chłopów z sierżantem Nastą i podporucznikiem Szerbanesko, major, popychany bity ze wszelkich stron, stracił głowę, dobył rewolweru, i strzelił dwa razy i trafił dwu chłopów.

Wtedy wściekłość tłumu nie miała już granic. Major na pół żywy zdołał się wyrwać ze ścisku i począł uciekać na oślep przez ulice, płoty, ogrody, a za nim pędził tłum rozwścieczony. Wreszcie udało się mu schronić do chaty niejakiego Teodora Komesko, gdzie go jednak chłopci odkryli, przez pół godziny oblegali i byłiby niewątpliwie zabili, gdyby nie rozpaczliwa obrona sierżanta Nasty, podporucznika Szerbanesko i pewnego szewca Stefana Zamfira. Majora ciężko ранego schowano w skrzyni pod łóżkiem w pokoju, gdzie się prócz niego znajdowały dwie kobiety, odchodzące od zmysłów ze strachu. Tymczasem nadbiegło wojsko pod komendą kapitana Konstantinidiego, poczem jedna salwa wystarczyła, aby rozprószyć napastników. Prócz majora, przy zajęciach tych zostało ranionych jedenastu chłopów, z cze-

go trzech śmiertelnie. Wprawdzie korespondent „N. fr. Presse“ twierdzi, że kilku ich padło od razu trupem, jednak współpracownik „L'Independance roumaine“, który — jak powiada — przepędził tę chwilę wśród oddziału wojska, przeczy temu stanowczo.

O geograficznym rozpowszechnianiu się rozruchów wspomniany korespondent rumuńskiego pisma donosi, że w okręgu jasskim wszystkie gminy z wyjątkiem czterech lub pięciu są zbuntowane. Ruch, rozpoczynając się w dobrach Flamanziego, wydzierżawionych trustowi Fischera, rozbiegł się jak ogień wśród prochów po całym okręgu, a stamtąd na okręgi sąsiednie: Botoszany, Suczawa, Dorohoi, P. Neamiz. Ruch następnie zwrócił się ku południowi na okręgi Vaslui, Tutowa i Bakau i rozciągnął się na całą Mołdawię. Korespondent twierdzi z całą stanowczością, że ruch jest czysto agrarny i że przybiera pozory antysemickie dlatego, iż w Mołdawii dzierżawcami pierwszego stopnia są przeważnie żydzi.

Rząd rumuński — jak już wczoraj donosiliśmy — zamierza wnieść ustawę

przeciw trustom rolnym.

Wedle dzienników rumuńskich projekt ten postanawia, że dzierżawę, zawartą na lat 5 wolno wypowiedzieć z piątym rokiem. Kontrakty dzierżawne z przedsiębiorcami mogą być rozwiązane na żądanie właścicieli lub władz rządowych. O rozwiązaniu kontraktu mają decydować sądy po wysłuchaniu stron obu. Co się tyczy

rozdawania ziemi chłopom,

to państwo nie posiada własnej ziemi w dostatecznej ilości, ale przedłoży projekt ustawy o zakupie ziemi od właścicieli większych, a gdyby ci żądali cen zbyt wygórowanych, ustawa zmusi ich, aby ziemię uprawiali sami, a nie puszczali jej na spekulację dzierżawcom.

Przedłożony przez ministra skarbu Take Jonesku projekt utworzenia

Banku agrarnego,

proponuje utworzenia akcyjnego banku z kapitałem 10 milionów, z czego państwo miałoby dać 4 miliony. Dalsze paragrafy przedłożenia wskazują, że miałyby to być właściwie bank parcelacyjny, z obowiązkiem sprzedawania parcelowanych dóbr w udziałach przedewszystkiem mniejszych niż 25 hektarów, ale także i większych, nie pobierania od chłopów więcej niż 25 proc. ponad własną cenę kupna i przyznawania stowarzyszeniom chłopskim na zakupno ziemi pieniędzy, aż do 80 proc. jej wartości i z prawem amortyzacji do lat 50.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Wojna w Ameryce.

Waszyngton. (TBK.) Wojska San Salwadoru i Honduras miały w bitwie pod Namisque 1000 poległych. Sekretarz stanu Root przedstawił posłowi państw Costarica i Nicaragua potrzebę ukończenia jaknajrychlejszego obecnej wojny, albowiem niebawem przybędą do wód tamtejszych okręty europejskie i ewentualnie będą interweniowały.

Anarchia.

Warszawa (TBK.). Nieznany człowiek strzelił na ulicy do przechodzącego komisarza, ale chybił; natomiast kula zabiła jakiegoś roznosiela gazet. Powstała wielka panika. Sprawca zamachu w chwili, gdy go ujęto, wystrząsał w usta sam sobie życie odebrał.

Po zamknięciu numeru.

→ P. dr. Seweryn Zwolski prosi nas o zaznaczenie, odnośnie do korespondencji z Brzeżan, że postawił wprawdzie swoją kandydaturę na okręg wyborczy Podhajce, Brzeżany, Wiśniowczyk, Monasterzyska, ale że komitet powiatowy w Podhajcach nie powziął jeszcze w kwestyi kandydatur z tego okręgu wyborczego żadnej uchwały.

Zjazd „Ogniwa“. Dziś rozpoczął swe obrady doroczny Zjazd „Ogniwa“, walny zjazd młodzieży. Założony przed laty pięciu Związek Towarzystwa kształcącej się młodzieży polskiej stał się organizacją, reprezentującą faktycznie całą młodzież polską. Skupiwszy w swem łonie 41 towarzystw młodzieży w zaborze austriackim i Austrii, pozostaje w bardzo żywym kontakcie z młodzieżą studiującą w zaborach pruskim i rosyjskim, z młodzieżą uczącą się za granicą, a skupioną w „Zjednoczeniu“, z młodzieżą Kijowa, Petersburga itd.

Na obecny, piąty z rzędu Zjazd, przybyło ogółem około 130 delegatów Towarzystw związkowych, przybyli ponadto drodzy goście z Warszawy, Petersburga, Kijowa, Żytomierza, przedstawiciele „Zjednoczenia“, Tow. młodzieży polskiej zagranicą. Niema jedynie przedstawicieli zaboru pruskiego: ciężkie warunki w jakich tam młodzież pozostaje, i twarda walka o byt narodowy, nie pozwoliły jej uczestniczyć w święcie narodowym młodzieży.

O g. 11 sala Rady miejskiej pełna.

Zjazd zagał przewodniczący Zarządu „Ogniwa“, p. Stanisław Widomski, przemawiali nadto rektor lwowskiego uniwersytetu p. Gryziecki, delegaci Krakowa, Petersburga, Kijowa, Warszawy, zagranicy. Następnie dokonano wyborów prezydium Zjazdu i komisji. Ze Zjazdu wysłano telegramy do El. Orzeszkowej i pułkownika Miłkowskiego.

Następne posiedzenie dziś popołudniu w II sali politechniki, gdzie będzie przedstawione życie Lwowa i Krakowa. Jutro sprawozdawcze posiedzenia rano i po południu.

W poniedziałek rano wygłosi prof. dr. Stanisław Grabski odczyt pt.: „Istota postępu“.

Linia telefoniczna Lwów — Wiedeń dziś przerwana, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Z kolei. Ruch osobowy na szlaku Turka—Sianki podjęto d. 23 b. m., w tym samym dniu przywrócono ruch towarowy na szlaku Strzyżki—Topolnica—Sokoliki, z wyjątkiem stacji Sianki, która z powodu zawiania pozostaje dla nadawania i odbioru przesyłek zamknięta.

Z powodu zawiei śnieżnych, wstrzymano ogólny ruch pociągów pomiędzy Tarnopolem a Zbarazem, oraz Borkami Wielkimi a Grzymałowem aż do odwołania.

Milionowe oszustwo.

Sambor, 21 marca.

Zakończenie rozprawy.

Według zdania obrońcy dr. Greka jest oskarżony ofiarą katastrofy, człowiekiem złamanym w walce z losem, ba, co więcej jest on pionierem przemysłu krajowego. Puszczanie przez niego w obieg fałszywych weksli nie miało na celu nic innego, jak tylko sanację stosunków własnych i swych wierzycieli. Ucieczka jego była wynikiem „niedopisania nerwów“.

Drugi obrońca dr. Aleksandrowicz, starając się wykazać bezpodstanność oskarżenia o lekkomyślną krydę zaryzykował nawet paralelę między Szczepanowskim a Feuersteinem, za co też dostał dotkliwą odprawę od prokuratora p. Wójcickiego.

Po końcowych przemowach i resumé przewodniczącego ogłosiła ława przysięgłych swój werdykt, odpowiadając na 113 postawionych sobie pytań. 17 z nich potwierdzono 6 głosami, 37 zatwierdzono 7 głosami, a żadnemu z nich nie zaprzeczono jednogłośnie.

Wobec tego trybunał oskarżonego Feuersteina uwoolnił.

Prokurator wniósł jednak zażalenie nieważności i pioniera przemysłu krajowego odstawiono nazad do więzienia.

Depesze handlowe z 23 bm.

Wiedeń, d. 23 marca. Dzisiaj o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'90, Renta majowa 98'50, Węgierska renta koronowa 94'25, Akcje kredytowe 671'—, Kredytowe węgierskie 791'—, Bank anglo-austriacki 309'50, Unionbank 580'50, Bankverein 553'50, Länderbank 450'—, Kolej państwowa 662'—, Lombardy 140'—, Elbentha. —, Fabryka broni —, — Akcje tyt. —, Alpijny 591'50, Rima muranyi 548'—, Praskie Towarzystwo żelazne 2500 (ex. kup., Losy turec. 181'—, Ruble 253'25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97'25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100'33, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97'50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97'75, 36 l. zast. Tow. kred. 97'90, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. — — —.

Uspokojenie stała.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACYI.

Do Sz. abonentów w Brodach. W odpowiedzi na reklamacje, dochodzące nas w ostatnich czasach z Brodów, zawiadamiamy naszych tamtejszych abonentów, że wydanie poranne „Słowa Polskiego“ wychodzi w dniu, oznaczonym w nagłówku o godzinie 5-tej rano. Wydanie to odchodzi z Lwowa pociągiem o godzinie 6.10 rano i przychodzi do Brodów o godzinie 8.40 rano. Opóźnienie rannej ekspedycji u nas, jest prawie zupełnie wykluczone; w roku 1906 zdarzyło się to dwa razy.

Wydanie popołudniowe wychodzi z pod prasy w dniu, oznaczonym w nagłówku o godzinie 1.30 w południe. Wysyłamy to wydanie wszystkim abonentom równocześnie pociągiem, odchodzącym z głównego dworca o godz. 2.21, a przybywającym do Brodów o godz. 4.24 popołudniu.

W razie spóźnienia się tego wydania, staramy się przynajmniej do tamtejszej agencji naszej wysłać „Słowo Polskie“, wszystkim zaś innym abonentom wysyłamy w takich wypadkach numery pociągiem nocnym. Zdarza się to jednak nadzwyczaj rzadko; w bieżącym roku 2 razy z końcem stycznia z powodu braku papieru rotacyjnego i 1 raz podczas sesji sejmowej.

Przy sposobności donosimy, że tamtejsze biuro dzienników pana Juliusza Landaua odbiera numery wprost z pociągu i dlatego doręcza numery, jak nam donoszą o 6, 12, a czasem i 36 godzin wcześniej od poczty.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* Z teatru krakowskiego. Znowu spędziliśmy w tutejszym teatrze wieczór bardzo ładny, bardzo interesujący. Grano komedię Musseta „Świecznik“ (Le flambeau), jedno z tych uroczych cacek scenicznych wytwornego poety, niezrównanych pod względem lekkości i poetycznego czaru. I znowu jeden dowód, że do prawdy chyba repertuar tutejszej sceny nie jest tak pozbawiony trafnego w swej różnorodności wyboru i artystycznych intencji, jak się to uparcie przedstawiać usiłuje... Jest utartym u nas konwenansem, że przy wystawianiu sztuk francuskiego repertuaru, komedii zwłaszcza, zarzuca się stale naszym artystom brak odpowiedniego tempa i werwy itd., albowiem w Paryżu itd. Jest to faktem tem zabawniejsze, iż stawiający ten zarzut rzadko kiedy te sceny paryskie inaczej, jak w swej wyobraźni oglądali. Tymczasem w Paryżu jest np. właśnie tradycją, iż Musset grywany bywa w tempie stosunkowo dość powolnem. Nie ulega wątpliwości, że „Świecznik“ w Krakowie odegrano gorzej niż grywać go mogą w Paryżu — niemniej, jak na scenę polską, dano tu całość zupełnie poprawną, artystyczną.

Doskonałą, pełną finezyi, ciepłą, kobiecości, stylową bardzo była w roli Żakliny p. Przybyłko-Potocka, gościnnie tu od dłuższego czasu występująca. Za partnera w roli Fortunia, miała p. Grabowskiego, który pomimo zrozumiałego braku rutyny i nieopanowania ruchów, wywiązał się z trudnego zadania na ogół ładnie i sympatycznie. Pozostali dobrze dopełnili udatnej całości.

Co do pięknego tłumaczenia „Świecznika“, dokonanego przez p. Rydla, mała uwaga: czy z pocziwego notaryusza Andrzeja nie lepiej zamiast tak dziwnie brzmiącego „Mistrza“ (maitre) było zrobić poprostu „reagenta“?

O—r.

Piśmiennictwo.

* „Kosmos”. Treść zeszytu 1—2 r. XXXII.: 1) Onowych badaniach nad fauną Bajkału nap. dr. B. Dybowski. 2) Znaczenie kosmiczne radu, nap. F. Horyński. 3) Myxomonas betae Brzez. Nowy pasorzyt bu-raczany. 4) Bogumir Eichler, podał B. Hryniewiecki. 5) Dodatek do fauny sarmackiej okolicy Tarnobrzegu, nap. W. Friedberg. 6) Polemika: S. Rudnicki — E. Romer. 7) Sprawozdania z literatury przyrodniczej, podali M. Łomnicki, J. Nowak, W. Rogala, R. Nusbaumowa, Br. Radziszewski, K. Kling P. J. Mazurek. Zawiadomienie.

* Z piśmiennictwa angielskiego.

Norman Pearson: „Niektóre problemy by-ta” (Londyn, Arnold). Książce tej, godnej ze wszech miar uwagi, poświęcimy wkrótce osobny artykuł. Na razie zaznaczamy tylko, że autor, ciesząc się w Anglii szczególnem poważaniem zarówno w sferach ściśle naukowych jak religijnych, omawia takie kwestye, jak „Du-cha i Materyi”, „Przed urodzeniem i po śmierci”, „Słu-szność i niesłuszność”, „Wolna wola i determinizm”, „Poczucie grzechu” i „Znaczenie złego”. W każdej z nich wskazuje autor pokrótce na główne ich zawiłości i posuwa swój własny sposób ich rozwiązania.

W. H. Czaig: „Żywot lorda Chesterfielda” (Lon-dyn, Lane). Biografia słynnego „arbitra elegantiarum” an-gielskiego z końca XVIII w., mecenasa, poety i krytyka, Samuela Johnsa. Chesterfield, uczony, estetyk i mąż stanu, pozostaje do dziś dnia typem tego wszystkiego, co się rozumie przez dżentelmana. Głośnem było jego dzieło „Listy do syna”, w którym moralność religijną usiłował zastąpić światową oglądą i dworszczyzną.

E. S. N.

Nowe książki nadesłane do redakcji:

Stasiak Ludwik. „Krwawe ręce”, powieść z dziejów rzezi galicyjskiej. Lwów, 1907. Księgarnia Ma-niszewskiego i Meinharta. Kor. 5.

Kłóśnik Z. „O tańcach narodowych polskich”. (Odczyt wygłoszony staraniem Tow. Zabaw Ruchowych w sali ratuszowej we Lwowie) Lwów, 1907. Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinharta — 70 hal.

„Czarna księga” czyli wykaz szkód wyrząd-zonych polskości przez komisję kolonizacyjną. Lwów, 1906. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta — kor. 1:25.

Urbński A. „Genealogiczno-chronologiczny po-czet królów polskich”. Lwów, 1907. Księgarnia Ma-niszewskiego i Meinharta — 70 hal.

Biblioteka repetytoryów T. IX. Króliń-ski K. Dydaktyka wraz z ogólnymi zasadami logiki. Lwów, 1907. Maniszewski i Meinhart — 50 hal.

Bohuszewicz Jozafat. „Nowe poglądy na au-tonomię Królestwa Polskiego”. (Kilka uwag z powodu broszury J. Steckiego: „W sprawie autonomii Kró-lestwa Polskiego”). Lwów, 1907. Nakładem Maniszewskie-go i Mainharta — 60 hal.

„Pouczenie o nowej ustawie wybor-czej do Rady państwa” dra J. K. Wydanie popu-larne. Lwów, 1907. Nakładem księgarni Maniszewskiego i Mainharta — 20 hal.

Nowe ustawy wyborcze do Rady państwa z objaśnieniami i tekstem polsko-niemiec-kim, zawierające wszystkie najnowsze i obowiązujące dawniejsze przepisy itd. w opracowaniu dra M. Kraw-czyka, nacz. sądu i Z. Karasińskiego, star. kom. pow. Lwów, 1907. Księgarnia Maniszewskiego i Mein-harta — kor. 1.

Z ruchu literackiego.

Stefan Żeromski. „Powieść o udałym Walgierzu”. 1906.

Strasza pieśń, w której wszystkie przymioty Że-romskiego jaśnieją w całej pełni. Forma przedziwna, przez niego z ducha języka wykuta i rzeźbiona. Siła słowa i harmonija dźwięków tak potężna, że można pocić się samą muzyką, zapominając o treści. A treść dostrojona do formy: ani jednej chwili słabości, ani je-dnego spadku. Napięcie napiętności od początku do końca.

Ten udały Walgierz, co przy zwycięskim królu jak drugi król stoi, godny rycerz straszego monarchy — od razu gwałtownością swoją skupia całą uwagę na-szą. Gniewa go zabobonny strach króla, darować nie może temu zwycięscy niemieckiej trwogi przed bosym pokutnikiem, trwogi ciała przed duchem. A może chęć władania samemu, może rozbijała swoboda pchała go precz od króla i władcy, może szukał tylko pozoru, aby uciec do swych zamków. Przez pola i lasy ciągnie Walgierz i zbuntowani przez niego towarzysze, aż w domu jednego z nich po uczcie sen napada udałego Walgierza, sen straszny i proroczy. Cudna, żona jego, dusi go i śmierć mu zadaje. Zbudzony rycerz do wróż-bity jedzie pytać o przyszłość swoją, a ten mu dołę straszną przepowiada. W Tyńcu na zamku rodzinnym, czeka go zdrada i niewola. Przykuty do ściany patrzeć musi na tryumf pobitego niegdyś nieprzyjaciela, którego w lochach skutego zostawił. Dziś sam przykuty do ściany uczy się cenić siłę łańcucha, próbuje, czy ramię jego nie potrafi w drganie wprawić murów. Aż dnia jednego, wydłuzwszy w łańcuch siłę swoją, wyrwa hak ze ściany.

Walka nierówna, w której uleść musiał bohater, choć krawo okupił swą drugą niewolę. Teraz już niema ratunku, ale śmierć taka za życia nie zadrasnęła nawet przezroczystej tarczy, którą Walgierz w piersiach zamiast serca nosi. Na podmowy przyjaciela, wroga i żony je-dnako odporny. Wróg rodzi zapomnienie, bo złuda jest wszystko, ale więzień marzy o sławie. Przyjacieli radzi pokorę, ale bardziej to jeszcze w męstwie utwierdza Walgierza, bo skoro król złąkł się bosego pokutnika, tedy cierpienie jest mocą straszną i on chce osiąść tę moc. Obiecuje mu dawna żona wyprosić łaskę u pana za pokorę, służyć mu kaze i strzemię podawać. Przy-rzekł Walgierz, choć obietnica błotem go w gardle du-siła; przyrzekł, ale gdy przyszli po niego, nie wstał i woli nie spełnił. Aż zapomnieli o nim i o imieniu jego.

A kiedy mu się zdawało, że kres już nadszedł cier-pieniu i kiedy ducha powierzył wiatrom, aby na stanicę królewską go niosły — siostra Zdrada nocą doń przy-chodzi i rozkuwa łańcuchy i miecz w dłonie daje. Za-miast obietnicy uścisku, dusi ją rycerz w nagrodę i straszną zemstę na wrogach wywiera. Mieczem rozrywa ciała, budzi zdrajce, aby im błyskanie śmierci ukazać. I uwolniwszy brata swego idzie w świat. Zamek tyński spalił — nowe zamki dźwignął chce i nowe stolice zakładać i walczyć chce na nowo, ale wielkości już nie zazna. Wielkość jego tam, gdzie słupek, do którego przy-kuła go ręka wroga, wielkość jego pogrzebana w zglišzczach tyńskiego grodu. Tę prawdę chce Walgierz udały królowi objawić, chce mu pokazać duszę ka-mienną.

Cóż on mu opowie, temu królowi? Czy przyzna

może, że słusznie ięk uczuł przed nędznym robakiem, co się zwie pokora, uniżenie, ofiara. Czy mu powie, że życie krwią silnych się poi, że siły żąda od silnego, jak słabości od nędzarza. Czy może powie, że duch męski odporny jest na bole wszelkie, i męki, że nie umiera, choć gnije ciało? Czy mu wyzna, że wielkość tylko w cierpieniu istnieje, że tylko ból jest bezbrzeżny, tylko męka nieśmiertelną i trwałą? Czy mu opowie, jak wstyd i poniżenie szczęście człowieka toczą, jak się mści świat za piękność i siłę, jak zazdrości potęgi, jak się lubuje wielkością, leżącą w prochu? Czy mu opowie o tej najmożliwszej Pani, co okowy zrywa i z najcięż-szej niewoli wyprowadza, a którą dusi się ze wstrętem, kiedy dopełni czynu? Czy mu wyzna, że serce kamienne nie żądne ani szczęścia ani zwycięstw, ani wielkości na-wet, że obojętność kamienna jest cechą rycerza?

W tej straszej pieśni, gdzie sponiewierane naj-szczytniejsze, najmocniejsze, gdzie mimo nadludzkiej siły, zgnieciona wielkość i ducha swoboda — tkwi jakaś inna, dziwna nauka strasza, jak twarz Boga, w którą patrzeć nie można. Jakieś umiowanie walki bez wido-ków zwycięstwa dla siebie, bez chwały i wielkości. Walki dla czegoś, co jeszcze imienia niema, a o co walcząc, godzi się własną wielkość zatracić, o co wal-czyć wolno, tylko tym nie zwyciężonym, tym, co jak Walgierz przez wszystkie próby przeszli.

Dr. WACŁAW MORACZEWSKI.

Jerzy Brandes o Ibsenie.

Budapeszt, w marcu.

(cz) Witany owacyjnie przez całe inteligentne Wę-gry, przybył Brandes już po raz drugi do Budapesztu, aby z jego mieszkańcami podzielić się całą wiązką świeżych wrażeń i mówić na ulubiony temat: „Hen-ryk Ibsen”. Wykład jego barwny i zajmujący tak treścią, jak formą, okraszała w pierwszym rzędzie właściwa Brandesowi młodzieńcza siła i zapal, który nadał mu cechę żarliwego apostoła ibsenowskiego kultu.

Tym razem mówił Brandes o stosunku zagranicy do Henryka Ibsena, a większą część odczytu poświęcił skreśleniu historii ibsenowskiego dramatu we Francyi. Zdaniem jego należą Francuzi do tych ludów, jakie naj-dłużej i najuparciej opierają się wpływowi potężnego mistrza, a jako główną przyczynę tego odosobnionego zjawiska u rozwiniętego tak wysoko pod względem kul-tury narodu podaje Brandes niezwykłą wadliwość tłu-maczeń, z którymi Francuzi wprost niemożliwe rzeczy wyprawiają; oprócz tego należy powodu szukać w ogólnym ludzkim i etnograficznym oddaleniu tych południo-wców od skandynawskiego poety. Wogóle Francuzi nie rozumiają zupełnie Ibsena i tem tylko można sobie objaśnić to, że uważają go oni za jakiegoś drugo- lub trzeciorzędnego autora i zarzucają mu mistycyzm, sym-bolizm, ciężką i ciemną frazeologię, a nawet konstatują w jego dramatach przejęcie się francuską literaturą. Jest to stanowczo błędem, a ci, którzy mówią o tem, czego nie rozumieją, narażają się tylko na śmieszność. W Ibsenie doszukują się wszyscy zazwyczaj jakiegoś tajemni-czego magu i nie chcą go pojąć takim, jakim jest w istocie; należy złożyć to na karb nieznamośności kraju ludzi, wśród których on żył i tworzył.

Przedewszystkiem powinno się poznać owo „mi-lieu”, w jakim przebywał, wpływy, które nań oddzia-ływały i przewodników, od których się uczył. Jakież pojęcie mógłby sobie ktoś stworzyć na przykład o Fran-

MAŁY FEJLETON.

„Słoneczna Pieśń“

dramat w 4 aktach. *)

Początek aktu IV (nastroj po r. 1863).

SCENERYA.

Brzeg jeziora Gopla pod Kruszwicą. W głębi, na ostrowie, sterczy wieża Popielowa. Nad wodą, przy do-gasających ogniskach mającą zgnękaną, trwożliwie roz-prężone grupy: panów, księży, robotników, chłopów, mieszczan i kobiet. — Ponura noc jesienna, pełna roz-paczliwych skowytów wichru, niesamowitych pluskań je-ziora. Księżyc wybladły przewija się poprzez poszarpa-ne, widmowe chmury.

Za sceną, daleko... z jakiegoś kościoła, może z Kruszwicy... lkają dźwięki organu, grającego: „Dies irae“.

KSIĄDZ.

...Dies irae... dies illa...
solvat saeculum in favilla — —

STUDENT

(z goryczą i niechęcią).

Pogasły wszystkie gwiazdy
i księżyc skonał w topieli czarnych chmur;
siedzimy wszyscy — jak w pogrzebowe zjazdy,
(Wicher zajęczał.)

a wichry jęczą w serc naszych wtór!

KSIĄDZ.

...Iudex ergo quum sedebit...
quidquid...

STUDENT

(przerzywa energicznie).

...Księżu! jeszcze nie czas!
jeszcze nie czas na hymn grobowy!

*) Teatr lwowski zamierza 3 kwietnia wystawić po raz pierwszy utwór nieznanego dotąd na scenie autora Stanisława Obrzuda. Korzystając z łaskawego pozwolenia, po-dajemy tutaj próbki tego niepospolitego dzieła. Red.

(gest w stronę grup ludowych)

Patrz księżu! ilu tutaj nas,
których nie zbudził duch narodowy!

KSIĄDZ.

Młodyś — chcesz widzieć różowy blask jutrenki
i... oko słucha.

Dla nas dość walk! dość męki!
ukorzmy przed Panem ducha!

STUDENT.

Nie rozumiemy się.

Ja patrzę naprzód, a ksiądz wstecz!

KSIĄDZ.

Jam kapłan, ja mam oczy lez
pełne...

STUDENT.

Placz księżu! módl się!... to twoja rzecz!...
Wszak Boski mistrz — jak dziecko — lkał
nad Jeruzalem... On Bóg! Boskie serce miał
i ono w lez gorzkiej strudze
nie uroniło nadludzkiej mocy...

...My... tylko ludzie, nie prorocy!
Iza nam horyzont zaćmiewa,
roztapia wolę, omdlewa!

KSIĄDZ (urażony).

Pani!... czas odejść twemu słudze!
Czas za gotyckich okien witraże
schronić się — jęk wznieść przed ołtarze,
kajać się z grzechów, win
za naród... (Wyszedł.)

STUDENT.

...a mnie czas na czyn.

(Podchodzi do Marty, leżącej u stóp wieży w śnie go-rączkowym.)

Sam nie dam rady. Jam tylko pół stworzenia,
którego celem ból, a mianem człowiek;
potrzeba mi: miłości, upojenia,
ust, co by szły znużenie z sennych powiek,
ramion, któreby we mnie skre-
tyś gromów wtchnęły,
oczu, któreby mój lęz
ogniami objęły,
w niej zapaliły tęczę.

(Patrząc na Martę.)

Oto dziewczę spi zemdlone,
po twarzy lilijowej
migają cienie widm szalone.
Głosem, jak młotem w spiż zadźwięczę,
w tej postaci posągowej
huragan myśli wzbudzę! — —
— Wstań!...

MARTA

(drgnęła, patrzy, wyciąga ręce, wstaje.)

— Jestem...

STUDENT.

— Słodka — mów!

Mów!... wszyscy patrzą w ciebie!
Potrzeba nam jest wielkich słów,
bo czyni są słów gońce —
jak codzień... tam... na niebie
po zorzy wschodzi słońce.
Mów słodka! mów panienko!

MARTA

(oczy w wizji — rozszerzone — twarz pała).

— — — Przez okienko
nieba — anieli rajscy tam mnie wniesli —
spojrzałam jeszcze raz wstecz — — —
Wstecz za Nią, za ukochaną,
jak myślałam, na wieki pogrzebaną! — —
A anioł rzekł: Nie patrz! pójdz precz!
Niegodnaś!... Nie masz Syna cieśli
serca ni skry!...
Patrzysz przez lzy
niemocy!...
Myślisz: że zgon!...
zgon wieczny?! — — —
...Miłości niema w tobie
tej, co błyskawicowy tron
z czarnej wykuje nocy!...
żal twój jest niedorzeczny...
jak biedny ogień, na złudnym tańcu grobie!...
...I zobaczyłam w chmurach wielki krzyż...
krzyżów tysiące!...
Gwiazdy na nich gorzały drzące...
a każda miała twarz, jak spiż

cyi, gdyby miał o niej zaledwie ogólne geograficzne wiadomości, a Wiktora Hugo znał tylko z kiepskiego tłumaczenia?! Utrzymują Francuzi, że o ile język Ibsena jest ciężki i zawili, o tyle idee jego są płaskie i pospolite; powołują się przytem krytycy na liczne przykłady z ich narodowej literatury, mające udowodnić, że Ibsen był autorem, wyszkolonym na francuskich wzorach, a jednak mija się to twierdzenie w zupełności z prawdą, gdyż w rzeczywistości wielki ten mistrz prawie nie znał Francuzów, którzy do swego wniosku przyszli drogą całkiem błędnego rozumowania. Jeżeli poszczególne dramaty Ibsena zajmują się rozwiązaniem problemów, znajdujących się również w dziełach takich pisarzy, jak Dumas, Daudet lub Georg Sand, to jeszcze nie wystarczy, aby ktoś mógł twierdzić, że Francuzi wpływali na Norwegczyków.

Jak różnem jest zapatrywanie na rodzaj twórczości ibsenowskiej, dowodzą najsprzeczniejsze zdania krytyki. Alfons Daudet sądzi naprzykład, że źródłem poezji Ibsena jest romantyzm, a Niemcy nazywają go naturalistą i stawiają go bez wahania w jednym rzędzie z Zolą i Tolstojem.

Rozbierając poszczególne dramaty i analizując charakterystykę działających w nich osób, wykazał Brandes całą niesłuszność zarzutów, połączonych przeciw wielkiemu poecie. Tak mistycznym, jak „Upiory”, jest „Hamlet” i „Faust”, a przecież nikomu nie przyszło dotychczas do głowy nazywać ich autorów mistykami. Wielu łamało sobie głowę nad słowami konającego Oswalda: „Słońca!” i popadało w najprzeróżniejsze kombinacje, nie mogąc pojąć, co znaczyły owe słowa w ustach umierającego. Nikt jednak nie chciał wytłumaczyć tego całkiem po prostu, że w wyrazie „Słońca!” mieści się pragnienie światła, pragnienie wyzbawienia z cierpienia.

Krytycy mówią, że ibsenowskim dziełom brakuje nie tylko jasności, ale i prawdy, a tymczasem nie ma stanowczo na świecie dramaturga, który obrobiłby więcej tematów, branych z życia i na własne oczy widzianych. Nigdy nie stwarza typów, lecz indywiduali, pełne życia i siły, osobniki, ulegające wszechmocy odwiecznych praw natury. Jego kobiety są wprawdzie nadzwyczajnymi istotami, o niezwykłych i oryginalnych charakterach, ale są brane z życia i odtworzone jak najwierniej. Większa ich część jest nawet całkiem niejako narodowa i dlatego można je zrozumieć i odczuć tylko wtedy, jeżeli zna się ich ojczyznę; jedna tylko „Hedda Gabler” jest kosmopolityką.

W dalszym ciągu znakomitego odczytu analizował Brandes charakter „Heddy” (granej przed paru dniami po raz pierwszy w Budapeszcie) i wykazał niezwykle staranne nawet u Ibsena opracowanie przedmiotu do najdrobniejszych szczegółów. To właśnie sprawia, że ta kobieta pozyskuje ogólną sympatię przy końcu katastrofy, mimo, że przez cały ciąg akcji nie ma prawie sposobności do sympatycznego działania. Dramat ten napisał Ibsen w pełni swej siły twórczej, bo w 62 roku życia, a przecież nie można znaleźć w nim ani śladu mistycyzmu lub symbolizmu.

Publiczność, złożona ze sfer najinteligentniejszych, słuchała z niezwykłym zajęciem odczytu, wygłoszonego po francusku, a teatr „Urania” huczał od oklasków,

zieloną!...
koroną
czarnych cierni
spowite miała skronie...
oczu przepaściste tonie
leż łały gorzką sól...
twarz kurczył straszny ból!! —
usta szeptały: „...niewierni! ...niewierni!!”
(wrażenie w grupach, nadzieja wykwita).

MISTRZ.

Gdzie Strach?... gdzie strach?! — —
— Bezmyślne jej paplanie
gotowe znów wiać w serca krew! — —
Hej wichry! wyjcie posępny śpiew!
(zaklina, jak Czarnoksiężnik)
Niech Upiór groźny wstanie!
i z trąb widmowych blach
grobowy zagra ton!!!

(wichry zajączały na trwogę, z oczeretów jeziora wylania się mgliste Widmo-Strach)

— Oto i on!...

(Strach płynie... idzie ponad grupy... cichy... bezcielesny... trwoga obejmuje wszystkich — ten i ów zakrył twarz rękami — gdzieś zapłakały kobiety — —)

STUDENT.

...Wiem!... to Duch nasz!...
Wypłynął z naszych ciał
na noc czarną!
Cmentarną
maskę martwych ciał
wziął na siebie!...
To my!... to my!!

CHŁOP.

(niechętnie)

Znów łzy!...

STUDENT.

Łza nas grzebie!!
(z mocą i wiarą młodości)
Hej!... światła! śmiechu! czynu!...

MISTRZ.

(stał tuż przy nim — grom uderzył — krwawa łuna)
— Jestem mój synu!...

STANISŁAW OBRZUD.

jakimi darzono sympatycznego prelegenta, na którego cześć urządzono szereg bankietów.

LOMBARDZCYCY W POLSCE

od wieku IX do XVIII.

Medyolan.

Odczyt hr. Foucault de Daugnon o Lombardczykach w Polsce od wieku X do końca XVIII, urządzony w sali „Societa Storica Lombarda” d. 5 marca w Medyolanie, zgromadził liczną i wyborową publiczność.

Nowość treści i sława prelegenta, historyka zasłużonego i cenionego, bardzo znanego we Włoszech i we Francji sprawiły, że odczyt ten wypadł uroczysto i imponująco.

Na samym początku, hr. de Daugnon wygłosił gorącą apostrofę do Polski, której posyłam wam dosłowną treść, przyjętą bardzo sympatycznie przez publiczność zgromadzoną: „Polska, mężna obrończelka swej niepodległości, aż do ostatniego swego tchnienia, a choć rozproszona i zgnębiona, żyje jeszcze potęgą swej myśli, naród wzbudzający ogólne zajęcie, a zwłaszcza wśród nas Włochów, którzyśmy także cierpieli niewolę...”

Po tych słowach odczyt się rozpoczął i ze starannych badań mowcy wynika, że pierwszymi Włochami, którzy wyemigrowali do Polski około 960 r., byli: Paralemon Lippo, Prosper i Cezar Colonna, z 560 towarzyszącymi, którzy usadowili się na Litwie, zakładając tamże kwitnącą kolonię łacińską. Wśród nich znajdowało się wielu szlachty.

Garstka ta Włochów wnet połączyła się z krajowcami, żyjąc razem w dobrym porozumieniu. Również wprowadzenie chrześcijaństwa zawdzięcza się misyonarzom włoskim, tak, że między pierwszymi biskupami w Polsce około r. 966, znajduje się pewien Vitelleschi z Rzymu. Z zaprowadzeniem chrześcijaństwa, stosunki z Włochami stają się ściślejsze i trwają przez całe wieki średnie w mniejszej ciągłości lub większej.

W czasach Rzeczypospolitych włoskich, znajdujemy na uniwersytetach Paduy i Bolonii, licznych słuchaczy Polaków, i nawet niejednego profesora, zwłaszcza w mieście Padua, gdzie element polski był dość przeważający. I tu nawiązują się pierwsze stosunki książąt włoskich — Visconti, Sforza, Gonzaga, D'Este, Medici i Republiki Weneckiej — z Polską. Posłowie idą z Włoch do Polski i na odwrót, jak świadczą dokumenty archiwów publicznych i prywatnych we Włoszech. Stosunki są serdeczne, przyjazne i prowadzą do wymiany handlowej, tak, że kupcy włoscy głównie weneccy i lombardzcy, osiedlają się w różnych miastach polskich i doskonale im się tam powodzi. Nie brak też w Polsce bankierów z Medyolanu i z Florencji.

Pisarze i humaniści ciągną na dwór królewski w Polsce, wystarcza wspomnieć Kallimacha, najslawniejszego z nich.

Lecz wpływ włoski znacznie się jeszcze zwiększył z wstąpieniem na tron polski Bony Sforza, jasnowłosej księżniczki medyolańskiej, o której szeroko mówił szan. prelegent. W jej orszaku znajdujemy uczonych, artystów, lekarzy, muzyków, rzemieślników, ogrodników, którzy wnoszą dziwne odrodzenie we wszystkie koła polskie.

Prelegent wspomina o nazwiskach tych Włochów, z których niektórzy rzeczywiście bardzo się zasłużyli cywilizacji i postępowi.

Dalej mowca bardzo trafnie określa postać Bony Sforza, duszę na wskroś artystyczną, mimo swych wad i swych win, kobietę o wielkim charakterze. Odtąd szlachta i mieszczaństwo lombardzcy, chciwi sławy i mienia, które Polska, silna i bogata, rozdzielata hojnie, podążali zaciągając się pod jej sztandary, zdobywając stopnie, bogactwa i honory. Liczni byli Włosi, którzy walczyli wspólnie z Polakami w wojnach przeciw Turkom, Moskalom, Szwedom i kawalerom mieczowym, zostawiając po sobie wspomnienia waleczności i męstwa.

Po krótkiej przerwie wpływ włoski powraca w całej pełni z Władysławem IV, monarchą światłym, hojnym i wspaniałym. Na jego dwór zbiegają się Włosi licznie i zajmują urzędy zaszczytne i zyskowne. Są to głównie malarze, muzycy i budowniczcy, którzy prowadzą rej, dyktują prawa modzie i wykwiłtnemu smakowi, nie brak też i prałatów i pisarzy, że wspomniemy tylko o monsigniorze Gentili i Wirgiliuszu Puccitelli, który był sekretarzem króla przez piętnaście lat.

Za Jana Kazimierza i Jana Sobieskiego, mniejsze już, lecz jeszcze ciągle trwa emigracja włoska do Polski, prawie ustaje za Sasów, i nareszcie powraca silna za Stanisława Poniatowskiego wychowanka Ojców Teatynów w Płocku, którzy byli wszyscy Włochami, nawet lombardczykami.

Z upadkiem tego króla i z trzecim podziałem Polski kończą się poszukiwanie hr. de Daugnon, który wylicza do 225 rodzin włoskich, które otrzymały indygenat i szlachectwo polskie, przytacza niektóre nazwiska pochodzenia lombardzkiego, jak: Agrippa, Amedei, Decio, Barzi, Cellari, Affatta, Corradi, Ugoni, Mazzani, Cocci, Casanuova, Tangari, Boselli i inni.

Prelegent badał z głębokim zamiłowaniem, rozwój umysłowości włoskiej w Polsce, przez ciąg wieków i we wszystkich jej kształtach, nic nie omijając. Artyści, rzemieślnicy, pisarze, szeregi niezliczone stają przed nami, wywołane z niestrudzoną cierpliwością przez hr. de Daumont, którzy wymienia ich zalety i zasługi, zatrzymując się zwłaszcza na lombardczykach i bada ich wpływ na mody, ubiory, zwyczaje polskie, wpływ, którego ślady widoczne są do dzisiaj.

Przemysł i handel włoski też są wspomniane, wprawdzie przelotnie lecz wyczerpująco. Hr. Daumont

zatrzymał się też na części politycznej i dyplomatycznej, mówił o nuncyuszach papieskich, prawie wszyscy Włosi ze szlacheckich rodzin. Wielu z nich odznaczało się wiedzą głęboką i pobożnością i umieli wzbudzić w Polsce dla siebie miłość i szacunek.

Niektórzy byli lombardczykami, n. p. Opizzoni, Branda, Lampugnani, Vidoni, Martinengo, Ronealli, Simonetta, Archetti, Angiolini, Torri, Bernardoni, Alfons i Honoracyusz Visconti di Saliceto, Eugeniusz Visconti Ajmi, A. M. Durini, Odesealeki, Letta i Scotti.

Taka jest krótka treść uczonego wykładu hr. de Daumont, łączącego w sobie wykwiłtną prostotę z ładem organicznym, wyświetlającego mnóstwo szczegółów ciemnych zgola lub mało znanych, powołując do życia fakty i osobistości, oddawna już pograżone w mroku czasów odległych i w milczeniu historii.

Owoc długich badań, przeszło 20 letnich, wykład ten będzie drukowany pod tytułem ogólnym: „Włosi w Polsce” (Gli Italiani in Polonia), i bezwątpienia żywo zajmie tych wszystkich, którzy w Polsce zajmują się sprawami włosko-polskimi i stosunkami, jakie istniały między temi dwoma państwami, które mają tyle punktów stycznych.

W dziele, które wyjdzie niebawem znajdą oni fakta, daty nieznane, ważne, które rzucą dużo światła na różne momenta z historii narodowej polskiej.

ORESTE FERDINANDO TENCAJOLI.

O ustawę naftową.

Odnosnie do jednego z zamieszczonych przez nasze pismo w sprawie ustawy naftowej artykułów, otrzymujemy obecnie od „Związku techników wiertniczych” w Boryslawiu notatkę, którą ze względu na jej polemiczny ton zamieszczamy wraz z uwagami naszego poprzedniego informatora.

„Związek techników wiertniczych” pisze: W nrze 94 „Słowa Polskiego” w artykule: „Krajowa ustawa naftowa”, poruszył między innemi p. inż. Stanisław Szczepanowski sprawę unormowania kwalifikacji wymaganych od kopalnianych kierowników ruchu, która na ankiecie wywołała pewne antagonizmy i przedstawił ją na tle rzekomych faktycznych stosunków. Wobec częściowo stronniczego, nie zbyt dokładnego przedstawienia całej sprawy, jak również poczynionych przezeń zarzutów, jakoby istniał rzeczywiste prąd, zmierzający do dopuszczenia na stanowiska kierowników ruchu kopalń naftowych wyłącznie tylko inżynierów, zmuszeni jesteśmy zabrać w tej sprawie głos, aby ją należycie ze stanowiska Związku techników wiertniczych wyświetlić.

Jak ogólnie wiadomo, Związek techników wiertniczych, jako jedyna organizacja zawodowa kierowników kopalń nafty, od samego początku swego powstania domagał się unormowania i uporządkowania sprawy odpowiedzialnych kierowników kopalń, gdyż oplakany stan tychże stosunków wymagał koniecznej naprawy.

Zbyt luźne postanowienie dotychczas obowiązującej ustawy, pozwalające niejednokrotnie na obejście tejże na korzyść żywiołów protegowanych, a nie faktycznie zdolnych samouków, jak również zmienione, znacznie trudniejsze i niebezpieczniejsze warunki pracy w Boryslawiu i Tustanowicach, wyrażające się w wzroście nieszczęśliwych wypadków, zmuszały nas do dążenia do poprawy dotychczasowych stosunków. Wytworzenie się tych, zarówno dla samych, jak i dla samego przemysłu, niezdrowych warunków, powodowała przede wszystkim spekulacja aferzystów naftowych, którzy kryci odpowiedzialnością kierownika (przeważnie analfabety) przed władzami, mogli bez żadnego hamulca pilnować li tylko swoich rzekomych materyalnych korzyści, bez żadnego względu na bezpieczeństwo życia i zdrowia robotników.

Do tego celu dawały się używać przede wszystkim jednostki stojące nisko pod względem umysłowym, albo też jednostki moralnie wykołejone. Ze zdanie nasze uiznawała i popierała większość czynników miarodajnych, biorących udział w ankiecie naftowej, udowadnia treść przeprowadzonych uchwał.

Twierdzenie p. Szczepanowskiego, jakoby nowa ustawa wykluczała na przyszłość samouków bez studyów na stanowisko kierownika, jest o tyle niezgodnem z rzeczywistością, że § 42 tejże ustawy wyraźnie upoważnia ministra rolnictwa do uznania za uzdolnione do kierownictwa ruchu także osoby, które nie posiadają żadnych studyów, jeżeli one z pomyślnym rezultatem zdały egzamin przed specjalną komisją.

Nie pojmujemy doprawdy, na jakich danych w projekcie ustawy opiera Szanowny autor śmiałe swoje twierdzenia, że dąży ona do dopuszczenia na stanowiska kierowników ruchu wyłącznie inżynierów, gdyż § 40 i b. projektu obejmuje absolwentów: 1) wydziału budowy maszyn wyższej szkoły przemysłowej, 2) szkoły górniczej, 3) fachowego kursu szkoły górniczej i wiertniczej.

Znikomo mała liczba faktycznych inżynierów (co sam autor podaje), zajmujących obecnie posady kierowników ruchu, jest może najlepszym dowodem, że wpływ ich na zmianę ustawy mógł być tylko nieznacznym. Ponieważ następnie żadne prawo wstecz działać nie może, dziwny się obawom autora, że „w logicznej konsekwencji mógłby urząd górniczy przy zmianie miejsc nie zatwierdzać dotychczasowych kierowników bez dyplomów” (vide § 51) Nie możemy się wreszcie zgodzić z twierdzeniem autora, że ludzie bez studyów w wysokim stopniu przyczynili się do rozwoju naszego wiertnictwa.

Uznajemy bezwarunkowo pewne ich zasługi, lecz

każdy przecież przyzna, że właściwy postęp robót wiertniczych i nowe tory wytyczali w wiertnictwie właśnie ci przez autora nie uznani inżynierowie, jak Julian Fabiański, Stanisław Jurski, Kazimierz Odrzywolski, Ludwik Zdanowicz i wielu innych, przedewszystkiem zaś światowej sławy wynalazca inżynier Wacław Wolski, twórca nowego systemu wiercenia.

Związek Techników wiertniczych.

Borysław w marcu 1907.

Od pana Szczepanowskiego zaś otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Odnosnie do kwestyj poruszonych w artykule zarządu „Związku techników wiertniczych“ pośpieszam z kilkoma uwagami i rzeczowem wyjaśnieniem poruszonych tam kwestyj, nie wdając się w polemikę mojem zdaniem zbędną.

Pogląd, którego bronilem i bronię w sprawie kwalifikacyi kierowników kopalni nafty, streszczający się w uznaniu za odpowiednich także i ludzi pracy, samouków, którzy nie mają dyplomu inżynierskiego, ani też nie przechodzili szkoły przemysłowej lub wiertniczej, był namiętnie zwalczany przez przedstawicieli „Związku“, którzy nazywając zdolnych samouków „analfabetami“, starali się na ankiecie towarzystwa naftowego spowodować uchwałę, zamykającą ludziom bez studyów dostęp do stanowiska kierownika, a gdy pozostali w mniejszości, założyli nawet votum separatum. Zawarte w projekcie ustawy naftowej postanowienie, dopuszczające samouków do kierownictwa, opiera się właśnie na uchwałach ankiet powziętych wbrew głosom przedstawicieli „Związku“ i jeżeli także Związek dziś stoi na stanowisku rządowego projektu ustawy krajowej, to ta zmiana stanowiska, dla dawniejszych zwolenników tego poglądu, a więc i dla mnie, bardzo jest miłą.

To postanowienie projektu, o ile będzie uchwalonem, usunie też obawę, co do losu dawniej uznanych samouków kierowników, którzy mogliby inaczej być poważnie zagrożeni, gdyż w tej sprawie zamknięcie dla samouków dostępu do stanowiska kierownika, propagowane przez przedstawicieli „Związku“, równałoby się twierdzeniu, że są oni niezdolni i niezdolni do sprawowania funkcji kierownika. Na szczęście ten pogląd pozostał wszędzie w mniejszości i wątpię, aby jeszcze kto z nim wystąpił.

Wogóle, co do polemicznej notatki „Związku“ widzę, że polega ona na omyłce i nieuwadze, mianowicie ja pisałem w czasie, kiedy projekt ustawy krajowej jeszcze nie był znanym, a notatka Związku polemizuje na podstawie później rozpowszechnionego projektu ustawy i dlatego też „nie pojmuje“ mego stanowiska. Trochę ważniejsze przeczytanie mego artykułu mogło być uchronić „Związek“ od tej pomyłki.

Jeżeli chodzi o to, abym powiedział, gdzie widziałem dążenie do zaanektowania posad kierowników wyłącznie dla inżynierów, mogę wskazać na głosy podnoszące się nawet na ankiecie towarzystwa naftowego i na projekty w łonie „Związku“, o których dowiedziałem się przed rokiem od pewnego członka zarządu tegoż towarzystwa.

Co do zasług nie-inżynierów około rozwoju naszej techniki wiertniczej, to nie miejsce tu na ich wyliczanie, mimochodem zaznaczam, że nawet nie wszyscy wymienieni przez Związek „zasłużeni“ są inżynierami, a ci z nich, z którymi miałem sposobność rozmawiać o kwestyi uzdolnienia do kierownictwa, podzielają poglądy, których i ja bronię.

Gdy idzie o stosunki faktyczne, nie w wynajdywaniu nowych rzeczy, lecz w prowadzeniu normalnego ruchu, pozostają przy swem twierdzeniu, że w wynikach pracy samouków, inżynierom dotąd nie ustępują i jeżeli my inżynierowie chcemy zyskać korzystniejsze stanowisko, musimy się wpiew wykazać jakąś rzeczywistą przewagą, której przecie należy oczekiwać.

Inżynier STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Z kraju.

□ Buczac. (Kor. wł.) Walne zgromadzenie „Sokoła“ odbyło się dnia 17 b. m. Tow. liczyło w roku ub. 237 członków, a wydział dokładał zawsze starań, by prócz pielegnowania ćwiczeń gimnastycznych, szerzyć ducha patryotyzmu, w tym też celu urządzał wieczorki i obchody patryotyczne, których w ciągu roku odbyło się sześć. „Sokół“ sprowadził się do własnego domu, wybudowanego kosztem 104 tys. kor., ciąży na nim wprawdzie dług hipoteczny, jest jednak nadzieja, że przy oszczędności i zapobiegliwości wydziału, funduszów na raty bankowe nie zabraknie. Na tem zgromadzeniu przyjęto również nowy statut związkowy, wskutek czego wybory do wydziału odroczone do czasu zatwierdzenia nowego statutu przez władzę.

□ Horodenska. (Kor. wł.) Dor. w. zgrom. Sokoła odbyło się 17 b. m. pod przew. Adolfa Cieńskiego przy bardzo licznym udziale członków. P. Cieński, zagajając posiedzenie, podniósł ze zwykłą sobie swadą, w nader pięknem co do formy i treści a gorącym patryotyzmem owianem przemówieniu ucisk, na jaki obecnie więcej może niż dawniej narażony jest naród polski ze strony wrogów tak zewnętrznych jak i niestety wewnętrznych. Wskazywał też na rozmaite cele i zadania Sokolstwa polskiego i wzywał do wytrwałości i pracy, bo przyszłość do nas, ale i od nas zależy! Natomiast podniósł normalny rozwój gniazda w Horodence, na zadawalniający jego stan materyalny, nakoniec, iż wzniesiony w r. 1902 z takim trudem i tylu ofiarami wspaniały gmach Sokoła, stoi już prawie na własnych nogach a jedyny jeszcze dług wekslowy, który zmałał do kwoty 8000 koron, skonwertowany teraz zostanie pod korzystnymi

warunkami na dług hipoteczny, jednak za wekslem kaucyjnym, który podpisze chętnie wspólnie z prezesem Rady powiatowej Theodorowiczem. Po załatwieniu zwykłej formalności, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału i udzieleniu mu absolutorium, przy czem wyrażono szczególne uznanie i podziękowanie skarbnikowi Towarzystwa p. Maksymilianowi Markowskiemu oraz tyloletniemu sekretarzowi wydziału i niezmordowanemu kierownikowi Kółka amatorskiego p. Leonowi Piotrowiczowi, uchwalono budżet na rok 1907, tudzież statut wzorowy, nadesłany przez wydział Związku i przeprowadzono też na podstawie tego nowego statutu wybory uzupełniające na bieżący okres trzyletni. Prezesem wybrano nadal, pomimo iż się wypraszał od przyjęcia tej godności a nawet wyrażnie rezygnował z tejże, p. Adolfa Cieńskiego, za którego to faktycznie staraniem i pod kierownictwem gmach Sokoła, który podobnie jak b. prezes Sokoła p. Antoni Theodorowicz otworzyli nań swój kredyt i obydwa nadal nie odmawiają tegoż, co z całem uznaniem w tem miejscu podnieść należy. Do wydziału wybrani zostali: dotychczasowy gospodarz Tomasz Stefanowicz, Wincenty Raynoch, który jest zarazem naczelnikiem dalej, znany patryota polski Isaak Kohn z Czerniatyna, nauczyciel muzyki i kierownik kapeli sokolskiej W. Karpinał, wreszcie inspektor szkolny Jan Peszkowski. Zgromadzenie trwało kilka godzin i przeciągnęło się do późnej nocy. Przemawiali liczni mówcy, między innymi i nauczyciel Żytkiewicz, który w swej pięknej i patryotycznej mowie kładł głównie nacisk na potrzebę wspólnych ćwiczeń i zachęcanie członków do jak najlichnieszego przystępowania do tychże, dalej na konieczność jednania na członków Towarzystwa mieszczan i zbliżania ich do nas, wreszcie na potrzebę postarania się przy obchodach narodowych o mówców, którzyby żywym słowem podnosili ducha naszego i uświadamiali lud nasz na polu narodowym. Na skutek tego przemówienia uchwalono też odnośne rezolucje do wydziału. Dalej na wniosek p. Keoglera i Kolińskiego uchwalono przystąpić do sprawienia sztandaru, na który zebrane już są pewne fundusze i wybrano w tym celu osobną komisję, a zarazem uchwalono, aby uroczystość poświęcenia sztandaru połączone z obchodem dziesięcioletniego istnienia gniazda sokolskiego w Horodence. W końcu na wniosek p. Kaliszczaka uchwalono jednogłośnie wśród grzmiących oklasków następujące dwie rezolucje: 1) ostatnie zajęcia na naszej prastarej, niezliczonemi ofiarami odzyskaną a niezmordowaną pracą polskich mężów nauki uświeconą Wszechnicy lwowskiej, skarbnicy naszej wiedzy i nauki, odbyły się żywym echem na naszych kresach. Pod wrażeniem radosnego uczucia z powodu łak godnego i męskiego wystąpienia w obronie niezaprzeczonych praw naszych ze strony grona Profesorów naszej Almae Matris — zgromadzenie wyraża mu swą cześć, wdzięczność i hołd zasłużony, zaś naszej dzielnej młodzieży polskiej za rycerską obronę godności swej oraz strzeżenia honoru Uniwersytetu uznanie i podziękowanie. Zaprzęćcom sprawy narodowej i zaślepięcom wyraża zgromadzenie ubolewanie i pogardę.

2) Naszym współbraciom i młodym bohaterom w zaborze pruskim za ich ofiary i cierpienia przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia i szczerzego uznania z zachętą do wytrwałości w walce z brutalną siłą i pociechą lepszej doli.

Wysłanie powziętych rezolucyj poruczono wydziałowi Sokoła.

Oddział towarowy Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

objął zastępstwo jednej z większych śląskich kopalń węgla kamiennego i dostarcza takowy po najkorzystniejszych cenach. 240

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 23 marca. b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8:20 do 8:30, pszenica na terminy 8— do 8:10. Zyto gotowe 6:25 do 6:35, żyto na terminy 6:10 do 6:20. Owies obrotowy gotowy 8:40 do 8:60. Owies obrotowy na termin 8:30 do 8:40. Jęczmień pastewny 7:30 do 7:60, jęczmień browarniany od 7:60 8:20. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6:80 do 7:30. Groch do gotowania 8:75 do 10—. Wyka 6:50 do 7—. Bobik 6:50 do 6:75. Hreczka —, do ——. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 60— do 70—, konieczyna biała 25— do 40—, koniecz. szwedzka 60— do 70—. Tymotka 30— do 35—. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 39— do 39:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21:75 do 22—.

Tendencja zwyklowa utrwała się. Jedynie w koniecznym usposobienie słabsze przeważa. Usposobienie nadal nie zmienione.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

TLENOL

Woda i proszek do zębów
Dra Napoleona Cybulskiego, profesora
Wszechnicy Jagiellońskiej.

TLENOL dodany w ilości 20—30 kropeł na szklanke wody oddaje znakomite usługi przy codziennem płukaniu jamy ustnej i gardzieli, posiada własności odkażające, niszczy zarodniki fermentacyjne, jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Zapobiega bólowi zębów. 2533

W sali Tow. Jad Charuzim ul. Bernsteina
Sobota 23 i niedziela 24 marca 1907 po raz ostatni
Gościnny występ wiedeński. Towarz. operetkowego

Wesoła wdówka

(Die lustige Witwe).

Bilety wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Buchstaba
ul. Karola Ludwika 21. 3379

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu



krawieckich i szewskich, oraz
wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuję.
Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343
Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki

specjalista i mechanik
Lwów — Hotel Zorza.

Qwoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy TAMAR INDIEN GRILLON aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis E. GRILLON.

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach.

WILGOĆ, GĄZYB najsilniejsze w kościolach, pałacach, domach usuwa się raz na zawsze pod gwarancją patentowanym sposobem. — Liczne uznania za roboty od lat 10 wykonane.

PŁYTY SŁOMIANE niepalne do budowy domów willi lodowni, ścian działowych, wykładania ścian zimnych, etc. Własne patenta. Zamówienia przyjmuje: Biuro fabr. „GLAZURYNY“, Lwów. Hetmańska 12 (Spółka budowniczych). 2971

DOSTAWCA
Związku
c. k. SINGERA MASZYN
wzrędników państwowych do szycia
pod firmą **R. PAWŁOWSKI** w Krakowie Rynek 18
poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszych konstrukcji, z najlepszych światowej sławy fabryk.

Specjalność! Ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu przez hałciarnie i pracownice krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane, nadające się także wybornie do haftów białych i wypukłych, których żadne inne maszyny wykonywać nie potrafią. **Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie**, na wszystkich wystawach premiiowane najwyższemi nagrodami. — Szyją nadzwyczaj lekko i zawsze nawet po długoletniemu używaniu zupełnie cicho.

Do nabycia wyłącznie tylko w moim składzie maszyn. — Bezpłatne kursa nauki haftów w miejscu i na prowincyi. Żądajcie cenników wraz z historią maszyn do szycia i nadsyłajcie zamówienia wprost do mnie, gdyż domokrajnych agentów nie wysyłam. Przesyłki opłacam aż do końcowej stacyi kolejowej. **UWAGA!** Nie używam więcej przy mojej firmie dopisku „dawniej J. Iwanicki“, gdyż od śmierci s. p. Józefa Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy „J. Iwanicki“ nic mnie nie łączy. 850

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrektcją Ludwika Heilera

W sobotę dnia 23 marca 1907 r.

Faust

opera w 5 aktach Karola Gounoda.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colossem

Hermanów. Od 16-go marca: Kongres gwiazd artystycznych. Walki zapaśnicze kobiet w powietrzu. — Daisy's Kahlorian Trip, wielka pantomina kaliforn. w 2 obrazach. — The 8 Biseras, damski korpus trębaczy. — Jeanne Antoinette, gwiazda subrettek kolaratur. — „Ach ten Lolo!” groteska w 1 akcie. — Vitograph. 10 nowości. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohna, Karola Ludwika 5. 2526

Teatr papug i kakadu i teatr mechaniczny

tylko jeszcze krótki czas
Daje przedstawienia codziennie od godz. 11 z rana do 9 wieczór co godzinę 3353

w Pasażu Mikolascha we Lwowie.

Występ papug i kakadu w roli artystów.
Szczyt nowoczesnej tresury.

Ul. Kościuszki 1 (I piętro)

KAWIARNIA BREITMEYERA

codziennie koncertuje

3222

Muzyka wojskowa 15 pp.

Początek o godz. 8 wiecz.

Wstęp wolny.

Znana pierwszorzędną

Kawiarnia Schneidra

przy ul. Akademickiej, urządzona z największym komfortem, obita czytelnią, 5 bilardów, pokoje do gry. Poleca się Szan. P. T. Publiczności. 3343

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Co dziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

BERNARD POŁONIECKI

Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca:
Fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk jak: Ehrbara, Heitzmana, Schmidta, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 25

Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stuttgartu i PIANOLI

Wypoż. nowych instrumentów.

Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Wysokoalpejskie miejscowości lecznicze

Levico (500 metrów) **Vetriolo** (1500 metrów)

Południowy Tyrol. 1205

Zakłady lecznicze urządzone z komfortem. — Grand Hotel i Grand Hotel Levico des Bains, pierwszorzędne i więcej niż 30 hoteli i pensyj, wszelkich rodzajów.

Sezon kuracyjny: Od 1 kwietnia do końca października
arseno-żelazowe źródła lecznicze o uznanej znakomitości działaniu w wypadkach niedokrwistości, chorób skórnych, nerwowych, kobiecych etc.

Leczenie zapomocą picia wód i kąpiei
woda Levico silniejsza i woda Levico słabsza do

leczenia domowego

podług wskazówek lekarskich w każdej aptece i handlu wód mineralnych do nabycia.
Sklad główny dla Austro-Węgier: S. Ungar jr., Wiedeń I., Jasomirgottstrasse 4.

LEVICO jest stacją kolei Valsugana, godzina drogi od Trientu, w przepięknym położeniu i łagodnym klimacie. — Prospekty i szczegółowa informacja przez Dyrektora kąpielowej zdroj. Leica. Levico-Vetriolo (Bade-Direction der Levico-Vetriolo-Heilquellen)

Co to jest „Hoppa“?

Frazesami można wzbudzić zainteresowanie w świecie kobiecym, nie chcemy jednakże używać tego sposobu i mówimy wprost, że angielski regulator cery „Hoppa“, sam jeden wystarczy za wszystkie kremy, mydła i pudry, upiększa i jędrzy szybko, działa przeciw piegom, wargom, czerwieniącej się skórze i t. d., jakoteż i wszelkim nieczystościom skórnym na twarzy, robiąc skórę miękką, młodszą, delikatniejszą i białszą tak na twarzy jak i na rękach.

To a nie co innego jest

Cena 2 k. 50 h. **HOPPA** 2 k. 50 h.

Listy uznania od wykwintnych pań.

Główny skład: Wilhelm Kaiser & Co. drogeria

Győr, Baross-ut Nr. 1 1277

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Herbata Ceylon
wprost z plantacji
w oryginalnych paczkach
G.-A.-Marinitsch
Wien. I-Seilergasse No 2

Dzieci i dorośli**Matki i ojcowie**

13027

powinni być wdzięczni, jeżeli się dowiedzą, że dzieci można uleczyć szybko i pewnie z wyrzutów skórnych, wrzodów, starcia i pęknięcia skóry z potu lub wilgoci bez zasypywania proszkiem; dorośli pozbywają się bólów spowodowanych przez starcie i wytartą z potów skórę, używając



Kremu Bahymyra
w pudełkach po 60 h.
do nabycia w aptekach i drogueryę. Pocztą 5 pudełek za kor. 3'20, 10 pudełek za k. 5'80 wytwórca:

H. Brodjovin, aptekarz, Zagrzeb Nr. 98**Wodozbiór**

Johna maszyna do prania w pełnej parze „Voll dampf“.



w chwili użycia.



na ogniu.

John'a „Maszyna do prania w pełnej parze“

jest dzisiaj w dziedzinie maszyn do prania parą wyrobem najdoskonalszym, jak najstaranniej wykonanym we wszystkich swych częściach składowych. Pod względem osiągnięcia białizny śnieżnej białości przy absolutnej ochronie tkaniny maszyna ta jest niedościgniona. — Dowodem jej zalet są liczne najpochlebniejsze poświadczenia nabywców oraz fakt, że jest ona najczęściej naśladowaną maszyną do prania w parze; bo złego wyrobu nie biorą sobie naśladowcy za wzór! Komu zależy na otrzymaniu oryginalnej maszyny, niech zważa bacznie na tę jedyną gwarancję prawdziwości, jaką daje znak towarowy „VOLLDAMPF“.

1829

J. A. JOHN, A. G.

Wiedeń, IV/1, Frankenbergg. 4. 1/21.

Depozytorzy we wszystkich większych miastach galicyjskich.

Johna maszyny do prania

dla Galicji i Bukowiny dostarcza pod pewnymi warunkami zawartymi w cenniku p. t. „Najnowsze wiadomości o wyrobach żelaznych“ nr. 26 za darmo.

Dom handlowy i techniczny 1830

JAN SCHUMAN Lwów. Akademicka 3/9 b.

Źródło zdrowia i ratunek
w chorobach zwierząt.



jak nowonarodzony stać będzie. Te dwa środki powinny być zawsze w domu, gonże do apteki i przynieść prędko, a żądaj wyraźnie z podpisem Paraskowicza.

Mr. F. PARASKOWICZ, apteka nadw. i fabryka w Gutenstein.

Equin 5 kg. 6 kor., puszka próbna 60 hal.

Fluid 2 kor., 25 flaszek 45 kor.

Cenniki darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Galicji, które środki weterynaryjne sprzedają.

1255

MYDŁO**Schickla**

jest najlepsze!



Bielizna tu leży śnieżysto biała, jak jeszcze nigdy nie bywała. Popatrzcie tylko w jakim ładzie. Leży bielizna w szufladzie. Bez mydła z jeleniem nie możecie prac. Gdy chcecie gospodyni oszczędzać!

Dowody życia zagrobowego

Czy człowiek**żyje po śmierci?**

Przez Dra F. Hartmana. Ważne dla każdego kto chce się ochronić od nieszczęść wynikających z materialistycznego pojmowania życia.

Cena 1 kor. (z przesyłką pocztową 1'10 kor., za zaliczką 1'50 kor. 3267

Najdawniejszy wizerunek

Jezusa Chrystusa

z medalu wybitego staraniem pierwszych Chrześcian w roku Młki Pańskiej. — Cena 60 h., w passepourt do postawienia lub zawieszenia 1'60 kor. (z przesyłką o 50 hal. więcej). Do nabycia w znaczniejszych księgarniach we Lwowie i w Krakowie. Zamówienia z prowincji przyjmuje:

Wydawnictwo „Więcej światła“ Kraków, Stolarska 13.

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!**PAPIER LISTOWY TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ**

Artur Bartosz
LWÓW, pl. Maryacki 7, (róg ul. Kopernika).

Specjalny magazyn nowości!

Porcelany, Szkła, Majoliki

Fabryczny skład

Srebra chińskiego,

Mebli żelaznych i mosiężnych po cenach fabrycznych, także na spłaty miesięczne.

SERWIS stołowy od zł. 450 do 300.

Polecam również wielką wypożyczalnię porcelany, szkła, srebra stołowego na przyjęcia. 3010

Maszyny do szycia Singera

i pierścinkowe ręczne od 24 zł., nożne od 27 zł. i wyżej poleca **Föbus Rosenmann**, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 27. Cenniki darmo i opłatnie. 195

Znakomita brandza i serki książęce, sztuka 12 cent.

Z. Procelli,

Lwów, Chorążczyzna l. 12. 2216

NA POST! Siedzie

sztuka 12 ct. puszka 1 zł. 50 ct. Z. PROCELLI, Lwów, Chorążczyzna 12. 2218

335 recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju wydanych przez autorkę „Praktycznej kuchni Róży Makarewiczowej“. Do nabycia w księgarniach lub u autorki, Lwów, ul. Cicha 1. Cena kor. 2'50 z przesyłką.

2993

Wystąpiwszy z firmy

P. Ladstätter i Synowie

otwieram z dniem 26-go

marca b. r. przy ulicy

Akademickiej 11 (w domu JWPana prof. Macheka,

obok Kasyna miejskiego)

SALON MÓD, zaopatrzony w najświeższe paryskie i wiedeńskie modele

kapeluszy, piór i kwiatów.

O tem pozwalam sobie zawiadomić P. T. Panie, prosząc o zaszczytowanie mnie

zaufaniem. 2220

TERESA DITTMICH

Założony 1860. Telefon 584.

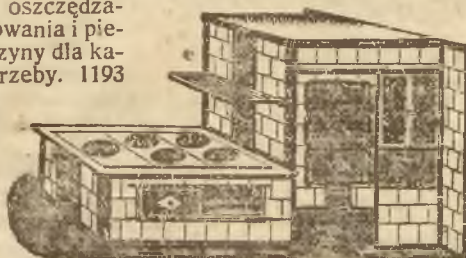
RUDOLF GEBURTH
c. k. nadw. Wiedeń. maszynista**Najstarsza fabryka pieców i kuchni**

Wiedeń VII. Kaiserstrasse 71, Ecke der Burggasse.

Skład kuchni oszczędzających do gotowania i pieców pod maszyny dla każdej potrzeby. 1193

Wszystkie rodzaje pieców do ogrzewania i trzymywania stałego ognia.

Specjalne katalogi bezpłatnie i franko.



Specjalności z chemicznego laboratorium dla kosmetyki

Dr. ROBERTA FISCHERA
doktora chemii i kosmetyki

Wiedeń I., Salvatorgasse Nr. 11/1, albo Passauerplatz Nr. 2.

Środek na zniszczenie włosów (Epilatoire)

wzmocniony, jedynie skuteczny do całkowitego zniszczenia porostu na twarzy, rękach, ramionach i t. d. w drodze chemicznej, pojedynczo i bez bólu. Uniemożliwia wzrastanie włosów w dalszym ciągu. Pełna gwarancja.

Wielki flakon zł. 10.	Mały flakon zł. 6.
TEINT-PASTA do natychmiastowego usuwania włosów na twarzy, rękach i t. d. za sztukę	1— zł.
KREM NA PIEGI, 1 sztok	2— „
OZON, suspendowany w wodzie, flakon (1/2 l.)	1-25 „
WODA BLONDEUR (Blondwasser) flakonik (1/2 l.)	3— „
POUDRE EMAIL, dzienny puder w 3 odcieniach karton z puszką 3— zł., bez puszką	2— „
WODA „VENUS“ do uzyskania pięknej, czystej cery, 1 flak.	2— „
ŚRODEK PRZECIW CZERWIENIENIU SIĘ NOSA, karton	2— „
KOSMETYCZNY PIASEK krzemionkowy do usunięcia wągrów	1-50 „

Broszury o użyciu ozonu i poszczególnych specjalności bezpłatnie i franko. Atesty odnośnie do nieszkodliwości tych preparatów jakoteż i tysiące listów dziękczynnych z całego świata są wyłożone. Wyjaśnienia w wszelkich zagadnieniach kosmetycznych bezpłatnie. Godziny konsultacyjne: od 9 przed poł. do 6 wieczorem. 1174

Na święta Wielkanocne**BARANKI, JAJKA**

masę orzechową, migdałową, kasztanową i pistacjową, tartą na walcach granitowych, wszelkie wyroby cukiernicze — następnie rozmaitego rodzaju bombonierki, koszyczki, kasetki i t. p. poleca

w pierwszorzędnym gatunkach po cenach niższych

Dr. Jan Rucker i Spółka

parowa fabryka czekolady, kakao, cukrów deserowych, herbatników i przetworów owocowych.

Lwów — Magazyn: ulica Karola Ludwika I. 3. Telefon I. 856.

Zamówienia na wszelkie artykuły świąteczne, torty, i t. p. wykonuje się bezzwłocznie, a zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 3322

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Najtwardszy lak do podłogi.

L w ó w: Al. Hübner, Alfr. Beacock, L. Śladowski, St. Troskoleński, P. Mikolasch i Sp. Kołomyja: E. Turzański. Sołotwina: Ch. Locker. Stanisławów: H. W. Vogel. Tarnów: Wł. Brach, L. Gostkiewicz. Jarosław: E. Metzger. Przemyśl: F. Wojciechowski. 1220

Zainteresowanie budzi w kołach lekarskich**i wśród szerokiej warstwy publiczności**

wynalazek wody amerykańskiej na włosy

LOVACRIN

Prawnie ochronianej. Premiiowana w Wiedniu i Brukseli w r. 1906 złotym medalem, krzyżem zasługi i dyplomem honorowym.

Lovacrin jest jedyną wodą na włosy, przez blisko 2.000 lekarzy

polecana i prasę przez medycynę uznaną. Lovacrin działa tak silnie na korzonki włosów, że w przeciągu 8 dni wytwarza zarost na głowie i twarzy, tam, gdzie to wogóle jest jeszcze możliwym. Zupież, wyrzuty skóry i wypadanie włosów ustają pod gwarancją po jednorazowym użyciu. Są dowody na to, że setki tysięcy skutkiem użycia Lovacrinu uzyskali silny zarost tak na głowie, jak i twarzy. Lovacrin działa tak na gęstość, jak i długość włosów. Lovacrin przywraca w krótkim czasie osiwiłemu włosowi dawne zabarwienie. Cena większej butelki Lovacrinu na kilka miesięcy wystarczająca 5 k., 3 butelek 12 k., 6 butelek 20 k. Do uzyskania sympatycznej, białej, delikatnej skóry na twarzy i rękach, jakoteż i na całym ciele, wolnej od każdej nieczystości jak wągry, piegi i t. d. wypada użyć następujących, zupełnie nieszkodliwych, dotąd niezrównanych Lovacrin preparatów, jak mydło Lovacrin po 1 k., 3 sztuki k. 250, kremu Lovacrin w słoikach po 3 k. 15 k., wody toaletowej Lovacrin w butelkach po 3 k. 15 k., pudru Lovacrin (białego, różowego i kremowego) w kartonach po 3 i 5 k. i t. d. Wysyłka za zaliczką pocztową lub za poprzednim nadaniem należytości przez skład główny **M. FEITH NACHF., Wiedeń, VI, Mariahilfstr. 45.** Nabywać można również w wielu handlach, drogerijnych, perfumeryach i aptekach całej monarchii. 1192

We wtorek dnia 9 kwietnia 1907 r. o godz. 6 po południu odbędzie się w lokalu stowarzyszenia przemyskiej Kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników

52 OGÓLNE ZGROMADZENIE

członków Przemyskiej Kasy Zaliczkowej rzemieślników i rolników stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Bilans za r. 1906 wraz z wnioskami, udzielenia absolutorium Dyrekcji, rozdziału zysków i t. p., może być przeglądany w godzinach urzędowych w kancelarii Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności za rok 1906 i wniosek o udzielenie absolutorium Dyrekcji za czas od 1 stycznia do końca grudnia 1906.
3. Wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1906. (§ 74 lit. i, statutu).
4. Oznaczenie wpisowego i wkładek do funduszu inwalidów i wdów. (§ 6 lit. a, lit. d.).
5. Wybór 2 członków Rady nadzorczej i 2 zastępców w miejsce ustępujących na mocy § 74 stat. lit. d.
6. Wybór 3 członków Dyrekcji i 3 zast. (§ 36 stat.).
7. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej (§ 74 lit. d.).
8. Wnioski członków.

Z Rady nadzorczej Przemyskiej Kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

W Przemyśle, dnia 19 marca 1907.

3318

Ferdynand Majerski,
prezes.Michał Ryż,
sekretarz.**JEDYNI W ZIMNEJ WODZIE**
rozcieńczone, bez jakichkolwiek dodatków jest**HYDROCHROMIN**

gotowa do użycia jako farba bezwonna, gładka, podobna do emalii, nieścierająca się i odporna na wpływ powietrza jak i ognia

do malowania fasad i obikacji wewnętrznych

każdego rodzaju. Schnie szybko i nie puszcza nawet po latach; odporna na wpływ gazu, deszczu i słońca; niezrównanie tańsza od farb olejnych i mało co tylko droższa od farb klejowych. Do nabycia w różnych kolorach. — Zalety z hygienicznego punktu widzenia:

nie trująca, bezwonna, antyseptyczna, nie puszczająca przy czyszczeniu, porwała nie uniemożliwia osuszenia muru wilgotnego. Prospekt, próbki i t. p. bezpłatnie i franko. Jedynie prawdziwa, jeżeli opakowanie zaopatrzone w obok stojący znaczek ochronny.

Mühlendorfska fabryka kredy Tow. akc.

Mühlendorfer Kreidefabrik A. G.

Biuro w Wiedniu IX/1, Lichtensteinstrasse 17.

Do nabycia także we wszystkich większych składach tart.

**Węgiel kamienny**

najprzedniejszej jakości

poleca i sprzedaje

3341

Zastępstwo sprzedaży węgla

Zygmunt Kulka i Syn

Lwów, ul. Brajerowska 14.

Używajcie tylko

ekstrakt do czyszczenia

GlobusZastępca we Lwowie: **FL. KRAUSE**, Lwów, 3 Maja 7. 1221

Telefon Nr. 545.



Pierwsza

światowa czekolada

śmietankowa 102

Wścigi te, sześć biegów od 500—2000 metr., odbyły się tedy wśród bardzo niepomyślnych warunków na lodzie jeziora Melhus. Tylko norweskie konie, w myśl propozycji, mogły w nich startować. Widok małych, krępych kłusaków był istotnie bardzo interesujący. Totalizatora, ani book-makerów wcale tutaj niema, tak, że sport kłusowy polega wyłącznie tylko na zamiłowaniu i zarówno chłop, jak mieszczanin, kupiec i oficer biorą udział czynny w wścigach.

Najlepszym czasem, jaki osiągnięto, był 2 min. 46 2/3 sek. na 1.500 metr. Wszystkie biegi były dobrze obsadzone. Ciekawe też były nazwy koni, np.: Tryg, Freia, Haarfager, Rop, Dalegutten, Vikarbruna, Fridthjof.

Sport kłusowy ma w Norwegii o tyle większe praktyczne znaczenie, że w braku kolei w rozległych obwodach północnych, koń, jako zwierzę pociągowe, odgrywa bardzo wielką rolę. Jak wiadomo, na północy tego kraju można w lecie tylko wozem, w zimie zaś saniami odbywać podróże. Nic też dziwnego, że na rozwój i hodowlę krajowego konia, szczególną zwraca się tam uwagę. Sport kłusowy też, jest jednym, jednym, popieranym i subwencyonowanym przez państwo. Wścigi galopowe bynajmniej nie cieszą się jego zachętą i opieką, prawdopodobnie dlatego, że w tym górzystym kraju sport wścigów płaskich i hodowla koni galopujących, tak czy tak się nie udają.

W końcu swojego artykułu podnosi pan Doerry, odniesione przez wszystkich gości, niezatarte wrażenie gościnności mieszkańców Trondhjemu, którzy niczego nie zaniedbali, ażeby im pobyt u siebie możliwie najmielszym uczynić. Gościnność — powiada Doerry — należy tam widocznie do cnót najbardziej pielęgnowanych.

Mogą też i tem szczerze się Norwegczycy, że król ich szczególne zainteresowanie okazuje sportom. A że to zainteresowanie przechodzi miarę konwencyonalizmu, przekonać się o tem mogli zagraniczni dziennikarze, kiedy ich przy sposobności jednego z bankietów przedstawiono królowi. Haakon z każdym z nich rozmawiał, a ze słów jego można było poznać, że jest naprawdę gorącym zwolennikiem ćwiczeń fizycznych. Tembardziej też dalszemu rozwojowi sportów w Norwegii, można stawiać pomyślnie przepowiadanie.

Na tem kończy pan Doerry swój interesujący artykuł o tygodniu sportów zimowych w Trondhjemie. A teraz, chcę się podzielić z szanownymi czytelnikami wiadomością o głośnym matchu wioślarzy angielskich.

Doroczny ten match, głośny w całym świecie sportowym, między drużynami ośmiowiosłowem uniwersytetów Oxford i Cambridge, rozegrał się tego roku wczesniej, aniżeli kiedykolwiek, po raz 62 z rzędu na klasycznej przestrzeni (6.838 m.) na Tamizie z Putney do Mortlake ubiegłej niedzieli. Oxford triumfował w tym wścigu 34, Cambridge 28 razy. Rok 1877 był jedynym, w którym na żadną stronę nie przechyliła się szala zwycięstwa — obydwie drużyny jednak wykazały wprawę i równocześnie przybyły do mety. Przestrzeń powyższą przeplęła drużyna oxfordzka w roku 1893, a z Cambridge w r. 1900, dokładnie w 18 min. 47 sek., co daje 21 km. 843 m. na godzinę.

Tym razem triumfowała osada z Cambridge. Na długo przed wścigiem niezliczone tłumy zalegają brzegi, most i statki na Tamizie. Policja z utrzymaniem porządku nie łatwe ma zadanie. Godzina trzecia dochodzi. Naprzeciwko domu Londyńskiego Rowing Klubu stają w jednej linii współzawodniczące drużyny — ciemno-niebieska z Oxfordu i biało-niebieska z Cambridge. Starter daje znak odjazdu i szesnaście wiosł, jak jedno, uderza w wodę. Z brzegów, ze statków, z mostu wznosi się pod niebo istna burza oklasków, wiwatów. Nawoływania, okrzyki, słowa zachęty zwolenników

dwóch drużyn, zlewają się z odgłosem syren i dzwonów statków. Entuzjaści pędzą wzdłuż brzegu, ażeby dłużej obserwować wysiłki dwóch współzawodniczących drużyn, automobiliści mkną ku wolniejszej drodze, ażeby się dostać do Putney i tam oczekiwać na przybycie wioślarzy.

Ruszywszy ze startu, Oxford robi 38 uderzeń na minutę, Cambridge stara się usilnie zapewnić sobie przodownictwo, co też udaje mu się po 2 min. 30 sek. Odąd rozpoczyna się właściwa, zażarta walka. Oxford, pomimo nadzwyczajnych wysiłków, nie może się zbliżyć do Cambridge. Mila (1609 m.) zrobiona w 4 m. 1 s.

W 7 m. 15 s. Cambridge przepływa pod mostem Hammersmitha, wyprzedzając Oxford trzema długościami. Odległość odtań większa się coraz bardziej między dwoma drużynami i ostatecznie Cambridge bije swą rywalkę w 20 min. 26 sek., czterema długościami.

Drużyna uniwersytetu Cambridge odniosła także przeszłego roku zwycięstwo nad oxfordzką trzema długościami, i to w czasie lepszym od tegorocznego, bo w 19 min. 24 sek., pomimo to jednak Oxford góruje dotąd nad Cambridge sześcioma zwycięstwami.

W końcu to jeszcze nadmienić wypada, że niedzielne wścigi wioślarskie odbyły się wśród dość niepomyślnych warunków. Powietrze było mgliste, silny wiatr, wskutek czego Tamiza była dość wzburzona. Gdyby nie to, czas zwycięskiej drużyny byłby niezawodnie lepszy.

Pierwszy dzień, 17 b. m., wścigów kłusowych w Wiedniu, których program obejmował 7 biegów, przyniósł dobrą wróżbę stajni hr. Andrzeja Potockiego. W biegu o „Nagrode stada Wola“ (2400 kor., 2500 m.) mianowicie, wygrał 5 letni ogier „Botha“ po Caid-Persis przed mr. Horsefoola 4 let. „Bruder Straubinger“ i 7 innymi. Tot. 51 : 10. K

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy naszą „Korespondentów inseratowe”; nabywać ją można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane korespondentów inseratowych, bezpodlegnie kosztują 200000.
Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

RODZICE którzy chcą, by syn ich nie stracił roku w szkołach, niech nie omieszkają zapisać go bezwzględnie do

UCZELNI

dla studentów we Lwowie przy ul. Wałowej 1. 29

- która
- 1) zastępując w zupełności domowych instruktorów udziela w godzinach popołudniowych fachowej pomocy uczniom publicznym od I do VIII klasy.
 - 2) przygotowuje w jak najkrótszym czasie do wszelkich egzaminów oraz do matury.
 - 3) utrzymuje dla uczniów zamiejscowych

WZOROWY PENSYONAT.

Uczelnia dysponuje 20 siłami fachowymi nauczycielskimi. Dla prywatystów i eksternistów ceny niższe. — Szczegółowe prospekty gratis i franco. — Wpisy codziennie od godz. 3—5.

2469 Dyrekcyja.

Filozof poszukuje lekcyi. „W. R.” do Administracji Słowa Polskiego. 3213

Starszy mężczyzna udziela nauki i konwersacyi francuskiej, Pańska 21, II oficyna. 3262

Nowożytny języki

francuski, angielski, niemiecki C. k. Szkoła dla dorosłych **BERLITZ SCHOOL** ul. 3 Maja 1. 2. Najlepsza, najszybsza metoda. Ceny umiarkowane. Próbné lekcyje bezpłatne. Wpisy codziennie. 2366

Dama udziela konwersacyi francuską u siebie i poza domem. Pension Exquisite, ul. Sykstuska 23, II p., pokój nr. 11. 3243

Pierwsze centralne biuro nauczycielskie Budyńskiej Lwów Rynek 29, pasaż Andriego. 3313

Panna Niemka (także po angielsku rozmawiając) poszukuje posady u lepszej rodziny do większych dzieci od 1 kwietnia, najchętniej Lwów, Kraków, Przemysł. Łaskawe zgłoszenia: „Dresden 24” post-rest. Jarosław za rewerssem. 3272

Dla studentów wyznania mojżeszowego narodowości polskiej powstaje z dniem 1 kwietnia br.

Oddzielny Pensjonat pod kierownictwem Uczelni dla Studentów.

Zgłoszenia przyjmuje się już na rok szkolny 1907—1908.

Blizszych informacyi udziela ustnie lub listownie Dyrekcyja Uczelni — Lwów — Wałowa 29. 3276

Za 30 zł.

wyuczam dokładnie kroju francuskiego. Za szycie 6 zł. miesięcznie. Dla pań niechęcych brać udziału w kursie, urządza osobno lekcyje. Szkoła kroju

Małgorzata Lerchowej przy ul. 3 Maja 12. 3297

Stowarzyszenie nauczycielek Podlewskiego 9, poleca, poszukuje ukwalifikowane nauczycielki z językiem wykładowym polskim, niemieckim, francuskim, tudzież bony Polki, cudzoziemki, froeblianki, zarządczyni. 3317

Posady poszukiwane

Mężczyzna lat 28, obznajomiony z manipulacją drzewną przy tartaku, poszukuje odpowiedniej posady w Galicyi lub Królestwie. Łask. zgłosz. pod „J. S. 79” Adm. Słowa pol. 3238

Rolnik, lat 38, żonaty, bezdzietny z szkołą rolniczą dublańską i 18-letnią praktyką poszukuje posady od 1 kwietnia br. Adres A. B. p. rest. Żołnierz. 3255

Koncyplent adwokacki z praktyczną praktyką szuka posady. Adres: post. rest. „Koncyplent” w Winnikach. 3031

Aspirant farmacyi poszukuje posady. Oferty pod Z. K. post. rest. Wędrzisz obok Doliny. 3307

Okręgowy Urząd Pośrednictwa pracy w Krakowie

poleca
14 letnią opuszczoną, bez środków do życia dziewczynę izraelitkę do jakiejś kolwitek pracy. Rodzinę powyższej wymordowano podczas pogromów w Rosyi. 3288

Kawaler, energiczny agrom, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia „Gospodarz”, Przemysł, restante. 2829

Młody, zdolny urzędnik manipulacyjny, buchalter biegły w języku polskim i niemieckim poszukuje posady samodziśnej na prowincyi. Wiadomość pod „Buchalter” Biuro Buchstaba. 3252

Rządca ekonomisny

energiczny, lat 36, żonaty wzorowy gospodarz, poszukuje posady kasyera, kontrolora etc. Chlubnie polecony, na żądanie złoży kaucyę.

Zgłoszenia poste-rest. J. T. Potylicz koło Rawy. 3240

Biuro Załatwień, Lwów, Dominińska 9 Poleca i dostarcza oficyalistów wszelkiego rodzaju służbę dworską i domową. **Sprzedaż** dóbr i kamienic. 3339

Maszynista, ślusarz maszynowy z egzaminami technicznymi, obznajomiony ze wszystkimi najnowszymi maszynami parowymi i lokomobilami, z motorami benzynowymi, automobilami, motocyklami oraz z oświetleniem elektrycznym i dynamo maszynami poszukuje posady na wieś do dworu od 15 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia „Nadworny mechanik”, poste-restante Przeworsk. 3366

Egzaminowany buchalter biłansista korespondent żonaty z dziesięcioletnią praktyką poszukuje posady od 15 kwietnia br. Przyjmie w rafinerii nafty, tartaku, interesie drzewnym lub zarządzie dóbr. Łaskawe zgłoszenia pod F. Ł. Lwów Podzamcze. 3328

Piwowar

katolik, żonaty, bezdzietny, z chlubnymi świadectwami, z teoretycznym wykształceniem i 20-letnią praktyką jako samoistny piwowar, w ostatnim czasie pozostający od 6 lat w browarze o 10.000 hektolitrow rocznej produkcji, wyrabiający piwa lepszej jakości, jak eksport, bok, lager etc., jak również sporządzający najlepszy stód, przyjmie posadę w chęci zmiany miejsca i poleca się P. T. Właścicielom dóbr, Dzierżawcom dóbr i Dzierżawcom browarów.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje do 28 marca 1907 za wypełnieniem kartki inseratowej pod szyfrą M. 10.000 p. rest., główna poczta. Lwów. 3215

Posady zarządzane

Buchalter, kawaler do niemieckiej korespondencyi, władający językiem polskim poszukiwany, gaża 120—150. Oferty Abraham Lindenbaum, Kraków. 2969

Kancelaryja adwokacka obok Lwowa poszukuje rutynowanego solicytatora-tabularzysty. Zgłoszenia pod „Tabularzysta” biuro Sokołowskiego. 3296

Poszukuję zdolnego urzędnika biegłego w korespondencyi niemieckiej, francusk. i polskiej. Oferty z odpisami świadectw i podaniem biegu życia uprasza dom spedycyjny i komisowy. N. KATZNER, Podwołoczyska. 3188

Mężczyzna starszy poszukuje natychmiast osoby do zarządu kuchni, pielęgnacyi i pomocy biurowej. Warunki skromne. Umowa ustnie. Zgł. „Posada” Nawaryja. 3293

Adwokat Thumim w Borszczowie poszukuje rutynowanego koncyplenta. 3279

Adwokat Jurkiewicz w Stanisławowie poszukuje koncyplenta Polaka z ukończoną praktyką sądową i przynajmniej jednoročną adwokacką. Posada do objęcia od 15 kwietnia br. 3278

Fabryka maszyn poszukuje fachowego korespondenta dla języka polskiego i niemieckiego, umiejącego pisać na maszynie. Oferty wraz z odpisami świadectw i podaniem warunków należy przesyłać do Administracyi „Słowa P.” pod lit. S. P. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 3260

Koncyplent w mieście polskimi wiatowem poszukuje kolegę na dwumiesięczne zastępstwo. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Doktor” restante Lwów. 3374

MAGISTRA farmacyi poszukuje apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie. Uprasza się o dołączenie do ofert fotografii i curriculum vitae. 3354

Potrzebna zaraz bona z niemieckim, klucznice, niańki, kucharki, do wszystkiego, ogrodnik, panna służąca na wyjazd i na miejscu, również dozorca bezdzietny. Polecamy rządów, ekonomów i leśniczych. Lipiński, plac Strzelecki 1. 3. 3365

Poszukiwana jest osoba do zajęć biurowych, biegła w języku polskim, niemieckim i rachunkach. Zgł. pod „Sekretarka 44” Admin. Słowa pol. 3175

Poszukuję podróżującego (katolika) obznajomionego u właścicieli i dzierżawcy dóbr w celu sprzedaży oleju i tłuszczów maszynowych za prowinzję lub stałą placą. Zgłoszenia **Henryk Chaweles** w Kawiarni Europejskiej, ul. Jagiellońska, między 3—6. 3224

Poszukuje się osoby do gospodarstwa mlecznego i chowu drobiu. Wymagane: fachowe uzdolnienie do obsługiwania centrifygi i sztucznej wylęgarni, oraz lepsze prasowanie. — Oferty z odpisami świadectw przyjmuje Zarząd dóbr Czerzelica. 3217

Potrzebny pisarz ekonomiczny, kawaler, na wikt. Dokładne oferty: Zarząd dóbr DUBANOWICE poczta Rudki. 3221

Poszukuję dozorcę bezdzietnego z dobrymi świadectwami od 1 kwietnia, Gródecka 29. 3135

Do borystawskich warsztatów Tow. akc. dla przemysłu naftowego potrzebny zaraz zdolny pilnikarz do ręcznego siekania pilników. Oferty wraz z kopją świadectw i referencyami przysyłać: Tow. akc. dla przemysłu naft. w Borystawiu. 3363

Poszukuje się kontrolora lasowego. Reflektanci zechcą nadesłać swe świadectwa w odpisie w listach zwykłych, których się nie zwraca, a nie uwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi, do sekretaryatu Jerzego ks. Lubomirskiego w Rozwadowie nad Sanem. 3166

Służącego sklepowego, który już w handlu pracował, przyjmie skład sukna Zajacek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3. 2700

Nadworny fotograf Lissa we Lwowie poszukuje pierwszorzędne retuszera do negatywów i pozytywów. 3084

Posada rządcy pod korzystnymi warunkami do objęcia od kwietnia b. r. Wymagane: dłuższa praktyka, dobre rekomendacye rel. rz.-kat. i wiek 30—45 lat. Teoretyczne wykształcenie pożądane. Zgł. z odpisami świadectw i dowodami na powyższe szczegóły adresować pod M. B. do Redakcyi Rolnika, Lwów. 1028

Adwokat dr. Lubinger w Turce nad Stryjem poszukuje koncyplenta. 3375

Potrzebna zaraz kucharka doskonale gotująca. Adres H. 10. Łańcut, poste-restante. 3371

Fabryka krawatów, Sykstuska 12, poszukuje inteligentną panią do nauki kroju. 3373

Potrzebny zaraz młody człowiek (kantorzysta) obeznany z korespon. polską i niem. Pierwszeństwo mają obznajomieni ze stenografią i pisanie na maszynie. Oferty z warunkami pod lit. W. K. do admin. Słowa Polskiego”. 3332

Zdolne panny poszukuje natychmiast pracownia sukien damskich. Trzeciego Maja 1. 10. 3344

Stała egzystencya

dla dzielnego pana przy sprzedaży fabrykatów chemicznych gospodarzom. Odpowiednie także, jako poboczny zarobek. D. Hardunk i Sp. fabryka chemiczna, Aussig-Schönbrunn. 1234

Artykuły spożywcze

Kalafiory sztuka 50 60 hal. Wszelkiej jarzyny wysła jak najtańszej Antoni Klimowicz, Lwów. 2820

Prosięta 10-dniowe na pieczenie czyste po 10 kor. sprzedaje Zarząd dóbr KRAŚNA p. Podzumiłance. 3210

„Le Ferment” Kraków, ul. Podwale 1.5. Kraków. Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny” według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i oplatnie. 1833

Dawny Zarząd dworu Kozińskiego wyrabia obecnie w Haliczu wyborne buliony po 13 koron za kilogram. 3306

Cukiernia Anieli Kurnach poleca smaczne pieczywo święteczne, śliczne serniki, przekładance, torty od 1 zł. 3298

Dla piekarzy prawdziwe masło kłgr. 80—85 ct. w handlu kosztownym Buchstaba, ul. Krakowska 25. 3302

Polwark Żnibrody p. Jazłowiec rozsyła na Święta prosiaki tłuste oczyszczone 8 koron sztuka za zaliczką. 3355

ODPOWIEDZ! Rzeczywiście dobrą herbatę dostanie tylko w handlu **Starego Wohla** we Lwowie. Poradnik. 2110

Masło, codziennie świeże, smaczne i tłuste 4 1/2 kg. netto za 10 k. 60 h. oplatnie za zaliczką wysła. Przy większym odbiorze taniej. F. Nagiel, Jasienica. 2808

Zdrowie zapewnione! Znakomity wikt, dla najwybredniejszych pod gwarancją na świeżem masle. Gołębia 3 parter. 3269

Prawd. miód pszczołny, lipowy deserowy, patoke wysła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztą i blaszanki. Miód pitny zaś w szklanych opatanych gąsiorkach za 5 kg. po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztą. Na żądanie w beczkach koleją Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemkowcach, poczta Siemikowce. 2463

Mleczarnia w Tłusteńkiem ma do zbycia kilka paczek tygodniowo masła deserowego po cenie kor. 2.50 za kg. loco Tłusteńkie. 2994

Cukiernia krakowska Troczińskiego, Lwów, Fredry 4, poleca znakomite ciasta święteczne od 1 korony, torty od 2 kor., Cukrów deserowych funt. 80 ct. 3299

70 ct.

pół kilograma kawy aromatycznej, niezrównanej jakości, HERBATY ciemnonaciągającej z wybornym smakiem i aromatycznym zapachem pół kg. 1.50 zł. poleca MARKUS PARNES, Lwów, Jagiellońska 17. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 3291

Pieniądz każdy wyrzuci, kupując gotowe likiery, gdyż za pomocą esencji Monopol sporządzić można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład najtańsza Drogueria Menkesa, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. 2694

JEDYNE W KRAJU

możliwe do jedzenia, niezrównane w smaku, zdrowsze od wszystkich ciast

Pierniki

wyrobu Chromego

Torty piernikowe, duże od 1 kor. począwszy, Przekładance, Herbatniki i inne ciasta, 200 gatunków.

SKLEPY: Pasaż Mikołascha (naprzeciw kawiarni) i ulica Gródecka 51. 3287

Magazyn Herbaty

cukry deserowe, herbatniki

J. JANUSZEWSKA Lwów, ul. Hetmańska 6 poleca na święta:

1 litr wina węg. k. 1.80
1 litr wina dalmatyjskiego k. 1.10
1 litr wina austriackiego k. 1.20
Koniaki, **Nalewki** po bajecznie niskich cenach. **Miody** pitne wyborowe, od 1.40 za flaszkę. Wielki wybór **baranek** cukrowych, pisanek i cukrów deserowych. 3305

Kapno i sprzedaż

Trzy zegary stołowe, antyki do sprzedania. Ulica Balonowa 1. 6. Dębicki. 3356

Sprzedam stare różne meble ul. Pańska 3, parter. 3225

Zarząd dóbr Tuchów posiada do zbycia około 300.000 sztuk sadzonek dwuletniej świerczyny nieszkodliwej po cenie 3 kor. za tysiąc loco stacya Tuchów. 3292

Doborowe nasienie WYKLI w ilości 125 ctn. ma do zbycia Zarząd dóbr Rudki po cenie 18 kor. za 100 kg. Poczta i stacya kolei Rudki. 3308

Samouczek rachunkowości pojedynczej i podwójnej większej własności ziemskiej. — Cena księgarska zniżona 4—kor. 2427

W pracowni Józefa Próchnickiego są wózkii resorowe, powozy półkryte i otwarte do sprzedania. Lwów, ul. Szpitalna 36. 1619

Losy cisańskie i Rudolfa

należy ubezpieczyć przed wylosowaniem najniższą wygraną. Premia wynosi 2 kor. względnie 6 k. 25 hal. (los Rudolfa). Do ciągnień najbliższych polecamy grupę złożoną z 6 losów: 1 austr. Czerw. Krzyża, 1 węg. Czerw. Krzyża, 1 włoski Czerw. Krzyża, 1 bazylikański, 1 serbski tyt. 1 węg. Józef z razem 224 koron w ratach po 8 kor. Pierwsza rata zpn. wynosi 11 kor. dalsze po 8 kor. Prawo niepodzielne gry już po złożeniu pierwszej raty. Ta grupa ma rocznie 15 ciągnień. Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego, oraz numeru okazowego „Gazety handlowej”.

Dam bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

KASY ogniotrwałe oryg. J. Wertheimera poleca na dogodną spłatę jeneralny zastępca dla Galicyi i Bukowiny M. KORKES, we Lwowie, ul. Gródecka 10, telefon nr. 829. Skład maszyn rolniczych i do szycia. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 2012

WYSPRZEDAŻ.

Kompletne sypialnie, jadalnie, meble salonowe własnego wyrobu poleca **FRANCISZEK ZEIZER** fabryka mebli — skład Pasaż Mikołascha obok owocarni. 2705

Zarząd dóbr Ossowce o. p. ma na sprzedaż 50 q wyki nasiennej w cenie 12 kor. za 100 kłg. loco stacya Jezierzany-Barysz. Potrzebuje 30 q pięknego grochu Wiktorya do siewu i prosi o oprobnowane oferty. 3159

Pianino prawie nowe do sprzedania w „Café Orfeum” obecnie koncert „Cabaret Italiano” z Wenecyi, ul. Kazimierzowska 35. 3199

Chlewnia zarodowa w Przeworsku sprzedaje prosięta pełnej krwi Yorkshire w wieku do 10 tygodni po 50 koron za sztukę. Starsze po 2 kor. za 1 kłgr. żywej wagi. 3253

Książki powieściowe i inne treści sprzedaje tanio. Spis wysła Baal w Myślenicach. 3277

Rzetelna sposobność

Z powodu zmiany magazynów, wysprzedaż po własnych cenach kosztu: sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, jakoteż różne wykompletowane meble i garnitury salonowe.

Zastrzegam się i zaznaczam wyraźnie, że powyższe ogłoszenie nie jest zwykłym praktykowanym wabikiem.

Polecam przy tej sposobności w największym wyborze najnowsze garnitury salonowe, meble luksusowe, materye meblowe, portyery i firanki.

Jan Tkacz i Syn
Lwów, Kopernika 18.

Masłona warzyw, kwiatów, pastawne, znakomite świeże, najtańsze dostarcza Oddział Towarzystwa Gospodarskiego Podhorce obok Stryja. Cenniki darmo. 2359

Zarząd lasów

Poręba wielka

poczta Niedzwiedz sprzedaje

nasienie świerka z własnych lasów i suszarni po 200 kor. za 100 kg, za 1 kg. 2.40 kor. 3370

Fortepian koncertowy sprzedam za 160 zł. Pianino przegrane kupię. Kalinowski. Zulińskiego 6. 3327

Nadeszły w oryginalnych kartonach mandoliny o pięknym roletem dźwięku do biura Maryola Halicka 8. 3348

Lokomobila dwunastokonna dwa gnieciuchy do gliny, dwie prasy do dachówki lub cegły do sprzedania. Zarząd dóbr Zalesie poczta Rzeszów. 2794

Krawatki, kołnierzy i manszety bajecznie tanio poleca fabryka krawatów A. Wanga. Sykstuska 12. 3372

Bez konkurencyi! WANNY trwałe, cynkowe od zł. 7, gdzieindziej te same od zł. 10, poleca własnego wyrobu **WOJCIECH ZAJĄC**, ul. Ossolińskich 14. 3234

Magle pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam. — Cennika żądać Grajewski, mechanik, Boimów 1, Lwów. 86

Przybory do krawieczyny, Podszewki, Guziki, Taśmy, Koronki, Krepe angielskie poleca najtaniej Ferdynand Güttler, Lwów, ul. Halicka 20. 3334

Mebie olchowe, tapicerowane, żelazne, oraz tańsze orzechowe sprzedaje i wypożycza bajecznie tanio Baruch Czesław Teatralna 6 naprzeciw odwachu. 3336

Do sprzedania firma po Stupnickim również maszyny: Młocarnia 8 konna, motor parowy 4 konny, motor 2 konny, Hebiarka, tokarnia do kół, warsztat do wynajęcia. Wiadomość Żółkiewska 79. 3345

Dla gazomotorów dostarcza Antracit i koks N. Katzner, Podwojewódzka. 3346

Kupię fortepian krótki lub pianino. Zgłoszenia Maryola biuro gazet i ogłoszeń Halicka 8. 3347

Dobrowolna licytacja inwentarza żywego i martwego odbędzie się we wtorek 26 marca o godzinie 11 rano w Podburzu, stacya kolejowa Chodorów lub Rohatyn. 3320

Ołbrzymie rasowe enden-skie gęsiory po premiiawanych rodzinach wysyła Zarząd gospodarki Babin n. Łomnicą po 15 kor. sztuka. 3312

WANNY prawdziwe cynkowe. Lodownie i tusze po 2 zł. poleca Ferdynand Bourdon Jagiellońska 1. 2. 3337

Interesy handlowe

Wierzący folwarków, młyn, na, willi z kilkumorgowym ogrodem i hotel pierwszorzędny jest do wydzierżawienia. Biuro konc. Europejskie, ul. Batorego 26. Oficjalniści znajdują posady. 3283

Dyrektora poszukuje przedsiębiorstwo fabryczno-przemysłowe we Lwowie. Jako gwarancja potrzebny udział w przedsiębiorstwie 10.000 koron. Tylko energiczni kupiecko-przemysłowi wykształceni reflektanci mogą być uwzględnieni. Anonimów nie uwzględnia się. Stanowisko korzystne. Oferty pod „Energia i uczciwość” do Administracji „Słowa Polskiego”. 3284

Młyn wodny, w samem mie-ście położony, nadający się na młyn amerykański, o dwóch kamieniach, po jednej stronie stawu i tuczarnia na korę drzewną z drugiej strony stawu; wraz z mieszkaniem o dwóch ubikacjach i przybudowaniami na podwórzu, do nabycia u firmy: Israel Hauptman & Comp., fabryka skór w Bolechowie. — Cena kupna około 20.000 k. Bliższe szczegóły i warunki listownie. 3237

W centrum Zakopanego do wydzierżawienia od wiosny pierwszorzędny Zakład fotograficzny kompletnie urządzony o wyrobionej klienteli. Zakład remizowy jedyny w Zakopanem z pomieszczeniem na kilka tysięcy par koni i powozów. Willa o 14 pokojach, nadająca się na prowadzenie pensjonatu. Oferty przyjmuje kancelarya dr. Henryka Monata, Wiedeń III, Oberweissgerberstrasse 11. 2616

Kredyt osobisty dla urzędni-ków, oficerów, nauczycieli itd. Samoistne konsorcja oszczędnościowe i pożyczkowe stow. „Beamten-Verein” udzielają na warunkach jaknajbardziej umiarkowanych także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. Adresy konsorcjów podaje się bezpłatnie: Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, Wipplingerstrasse 25. 90

Apteka koncesjonowana w mieście obwodowym we wschodniej Galicji do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Czerkaski w kancelaryi adwokata dr. Witkowskiego we Lwowie. 3025

Ulokuję 60.000 kor. na majątku ziemskim po Tow. kred. ziem. Adwokat Błażejowski, Lwów. 3338

Kupię pretensje, weksle i wyroki sądowe. Adres: Lwów, Fach pocztowy 25. 3257

Do wydzierżawienia lub do nabycia koncesya na czyszczenie dołów kloacznych, uprawniającą do wykonywania przemysłu w połowie miasta Rzeszowa. Bliższa wiadomość pod „Koncesya” do Admin. Słowa pol. 3369

Mieruchomości

Parcela budowlana przy ul. 29-go listopada róg ul. Grunwaldzkiej, prześliczne położenie 182 sążni □ po 96 koron na sprzedaż. Bliższa wiadomość w handlu Stanisława Gabryela ul. Karola Ludwika. 3120

Grunt 1820 sążni □ do sprzedania ul. Lwowska 3, Zamarystynów (przed rogatką). 3130

Parcele budowlane zaraz do sprzedania i lokale sklepowe oraz mieszkania do wynajęcia od 1 września, względnie 1 października 1907, przy nowo utworzonej ulicy, łączącej Gródecką z ul. Niemcewiczową naprzeciw kościoła św. Elżbiety. Bliższa wiadomość przy ul. Gródeckiej 50 B. I piętro. 1872

Przy folwarku, przeszło 800 morgów obszaru zaraz do wydzierżawienia. Wszelkich informacyj udziela kancelarya adwokata dr. Władysława Czaykowskiego w Przemyslu. 2726

Kupię kamienicę z wolnymi latami, długim hipotecznym obciążeniem. Zgłoszenia do Administracji Słowa Pol. pod „Korzystny”. 3326

Kamienica dwupiętrowa z dużą parcelą w dobrym położeniu, tramwaj elektryczny, blisko śródmieścia bardzo korzystnie do nabycia. Wiad. Ciołek, hotel Warszawski. 3350

Do sprzedania w Brzuchow-wicach willa „Tillena” w najpiękniejszej i najzdrowszej stronie położona, za aleją Mickiewiczowską, składająca się z dwóch murowanych domów o siedmiu pokojach z przynależnościami i wszelkimi wielkimi meblami urządzeniami oraz odpowiednim umeblowaniem. Ogród kwiatowy i owocowy. Bliższa wiadomość ul. 3-go Maja 9, u portyera. 3183

Parcelę budowlaną w najpiękniejszym i najzdrowszym miejscu przy ul. Mochackiego miejscowość sucha i słoneczna Ogólna powierzchnia 1126 sążni □ w całości lub częściowo na przystępnych warunkach do sprzedania. Wiadomość przy ul. Mochackiego 23. 2615

Do sprzedania ewentualnie do wydzierżawienia

zaraz folwark, obszaru 126 morgów (w czem 105 m. roli i łąk, reszta las), z dobrymi budynkami, w położeniu uroczym, zdrowym, las szpilkowy i rzeka 5 minut drogi od folwarku, tuż pod miastem powiatowym stacya kolejowa w miejscu. Nadaje się do celów przemysłowo-rolniczych, częściowo także do rozparcelowania pod budowę. Wiadomość w biurze rachunkowo-rolniczym, ks. Turskiego, Lwów, Friedrichów 10. 3186

Parcela budowlana na ul. Sadownickiej około 100 sążni □ do sprzedania; wiadomość ul. Szeptyckich 1. 44 l. p. u pana Uchryna. 3324

Sprzedam zaraz około 150 morgów ziemi w zachodniej Galicji w czem las reśny. Zgłoszenia do Administracji Słowa Pol. pod „A. Z. 2000”. 3325

Realność zwyż trzymorgowa o trzech frontach, z budowlą przemysłową, dwiema czynszowymi, własnym wodociągiem, bez długów, znakomity obiekt parcelacji i dalszego najwydatniejszego zabudowania, odpowiednio do sprzedania. Właściciel tamże: Żółkiewska 38. Lwów. 3330

FFF okazya szczególnie dla emerytów lub letników. Dom murowany z ogrodem w bardzo zdrowej okolicy; wkład 2.000 zł., także dom z rentownym wyszynkiem sprzedam. Krzywa 8, II p. 3331

Sprzedam dużą kamienicę dwupiętrową, 12 lat wolnych, w pięknym położeniu. Dopłata: 30.000 lub 40.000 k. Wiadomość: ul. Polna 22, parter, pierwsze drzwi na lewo. 3329

KAMENICA

I-piętrowa, frontowa, z ofycynami i gruntem pod budowę, w łącznej objętości 361 kwadrat. sążni, do sprzedania, ul. Kochanowskiego 4. 2619

Mieszkania i sklepy

Willi piętrowa z ogrodem przy ul. Sadownickiej 32A o 7 pokojach z przynależnościami z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokata dra Alojzego Krausa, pl. św. Ducha nad Wiedeńską kawiarnią. 3212

Mieszkanie do wynajęcia — 6 pokoi, z kuchnią, łaźnią, wygodami, elektrycznością i gaz, od 15 kwietnia ulica Jabłonowskich 8a, parter. Oglądać można codziennie od 2—4. 3177

Poszukuję mieszkania od 1 lipca 1907, 3—4 pokoi, kuchnia, przedpokój, łaźnia z przynależnościami, koniecznie słoneczne i jaknajbliżej gmachu Gal. Kasy Oszczęd. Zgłosz. post-rest. „Mieszkanie”. 3205

5 pokoi, przedpokój, kuch-nia i łaźnia od 1 maja przy ulicy Bocznej Brajerowskiej 1. 4 do wynajęcia. 3282

4 lub 3 pokoje z przedpokojem i przynależnościami do wynajęcia Miłkowskiego 2 od 1 kwietnia br. 3263

Pokój jasny, z oddzielnym wejściem i całem utrzymaniem do wynajęcia, ul. Miłkowskiego 1. 7 II p. na lewo. 3259

Do wynajęcia od 1 maja I i II piętro: po 4 pokoje, — przedpokój, kuchnia, łaźnia i przynależności. Ochronek 9 a. 3258

Poszukuję ładnego mieszkania 8—9 pokoi, wiadomość u portyera Tow. kredytowego ziemskiego. 3351

Lokal sklepowy (piwiarnia) pilnenska hotelu George'a) od kwietnia do wynajęcia 3352

Pokój 25 pomieszkaniapokój kuchnia, do wynajęcia także sklepik. 3319

Mieszkanie dla pani, całe utrzymanie 40 koron. Pokoje różne — wejścia osobne, wikt, ceny niskie. Obiady wydają do menażek. Piękarska 6. 3316

Dla urzędnika pokój kawalerski umeblowany z usługą, ul. Leona Sapiehy 12, Bielski. 3377

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Młody człowiek, lat 20, z 4-letnią praktyką biurową szuka jakiegokolwiek zajęcia za skromne wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenia Admin. „Słowa Polskiego” pod L. C. 3275

Furmanki do wszelkich robot, zwózce, akordowo, dniowo itp. dostarcza Stajnia Zielona 5. 3286

Żeni się majątny, młody, przystojny z wyższymi studiami kawaler z panią z odpowiednimi zaletami. Lwów „Partya” post-rest. okaziełowi kwitu inseratowego nr. 1303. 3115

Eleganckie gustowne ramy do obrazów poleca najtaniej Fruchs, ul. Karola Ludwika 29, pasaż Oranża. 3362

Przyjmuje pończochy, skarpetki do podrobienia, cienkie i grubsze, licząc 30 ct. za parę. Wyuczam wszelkich robot na maszynie pończoszkarskiej, Kaiser, ul. Skarbowska 36. 3360

Ubiegającym się o tytuł doktorski na uniwersytetach europejskich (dr. praw, fil., med., theol.) udzielam od lat 46 informacji specjalnych i porady. Referencje w wszystkich państwach i wśród wszelkich warstw społ. Zapytania tylko listowne nie na kartkach pocztowych pod: „Dr. R.” hauptpostlagernd, Wrocław (Breslau). Znaczek na odpowiedź za 12 h. 1195

Zgubiono książkę apteczną SS. Nazaretanek, zwrócić proszę w aptecce dr. Wewiorskiego za wynagrodzeniem. 3380

Konie, wozy, kompletne zaopiegi do kupienia, Zielona 5. 3378

Portepiany przegrane od 90 do 250 zł. sprzedam, ul. Łyczakowska 4, Hanak. 3361

Do poda miejsce zamieszkania niżej wymienionych otrzyma po 2 kor. nagrody za każdy adres w magazynie mebli Barucha Czesza we Lwowie. Teatralna 6. Franciszek Radowski, Dr. Michał Winiarski, Ewa Skupówna, Jan i Marya Leja, Jan Cioruch, urzęd. asekur., Juliusz Brukner, Włodzimierz Klimkowicz, Emil Mlecko, feldwele, Marya Zielińska, Piotr Grott, pom. poczt. Izak Gecht kelner, Marya Kulikowska, kasjerka, Czesław Meisenhölter krawiec, Platon i Olga Pawlikiewicz. 3300

Automobile, motocykle i ro-wery naprawia specjalny zakład mechaniczny Witolda Trandy w Przemyslu. 2400

Magazyn i pracownia Obuwia JAN SCHULLER, Lwów, ul. Sykstuska 29.

Wykonuje obuwie wszelkiego rodzaju w najnowszych fasonach.

Z prowincji wystarcza bucik na miarę. 3235

Maryola biuro gazet i ogłoszeń Halicka 8, przyjmuje abonament na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne i ogłoszenia po zniżonych cenach. 3349

Pracownia kowalska Jana Budzickiego w Jaworowie, posiada obfity skład wozów ciężarowych gospodarskich i lekkich wózków parokonnnych i jednokonnnych oraz skład plugów rolniczych. 2791

Wdowa z 3 dziećmi, inteligentna, wiek średni, niezależna, chce poznać mężczyznę starszego na lepszym stanowisku, w celu matrymonialnym oferty „Przyszłość” post-rest. okaziełce kwitu. Anonimy zostaną bez odpowiedzi 3323

Najlepsze oryginalne czeskie wędzone

szynki i wędzonka, dalej węgierskie i weronskie

salami i mostadelle boluńskie 1225

dostarcza najtaniej

FRANCISZEK MEWART

fabryczna wędzarnia

Neustadt a/Mettan.

Proszę zażądać cenników. Zastępcy poszukiwani.



MAGAZYN IMPERIAL, Lwów, plac Maryacki 1. 3.

Wpisany w „Official-Pharmakopoe” królestwa włoskiego

Syrop Pagliano

prof. Ernesta Pagliano

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogeriach.

NEAPOL Ostrzega się przed sfałszowaniami i naśladowaniami. Każdy flakon, względnie pudełko zaopatrzone jest w nasz znak rejestrowany. Przy zamówieniach oraz zapytan. zwracać się należy do firmy: Prof. Ernest Pagliano, Neapol, Calata San-Marco 4.

Na święta!
365
obiadów
Ćwieczakiewiczowej

wyd. XIX wznow.

Uznana za najlepszą

książkę kucharską

Cena egz. opraw. 2 kor. z przesyłką 2 k. 40 hal.

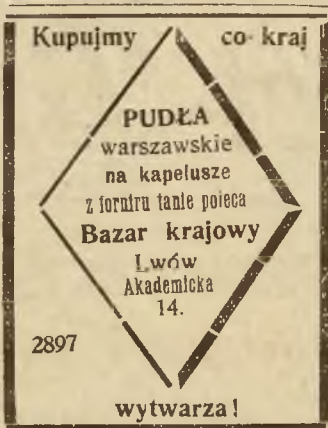
Jedyny skład

Leon Bodek

księg. i antykw.

LWÓW 3311

Ul. Ormiańska 1. 3.



Wysyłam: 5 kg. wielkanocne indyki tuczone w opakowaniu płóciennym franko za tylko K. 6'80 (delikatne przyjemne mięso), 5 kg. kurcząt młodych franko 7'30 K. 5 kg. pod gwar. prawdziwego miodu franko 8 K.; 3 litry prawdziwej 50 stop. silnej bośniackiej sliwownicy wraz z butelką franko 10 K.; nowa silniejsza 8 K.; 5 kg. najlepszych sliwek albo sułtanek wszystkich wielkości franko 3'80 K. Tytoń bośniacki, wędliny i wszelkie owoce najtaniej. Cennik bezpłatnie. Interes wysyłkowy Georg Wasiljewicz, D. Tuzla, Bośnia. 3376

Krawaty

gustowne najtaniej poleca krajowa fabryka ZOFLI TOKAROWSKIEJ, Lwów, ul. Fredry 3. 3268

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

HAYA

Sikawki
ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę
M. KORKES
Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon 829. Skład maszyn rolniczych, artykułów technicznych i kas oryg. Wertheimera. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 2013

IZBA ZLECEN

dyrektora Makarewicz, plac Dąbrowskiego 5, pośredniczy w kupnie, sprzedaży majątków, realności, kamienic, placów, tudzież w wydzierżawianiu folwarków. 1742

Proszę żądać

od swego dostawcy tylko o znaną markę papieru do czyszczenia (Glaspapier) „Badermann”. Papier ten jest trwały, ostry i tani, skutkiem czego zaoszczędza się czasu i wiele pieniędzy.

Proszę żądać

od swego dostawcy tylko pod gwarancją prawdziwego płótna do czyszczenia (Schmirgelleinen) marki „Konsum”. Jest ono trwałe ostre i tani. Wiele innych płócien do czyszczenia lepszych czyszczą nieodpowiednio lub też wcale nie są do użycia, gdyż są z piasku lub podobnego materiału sporządzone. Nie trzeba się pozwolić oszukać!!! 3304

Cegielna parowa

Eleonory ks. Lubomirskiej w Szczucinie 2980

sprzedaje dachówkę ciągnioną i tłoczoną, wykonaną wedle najlepszych i najnowszych wzorów, jakoteż gąsiory, rurki drenowe wszelkich rozmiarów i cegły maszynową, wszystko z najlepszego i doborowego materiału po umiarkowanych cenach. Dla większych odbiorców udziela fabryka odpowiednich opustów. Zgłoszenia przyjmuje i cenniki na żądanie wysyła

Zarząd dóbr Szczucina.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność”. Cena pudełka 70 halerzy.

HAYA mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwyższemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. Główny skład „HAYA” mydła higienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 32

Buciki amerykańskie

(wyłączne zastępstwo) z fabryk pierwszorzędnych:

Hattaway Soule and Harrington w Bostonie n. s. a.,

Walk-Ower Shve Brockton (Mess n. s. a.) jakoteż

ANT. CAPEKA 3219

c. k. dostawcy nadwornego w Wiedniu, poleca:

Syrop Pagliano

prof. Ernesta Pagliano

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogeriach.

NEAPOL Ostrzega się przed sfałszowaniami i naśladowaniami. Każdy flakon, względnie pudełko zaopatrzone jest w nasz znak rejestrowany. Przy zamówieniach oraz zapytan. zwracać się należy do firmy: Prof. Ernest Pagliano, Neapol, Calata San-Marco 4.

